

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY. POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od g. 6-ej—7-ej wiecz. Cena 30 groszy Administracja: Piotrkowska 70. Tel. 222-22, 266-66 Tel. nocne 144-44, 177-77 Nr. konta P.K.O. 66.155

Zatarg z Gdańskiem o złotowe przekazy

Rząd Polski oczekuje rozpoczęcia rokowań w sprawach walutowych
Gulden nie powróci już do dawnej swej normy

GDANSK, 15 czerwca. (PAT.) Senat gdański wystosował na ręce komisarza generalnego protest w sprawie poczt polskich, do magając się, aby poczta polska nie przyjmowała przekazów złotych do kraju.

W odpowiedzi senat otrzymał zawiadomienie, że rząd polski nie zgadza się na to, ponieważ jest to sprzeczne z umowami i że oczekuje rychłego podjęcia rokowań w sprawach walutowych i finansowych.

Przemówienie dr. Schachta

GDANSK, 15 czerwca. (PAT.) W przemówieniu, wygłoszonym w Gdańsku, dnia 14 b. m., dr. Schacht poruszył szereg momentów gospodarczych.

Cały świat—mówił dr. Schacht—odgradza się gospodarczo pomiędzy sobą i wykorzystuje instrument dewaluacji dla celów politycznych.

W tych warunkach obszar tak mały i w swej suwerenności uszczuplony, jak Gdańsk, ma szczególnie ciężkie zadanie, jeżeli chce obronić swą walutę przeciwko wykorzystywaniu przez czynniki międzynarodowe. Obieg banknotów gdańskich jest tak mały, że

WYSTARCZY DROBNA SPEKULACJA,

aby wywołać w tej dziedzinie wstrząs.

Jeżeli państwo niemieckie w ostatnich latach umiało bronić swojej waluty — pomimo chaosu walutowego, panującego na całym świecie, — to mogło to uczynić, ponieważ było panem swej polityki gospodarczej. Natomiast polityka gospodarcza Gdańska, w jej części zewnętrzno - politycznej, nie jest suwerennie regulowana przez senat gdański, lecz jest związana przez traktaty, których Gdańsk nie może zmienić bez zgody czynników międzynarodowych. W tem miejscu dr. Schacht podkreślił, że wzajemne stosunki między

Gdańskiem a Polską są przyjazne, a to wobec wzajemnego zrozumienia, istniejącego między Niemcami a Polską, co do ich obopólnych interesów, co ze szczególnej satysfakcją należy podkreślić.

Faktem jest — stwierdza w dalszym ciągu mówca, że na obszarze Gdańska istniały obok siebie

DWIE WALUTY:

jedna o kursie wyższym, druga — niższym, co musiało paraliżować zdolność konkurencyjną gospodarstwa gdańskiego.

Dr. Schacht przypomina w dalszym ciągu historję guldenu.

Waluta gdańska w chwili jej stworzenia oparta była o funt angielski. Pomiędzy złotym a guldenem od chwili dewaluacji złotego w 1925 roku istniała poważna różnica kursu. Gdy w r. 1931 funt załamał się, mógł Gdańsk tę różnicę między guldenem a złotym zmniejszyć. — Ówczesny senat gdański nie wykorzystał tej okazji, opierając gulden na zlocie, nie opierając go równocześnie o walutę silniejszą. Działal on prawdopodobnie w nadziei, że obroni on ludność przed skutkami dewaluacji.

W dalszym ciągu przemówienia dr. Schacht usiłował przeprowadzić dowód, że gulden gdański w jego dawnym parytecie

BYŁ NIEODPOWIEDNI

ze względu na wewnętrznie - gospodarcze warunki Gdańska. — Nożyce między cenami, obowiązującymi na rynkach światowych, a wewnętrznymi kosztami produkcji otwierały się coraz bardziej. Coraz bardziej również zwiększały się obciążenia finansowe w związku ze zmniejszającym się obrotem handlu zagranicznego. Nieunikniona dewaluacja guldenu została przyspieszona przez wypadki na między narodowych rynkach walutowych na wiosnę r. b. Tak mały instytut emisyjny, jak Bank von Danzig nie mógł w tych warunkach skutecznie bronić swojej waluty.

W końcowych ustępach swego przemówienia dr. Schacht stwierdził, że zarządzenia, wydane w związku z dewaluacją i w okresie późniejszym przez senat gdański, były w całej pełni rozsądne. Gulden gdański może się utrzymać na poziomie, który mu dano

W CHWILI DEWALUACJI, ponieważ poziom ten odpowiada gdańskiemu warunkom gospodarczym. Potrzebne jest tylko konsekwentne prowadzenie zaczętej polityki.

Rzesza przywróci subsydjum?

Gdański koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wygłoszone przez prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta przemówienie poza wezwaniem do spokoju i zaufania do guldenu gdańskiego, nie pozbawione były momentów politycznych.

Dr. Schacht bardzo mocno podkreślił ścisły związek Rzeszy Niemieckiej z wolnym miastem Gdańskiem pod względem narodowym, dawał do zrozumienia, że z tego płyną konsekwencje polityczne, skłaniające Rzeszę Niemiecką do udzielenia pomocy Gdańskowi w ciężkich chwilach.

W kołach poinformowanych mówią, że kto wie, czy Rzesza Niemiecka nie przywróci cofniętego subsydjum dla wolnego miasta Gdańska. —

Z kół gospodarczych informu-

ją nas, że wydane wczoraj przez senat gdański zarządzenia wykonawcze do przepisów dewizowych nie uwzględniają w dostatecznej mierze interesów polskich, przede wszystkim nie wszystkim bankom polskim przyznano prawa dewizowe, a przepisy, dotyczące turystów, są krępujące, a czasem nawet niewykonalne. Najwidoczniej w sprawie nowych przepisów dewizowych w Gdańsku należy się spodziewać nowych zarządzeń i nowych zmian.

*

Jak już donosiliśmy, w dniu 13 maja bawił w Gdańsku p. minister spraw zagranicznych Beck, który odbył konferencję z generalnym komisarzem Rzplitej p. Papee na temat sytuacji w Gdańsku, udzielając odpowiednich instrukcji. Wobec nowej sytuacji, wytworzonej w Gdańsku, już po wyjeździe p. min. Becka, komisarz Papee przyjeżdża w dniu dzisiejszym do Warszawy.

Polskie banki z prawami

GDANSK, 15 czerwca. (PAT.) Od dnia 14 b. m. prawa banków dewizowych w Gdańsku mają następujące banki polskie: British and Polish Trade Bank, Bank Związku Spółek Zarobkowych — oddział gdański, Bank Kwilecki i Potocki — oddział gdański, oddział Banku Francusko - Polskiego i Dom Bankowy Wohl i Co.

Dr. Schacht zwiedza Gdynię

GDYNIA, 15 czerwca. (PAT.) — Prezes Banku Rzeszy dr. Schacht odwiedził dziś Gdynię w towarzystwie prezesa Banku Gdańskiego. Dr. Schacht i towarzyszące mu osoby zwiedzili szczegółowo port. Wyjaśnić udział dyrektor urzędu morskowego, inż. Legowski.

Prezes Schacht wyrażał się z wielkim uznaniem o szybkiej i planowej rozbudowie portu. —

Trzy okręgi wyborcze w Łodzi różnią się od siebie zupełnie charakterem narodowościowym

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Wczorajsze posiedzenie komisji konstytucyjnej sejmku trwało trzy godziny. Mimo, iż Żydzi mają nadzieję na uzyskanie 4 do 5 mandatów, dwie i pół godziny poświęcono wczoraj kwestji żydowskiej w okręgach, a szczególnie kwestji mandatów w Łodzi i we Lwowie.

Pos. Podoski wyjaśnił co się tyczy Łodzi, że Łódź ma około 35 proc. obcych narodowości i podzielona jest więc w ten sposób, że w pierwszym okręgu jest przewaga mniejszości

żydowskiej i niemieckiej razem wziętych, w drugim okręgu przewagę posiada ludność polska, zaś trzeci okręg jest wybitnie jednolity, jako okręg polski. Pos. Chrucki zapytywał o stosunki wiejskie w województwie łódzkim. Pos. Podoski odpowiedział, że okręg łódzko-łęczyski liczy 290.000 ludności.

Na uwagę, że należało raczej połączyć powiaty wieluński z sieradzkim pos. Podoski odpowiedział, że przy układaniu okręgów kierował się najlepszą wolą i trudno było inaczej rozstrzygnąć te sprawy.

W dyskusji zabrał głos m. in.

pos. Chrucki z klubu ukraińskiego, który oświadczył, że projekt obecny ordynacji wyborczej jest mniej krzywdzący niż obecna ordynacja i ma nadzieję, że stosunki pójdą w tym kierunku, że nareszcie przyjdzie czas, iż powiemy sobie, że niema krzywdy ani na wschodzie ani na zachodzie.

Od poniedziałku komisja konstytucyjna sejmku przystąpi do obrad nad projektem ordynacji wyborczej do senatu. Należy przypuszczać, że plenum izby weźmie wszystkie projekty pod obrady nie wcześniej niż w piątek.

Aż do nadejścia tramwaju...

Trzecie czytanie budżetu miejskiego na posiedzeniu w dn. 13 b. m. odbyło się już w atmosferze o wiele spokojniejszej, niż w dn. 28 maja r. p. Endecy nie reagowali zupełnie — w myśl instrukcji swych „führerów” — na wykrzykniki radnych innych frakcji. Widocznym było, iż wzięli sobie do serca nasz artykuł, umieszczony w dniu posiedzenia na łamach „Głosu Porannego”, który uzasadniał nonsensowność stosowanej przez endeków awanturniczej taktyki, gdy mają oni możliwość, stanowiąc większość rady, mechanicznego wprost przeprowadzenia swych wniosków. Tę taktykę zastosowali endecy na ostatnim posiedzeniu.

W głosowaniu upadły wszystkie prawie wnioski, zniżające choćby w części do zmniejszenia niedoli bezrobotnych, położnic i młodzieży robotniczej. Obaliła większość endeka wniosek o 500.000 zł. na pomoc żywnościową i opłatową na okres zimy dla bezrobotnych, obaliła wniosek o zwiększenie pozycji na ambulatorjum lekarskie o 100.000 zł. choć obrońcy pozycji wyjaśniali, iż na skutek pozabawienia bezrobotnych uprawnień leczniczych w ubezpieczalniach społecznych konieczna jest wzmocniona miejska pomoc ambulatoryjna, odrzucono wniosek socjalistyczny o zwiększenie pozycji o 200.000 zł. na leczenie biednych chorych w prywatnych szpitalach, brutalnie odrzucono wniosek o zwiększenie tylko o 4.000 zł. pozycji bezpłatnych porad prawnych dla tych, którzy grozi eksmisja i pozabawienie dachu nad głową, odebrano skromną subwencję zł. 600 związkowi dozorców: służby domowej, którą od szeregu lat związek ten otrzymywał od miasta na prowadzenie biura pośrednictwa pracy służby domowej, zmniejszono subwencję dla ochotniczej straży ogniowej o 50.000 zł., uchwalono likwidację miejskich warsztatów mechanicznych, polecając oddanie wszystkich robót miejskich prywatnym przedsiębiorstwom; odrzucono symboliczną subwencję zł. 700 na poradnię świadomego macierzyństwa, jednocześnie głosami wszystkich, z wyjąt-

kiem socjalistów, obalono wniosek o zwiększenie wydatków na pomoc biednym położnicom o 70.000 zł.

Za tem, aby kobiety jaknajwięcej miały dzieci, a jednocześnie, by miasto jaknajskromniejszą niosło pomoc położnicom, czyli za skreśleniem pozycji na poradnię świadomego macierzyństwa i skreśleniem wniosku socjalistycznego, zwiększającego wydatki na pomoc położnicom o 70.000 zł., głosowała działaczka endeka radna Podgórska i mąż jej, prezes akcji katolickiej — radny Podgórski.

A jednocześnie państwo Podgórcy deklamować będą na zebraniach parafjalnych o miłosierdziu chrześcijańskim.

W powodzi obalonych wniosków opozycja zdołała uratować jedynie dwie pozycje mimo energicznego sprzeciwu „na rodowców”. Uratowano skromną subwencję dla pogotowia nocnego oraz na walkę z alkoholizmem zł. 10.000 zł.

W ten sposób okrojony budżet miejski na rok 1935-36 jest budżetem wybitnie antyspołecznym i antyrobotniczym w mieście, w którym ludzie pracy stanowią niewątpliwie zdecydowaną większość.

Przy likwidacji miejskich warsztatów mechanicznych i wyrzuceniu na bruk do stu długoletnich rzemieślników miejskich, porażczy pięty „teoretycy” endecy usiłowali radnym innych frakcji wytłumaczyć, iż przez oddanie wszystkich robót miejskich prywatnym przedsiębiorcom zlikwiduje się w Łodzi bezrobocie i niedź wśród robotników.

Wszystkie te, nader pożyteczne i konieczne w okresie kryzysu i niedź wnioski zostały, mimo przekonującej argumentacji, bez jakichkolwiek wahań, odrzucone przeważnie przez większość endeków oraz sojusznika ich — reprezentanta kierunku hitlerowskiego łódzkiego niemieców.

Prasa „narodowa”, która w dniu wczorajszym z tryumfem podaje na pierwszej stronie, że zbyteczne były argumenty socjalistów, gdyż endecy i tak nie dali się przekonać, i swą większością zadecydowali o charakterze budżetu miejskiego, na następnej stronie z okazji debat nad projektami ordynacji wyborczej w komisji sejmowej pisze: „Trafnie rzecz ujął poseł Niedziałkowski: z jednej strony argumenty, a z drugiej — głosy. I ko-

niec. To jest rzeczywista rzeczywistość”.

Endecja potępia taktykę mechanicznego głosowania większości w sejmie, zaś w łódzkiej radzie miejskiej ima się tych samych metod. Czyż można to nazwać konsekwencją?

*

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej aż do finału „okupacyjnego” było naogół spokojne. Widocznym było, iż żaden z radnych, żadna frakcja nie chciała na siebie przyjąć odpowiedzialności za ewentualne rozwiązanie samorządu po ostrzeżeniu ministerjalnym.

Przed czytaniem budżetu cała część radnych opuściła posiedzenie, zrywając quorum, gdyż endecy nie chcieli się zgodzić na odroczenie głosowania na bloc do najbliższego posiedzenia dla umożliwienia niektórym frakcjom opracowania wobec zmienionej sytuacji zwyczajowego oświadczenia.

Sytuacja o godz. 12 w nocy z 13 na 14 czerwca r. b. w istocie uległa zmianie. Poza kilka poprawek opozycji, endecy właściwie przeprowadzili swój antyrobotniczy i antyspołeczny budżet. Endecy, którzy w innym wypadku głosowaliby przeciw budżetowi, obecnie na skutek „zwycięstwa” czwartkowego, ustosunkowaliby się i ustosunkują się do budżetu pozytywnie.

Klubowi BB. jest bardzo nie zadowolony z budżetu i z tej przyczyny żądał on odroczenia posiedzenia dla sprycyzowania swego stanowiska wobec zmienionej sytuacji.

Socjaliści mieli sytuację o wiele prostszą. Nie zadawali im budżet komisarski, wręcz za szkodliwy uważają budżet endeków i z tego powodu ich negatywne stanowisko jest przesądzone. Posiedzenie opuścili wraz z innymi dlatego, iż słusznie pragną oświadczenie swe złożyć wobec całej rady, nie zaś tylko wobec samych endeków.

Naogół, gdy zanalizujemy okres roczny naszego osławionego łódzkiego samorządu, stwierdzić należy, iż nie było wytyczonej określonej polityki dla zdyskredytowania i zupełnej likwidacji przypadkowych wpływów endeków w Łodzi.

O ile znacznie spadły wpływy i opadła fala nastrojów proendeków w Łodzi wśród klasy pracującej, o ile bardzo spadła pocztytność prasy „narodowej”, to zasługi napewno nie należy szukać u tych, którzy mogliby przez przemysłowe posunięcia dużo w tym kierunku zdziałać.

Skompromitowana, przed i podczas wojny za lokajskie i baniebnie wysługiwanie się wszystkim zaborcom, za pomniejszanie godności polskiej, o zdemaskowanym obliczu re-

akcyjnym w latach powojennych — endecja nigdyby w Łodzi w innych warunkach nie osiągnęła większych wpływów. O ile w dniu 27 maja ub. r. zdołała nie na skutek własnych zasług przypadkowo opanować umysły stutysięcznej masy wyborczej w Łodzi, — być może należało raczej w szybkim czasie zatwierdzić wybory, zwołać radę, zatwierdzić wybrany zarząd miejski, i dziś napewno nie miałby nikł odwagi przyznać się, iż był kiedyś endekiem.

Endecki program gospodarczy, zdecydowanie wrogie klasie pracującej, spowodowałyby taki przypływ fali nienawiści, że dziś napewno wykluczony byłoby dalsze rządy endeków przy placu Wolności.

Endecy przeprowadzili wprawdzie swój budżet; kto wie czy nie należałoby im oddać wykonanie ich planu gospodarczego na odcinku łódzkim, by raz na zawsze uleczyć szerokie masy w Polsce i zdemonstrować im na przykładzie łódzkim, iż nie wolno bez głębokiego zastanowienia przetrzącać się z jednej ewentualności do drugiej. W r. 1927 w Łodzi sto tysięcy głosów padło na socjalistów, w r. 1930 sto tysięcy na B. B., w r. 1934 na endeków.

Gdyby endecy objęli rządy, na ratuszu łódzkim, napewno i pozostałe skromne resztki stu tysięcznej masy wyborców nie czają się gruntownie i ostentacyjnie z „choroby” endeckiej.

*

„Okupacja” rady przez endeków w ciągu półczwartego godziny jest tylko krótkotrwałym epizodem w ciągu odbytych osiemnastu posiedzeń plenum. Nie umieli się nawet endecy zdobyć na to, co w Klimontowie, Częstochowie, ostatnio w Łodzi u Rubina, w fabryce im. Klepackiego w Zagłębiu przeprowadzają robotnicy fabryczni w obronie swego bytu.

A czyż napozór groźni endecy wogóle kiedykolwiek umieli się na coś zdobyć. Cała odwaga endeka wyładowuje się gdzieś na bocznej uliczce, gdzie w nędznej mieszkanie żyje biedny starzec żyd, lub niedołężna kobieta - straganianka.

Okupacja endeka, męczeństwo „obrońców robotnika” rozstrąbione w prasie „narodowej”, trwało do przyjazdu pierwszego tramwaju i wyczerpania zapasów w butelce.

O ileby przyjechał specjalny nocny tramwaj o dwie godziny wcześniej, wówczas ta farsa skończyłaby się już po godzinnej bufonadzie.

Robotnik polski w innych warunkach i trochę poważniej walczyć musi o swe prawa do bytu.

J. K.

DROGA do dobrobytu prowadzi przez los
zakupiony w znanej kolekturze

B. WEINBERG
PIOTRKOWSKA 42
PIOTRKOWSKA 163
PIOTRKOWSKA 317

gdzie w ostatnich loteriach padły imponujące wygrane jak: zł. 250.000, — na Nr. 85538, zł. 100.000, — na Nr. 89650, 2 razy po zł. 50.000, — na Nr. Nr. 115887 i 126629, zł. 20.000 na Nr. 142884, 3 razy po zł. 10.000 na Nr. Nr. 79145, 35535 i 176303 i wiele jeszcze po zł. 5.000, —, 2.000, — i t. d.

Spiesz! Kup już nasz los!

Biały człowiek przy słupie męczeńskim



Powyższa przerażająca scena na szczęście nie jest wzięta z życia, lecz z widowiska „Wojna kolonialna”, zorganizowanego w Kilonji z okazji „Tygodnia marynarzy”.

TANI POBYT

w Warszawie

pokoje z wodą bieżącą i całkowitem utrzymaniem od zł. 9.—

poleca

HOTEL ROYAL, Chmielna 31
blisko Dw. Gł.

Capitol

Nadprogra™:

Znakomite dodatki

Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele 12.30.

Dziś prezentujemy!

Zemsta pana X

Frapujący dramat sensacyjny z życia świata podziemi. — Reżyserował Edgar Selvy. — W rolach głównych

Robert Montgomery, Elżbieta Allan, Lewis Stone

Wspaniały, pełen napięcia film, osnuty na tle powieści

Edgara WALLACE'A p. t.

Dążeniem kół wojskowych w Polsce

jest utrzymanie porządku ustalonego przez konstytucję

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach politycznych zwracano uwagę na bardzo OSTRĄ POLEMIKĘ „GAZETY POLSKIEJ” z „KURJEREM PORANNYM”. „Kurjer Poranny” w ubiegły piątek poczynił pewne uwagi na temat ujemnego bilansu handlowego Polski za miesiąc kwiecień i maj i komentarza ministra Rajchmana do tego faktu. W uwagach „Kurjera Porannego” znalazło się i takie zdanie: „POLSKA STOI W OBLICZU ZAŁAMANIA SIĘ RÓWNOWAGI HANDLOWEJ”.

Ten właśnie ustęp artykułu „Kurjera Porannego” wywołał wczoraj ostrą replikę „Gazety Polskiej”, która między innymi powiada, że „Kurjer Poranny” winienby w takiej delikatnej materii przedewszystkiem wykazać rozsądek, znajomość rzeczy i poczucie odpowiedzialności za swoje słowa.

Również we wczorajszej prasie a mianowicie na łamach „Polski Zbrojnej” ukazał się znamienny artykuł pod tyt. „HIERARCHJA ODPOWIEDZIALNOŚCI I PRACY”. W artykule tym organ sfer wojskowych

przypomina, że po zgonie Marszałka Piłsudskiego odpowiedzialność ta wymaga hierarchji a to jest rozstrzygnięte i wskazane przez nową konstytucję. — Na czele państwa wedle konstytucji stoi p. prezydent Rzplitej, na nim spoczywa odpowiedzialność wobec Boga i historii za losy państwa.

Z powodu artykułu „Polski Zbrojnej” mówią, że KOŁA WOJSKOWE PRZYWIĄZUJĄ BARDZO WIELKĄ WAGĘ DO PRAWNEGO PORZĄDKU W PAŃSTWIE, USTALONEGO PRZEZ KONSTYTUCJĘ.

Czy Witos wróci do kraju?

Stronnictwo ludowe uchwali rezolucję o amnestji politycznej

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Dnia 29 i 30 czerwca stronnictwo ludowe organizuje obchody ludowe w różnych miejscach kraju. Gdzieniedzie od

będą się zjazdy lokalne ludowców. Mają tam być uchwalone rezolucje o ordynacji wyborczej, o amnestji politycznej i przeciwko kartelom.

Naczelny publicysta „Kurjera Warszawskiego” sen. Koskowski w artykule „O powrót” podejmuje myśl Str. Lud. o amnestji politycznej, przy czem powołuje się na opinię „Gazety Polskiej”, która w kilka dni po śmierci Marszałka Piłsudskiego wskazała „na niewzruszoną równowagę i spokój w postawie całego narodu” i do szła do wniosku, że w Polsce istnieje „poczucie pewności i stabilizacji w zakresie organi-

zacji państwa”.

Autor powołując się na ten pogląd przypuszcza, że znajdzie w naczelnym dzienniku obozu rządzącego orędownika tej myśli, że nadszedł czas na pewne konkretne zadokumentowanie siły „stabilizacji” i z wiarygodności za „niewzruszoną równowagę”.

Swoje wyrażenia kończy sen. że emigracja polityczna nie wychodziła na dobre żadnemu państwu. Likwidacja przeszłości i powrót emigrantów politycznych z Witosem na czele do kraju mogłyby tylko pogłębić ówce nastroje, o których pisze „Gazeta Polska”.

Pani marszałkowa z córkami wyjechała do Rumunii

Warsz. koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami wyjechała w dniu wczorajszym na wypoczynek do miejscowości Burnas w Besarabji południowej (Rumunia). Jak słyhać pani Marszałkowa wraz z córkami zapakowana jest w wazy tureckie i prawdopodobnie dokona wyieczki do Konstantynopola.

Ambasador Patek ma przejść w stan spoczynku

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

W kołach poinformowanych mówią, że ambasador Rzplitej w Waszyngtonie, Patek, z powodu przekroczenia granicy wieku, ma przejść w stan spoczynku. Pogłoski o tem, jakoby jego miejsce miał objąć marszałek senatu, p. Raczkiewicz, nie znajdują w kołach miarodajnych potwierdzenia.

Francja nie zgodzi się na rozbudowę floty niemieckiej

PARYŻ, 15 czerwca (Pat.) — Cała prasa jednogłośnie wypowiedziała przekonanie, że Francja, nie może się zgodzić na udzielenie Niemcom prawa rozbudowy floty do wysokości 35 procent tonnażu floty angielskiej.

Złoto i srebro będą pożyczaly Stany Zjednoczone

WASZYNGTON, 15 czerwca. (PAT). „Wallstreet Journal” po daje następujące oświadczenie sen. Pittmanna, wpływowego stronnika bloku srebrnego. — Stany Zjednoczone będą pożyczać złoto i srebro obcym państwom, aby ułatwić stosunki i ewentualne umowy o stabilizacji dewiz.

Wojska nankińskie zwyciężają

Armja czerwona poniosła klęskę

SZANGHAJ, 15 czerwca. — (PAT). — Władze wojskowe prowincji Sze-Czuan donoszą, że w trzydniowej bitwie z czerwona armją chińską, złożoną z 1-ej i 3-ej dywizji w odleg-

łości 200 klm. na południe od Czang-Tu wojska nankińskie odniosły zwycięstwo. Czerwoni stracili 600 zabitych i kilkuset jeńców.

ZA CENĘ ZWYKŁEJ PASTY
nabędziesz pastę do zębów
VADEMECUM
POLECANA PRZEZ POWAGI LEKARSKIE ŚWIATA

Ewakuacja Pekinu

Gen. Itagaki dowódcą sił zbrojnych

MUKDEN, 15 czerwca. (PAT) W związku z poważną sytuacją polityczną w Chinach północnych japoński minister wojny Hajaszi mianował generała Itagaki naczelnym dowódcą ja pońskich sił zbrojnych w Pekinie i w okolicach.

PEKIN, 15 czerwca. (PAT). Według informacji z miarodaj

nych źródeł chińskich zachodzą obawy nowych powikłań, szczególnie w prowincji Czahar.

Natomiast wobec ewakuacji wojsk chińskich z Pekinu i Tien-Tsinu, wydaje się mało prawdopodobnem, aby dojsć miało w tych miastach do walk.



W pielęgnacji cery najważniejsze jest mydło

Nie osiągnie Pani dobrych wyników w pielęgnacji cery, używając nieodpowiedniego mydła. Wlecej nawet: złe mydło przedstawia poważne niebezpieczeństwo dla skóry. Dobre mydło Elida 7 Kwiatów przez swe własności kosmetyczne jest nieodzownym warunkiem pielęgnacji cery. Wybitnie łagodne, zbadane i polecane przez specjalistów, czyni cerę piękniejszą, czystsza, delikatniejszą.

MYDŁO **7 KWIATÓW**
BADANE DERMATOLOGICZNIE **ELIDA**

Strejk górników odroczoney

Kongres 24 stanów wyraził prez. Rooseveltowi votum zaufania

NOWY JORK, 15 czerwca. (PAT.). W Bimori (w stanie Missouri) konferencja gubernatorów 24 stanów uchwaliła ogólną większością adres z wyrazami zaufania dla prezydenta Roosevelta. Adres zawiera aprobatę polityki N.R. A. w walce z bezrobociem

WASZYNGTON, 15 czerwca. (PAT). Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj uchwaloną

przez kongres ustawę o przedłużeniu zmodyfikowanej N.R. A. do 1 kwietnia 1936 r.

WASZYNGTON, 15 czerwca. (PAT). Delegaci górników kopalni węgla jednomyślnie przyjęli propozycję prezydenta Roosevelta o odroczeniu strajku 450.000 górników do 1 lipca.

Narazie zostaną utrzymane płace i czas pracy według przepisów N. R. A.

Awantury na uniwersytecie

Policja aresztowała 100 osób

BIAŁOGRÓD, 15 czerwca. — (PAT.) — Na tle niezadowolenia z jednego z profesorów na wydziale politycznym tutejszego uniwersytetu doszło do burzliwych zajść. Rektor uniwersytetu, nie mogąc swym wpływem

zlikwidować zajścia, zmuszony był wezwać pomocy policji, która studentów rozproszyła, aresztując 100 osób. Wszyscy uczestnicy demonstracji ukarani zostali przez rektora utratą jednego semestru.

Niespodzianka przy filmowaniu

Balon z aktorem poszybował w przestworza

BERLIN, 15.6. (PAT) — Niezwykła przygoda wydarzyła się wczoraj znanemu niemieckiemu aktorowi filmowemu Hoerbigerowi. Bierąc udział w nakręcaniu jednego z filmów, aktor musiał się wnieść w kostiumie biedermeyerowskim, balonem wypełnionym gorącym powietrzem. Do balonu przyczepiona była 20 metrowa linka, przy której pomocy miano balon ściągnąć po

do wykonaniu zdjęć. Przypadek zdarzył, że linka zerwała się i balon niesiony wiatrem, zaczął się szybko od dalać. Balon wznosił się na wysokość 800 metrów i dopiero po ochłodzeniu powłoki zaczął szybko opadać. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności spadający z dużą szybkością balon wyładował w jednym z podmiejskich ogrodów, przy czem aktor odniósł tylko nieznaczne obrażenia.

Czy wiecie, że...

...wczoraj nad powiatem stopnickim (woj. kielecki) przeszła gwałtowna burza, połączona z wielką ulewą. W jednej ze wsi utonęły w rowie napełnionym wodą dwie dziewczyny.

...gabinet meksykański podał się do dymisji.

...powódź w Ovalde (w stanie Teksas w Am. Północnej) spowodowała straty, wynoszące z górą 2 miliony dolarów.

...liczba rannych przy starciu strejkujących tramwajarzy z policją w Omaha (St. Zjednoczone) wynosi 42 osoby, w tem 3 policjantów.

...w miejscowości Mataro w prowincji Barcelony w Hiszpanji 23 osoby pokasane zostały przez wściekłego psa. Z pośród pokasanych 13 osób zmarło.

„Normandie” znów płynie

HAWR, 15 czerwca. (PAT). Parowiec ołbrzym „Normandie” wypłynął o godzinie 19-ej w drugą podróż do Ameryki.

Nowa reforma szkolna

Od września otwarte zostaną gimnazja z klasami: kupiecką, mechaniczną, elektrotechniczną, krawiecką i bielizniarską

Wywiad z ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. W. Jędrzejewiczem

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Wacław Jędrzejewicz przyjął przedstawiciela prasy, któremu udzielił wywiadu w aktualnej i obchodzącej szeroki ogół sprawie szkolnictwa zawodowego.

— Panie ministrze — zwrócił się nasz przedstawiciel do min. Jędrzejewicza — z wiadomości prasowych wnosić należy, że w roku bieżącym ruszą pierwsze gimnazja zawodowe, jako

NOWY TYP SZKOŁY, organizowanych na podstawie ustawy o ustroju szkolnictwa. Pragnęliśmy przeto poinformować szeroki ogół o postępie reformy szkolnej i prosimy pana ministra o bliższe informacje.

— Rzeczywiście — odpowiedział minister Jędrzejewicz — zgodnie z wydanymi przezemnie zarządzeniami na jesieni r. b. otwarte będą pierwsze klasy w gimnazjach kupieckich, mechanicznych, elektrycznych, krawieckich i bielizniarskich. Jest to zatem początek właściwej realizacji nowego ustroju szkolnictwa polskiego, który stawia szkolnictwo zawodowe na równym poziomie ze szkołami ogólnokształcącymi.

— W jaki sposób będą przedstawiały się, panie ministrze, warunki przyjmowania młodzieży do gimnazjów zawodowych, oraz uprawnienia absolwentów?

— Gimnazja zawodowe, podobnie jak gimnazja ogólnokształcące i na analogicznych warunkach, przyjmować będą młodzież, która ukończyła 6 klas szkoły powszechnej, z tą tylko różnicą, że młodzież wstępująca do gimnazjów przemysłowych będzie musiała zdać nadto

EGZAMIN Z RYSUNKÓW, Młodzież, która po zdaniu egzaminu do danego gimnazjum ogólnokształcącego, czy zawodowego nie będzie mogła być przyjęta do tego gimnazjum z powodu braku miejsc, może wstąpić do każdego innego gimnazjum, czy to zawodowego, czy ogólnokształcącego bez potrzeby ponownego zdawania egzaminu.

Ukończenie gimnazjum zawodowego zapewni młodzieży te same **UPRAWNIENIA**

w państwowej służbie cywilnej i wojskowej, co ukończenie gimnazjum ogólnokształcącego. Obok tego absolwenci gimnazjów zawodowych, odpowiednio uzdolnieni, będą mogli przejść do szkół licealnych. Warunki tego przejścia będą ustalone osobno w ten sposób, ażeby zniżyć „ślepe ulice”, istniejące obecnie w szkolnictwie zawodowym i utrudniające zdolnej młodzieży osiągnięcie wyższych szczebli wykształcenia.

Wreszcie poza temi uprawnieniami, które zrównują gimnazja zawodowe z ogólnokształcącymi, absol-

wenci nowych szkół zawodowych zyskują w stosunku do swych kolegów ze szkół ogólnokształcących niezmiernie

WAŻNY PRZYWILEJ i atut życiowy, a mianowicie zdobywają w szkole trwałe podstawy do pracy zawodowej i mogą bezpośrednio po jej ukończeniu zająć się pracą zarobkową jako młodzi, lecz już zawodowo przygotowani pracownicy. Absolwenci gimnazjów rzemieślniczych bezpośrednio przez skończenie szkoły będą mogli uzyskać stopień czeladnika.

— Czy — panie ministrze — na skutek reformy zachodzą duże zmiany w dotychczasowym charakterze i kierunku szkół zawodowych?

— Reforma zmienia dotychczasowe

OBLICZE SZKOŁY ZAWODOWEJ. Nowa szkoła będzie ściśle związana z życiem praktycznym, które przez odpowiednią budowę programów i organizację nauczania oraz wychowania zostaje w szerokim zakresie **PO PRZEJŚCIU PRÓBY ŻYCIOWEJ**

zostanie ostatecznie ustalony.

W programach gimnazjów zawodowych położony został wielki nacisk na kształcenie praktyczne. Dlatego, że na przykład zajęcia w warsztatach szkół przemysłowych stały się dopuszczalne do szkoły. Programy szkół, które za parę dni będą ogłoszone drukiem, opracowane zostały w ministerstwie przy najszerzym udziale praktyków. W dotychczasowych pracach programowych brało udział przeszło 500 osób ze wszystkich stron Polski, co daje pewność, że praca ta została wykonana możliwie najdokładniej i w uzgodnieniu z potrzebami życiowymi.

Niemniej z uwagi na to, że w toku wykonywania programów może zajść potrzeba uzupełnień i przeróbek, poleciłem wydać programy te, jako projekt, który dopiero nową podstawową dziedzinę nauczania w tych szkołach. Z zajęciami temi wiąże się ściśle przedmioty teoretyczne, stwarzając w ten sposób zwarty kompleks uprawnień i wiadomości, które absolwentowi w jego pracy zawodowej są prakty-

ARTRETYZM powstaje skutkiem złej przemiany materji. Stosujcie ziola **CHOLEKINAZA** Żądać bezpłatnych broszur w aptekach i skl. apt. **H. NIEMOJEWSKIEGO**

cznie niezbędne. rednocześnie gimnazja zawodowe dadzą młodzieży wystarczające przygotowanie w zakresie przedmiotów ogólnokształcących, podnosząc — w co nie wątpliwe — **POZIOM INTELAKTUALNY** i wychowawczy absolwentów.

— Czy w pracach ministerstwa nad reorganizacją szkolnictwa handlowego brana była pod uwagę konieczność usunięcia braków, ciężających jeszcze nad przygotowaniem fachowym naszego aparatu handlowego?

— I owszem. Plan działania nakreślony w tej dziedzinie w ministerstwie przed trzema laty jest konsekwentnie realizowany. Naskutek tego w szkolnictwie handlowym dokonuje się doniosła zmiana. Gimnazja kupieckie mają na celu bowiem, zgodnie z dążeniem państwowej polityki gospodarczej, **KSZTAŁCENIE KANDYDATÓW NA PRZYSZLYCH KUPCÓW.**

Po kilku latach praktyki życiowej absolwenci nowych szkół będą mieć dzięki swemu przygotowaniu wszelkie dane ku temu, ażeby dźwignąć polski handel na wyższy poziom i wypełnić tę lukę, jaka istnieje w związku z zaniedbaniem kształcenia kupieckiego w szkołach dzisiejszych.

— Jeszcze jedno — panie ministrze. — Czy reforma szkolna będzie wprowadzona w życie odrazu, czy też etapami?

— **WCIELANIE REFORMY W ŻYCIE**

z uwagi na ogrom zagadnień, wymagających rozwiązania odbywać się musi stopniowo, w miarę przygotowania całego aparatu szkolnego, który reformę będzie realizował. Szkoły, które ruszą na jesieni będą pierwszymi faktami widocznymi dla szerokiego ogółu, a świadczącymi o tem, że reforma, której zadaniem jest spowodowanie głębokich zmian w psychice społeczeństwa, odpowiadających nowoczesnemu charakterowi naszego państwa i dających możliwość twórczej pracy obywateli we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej, posuwa się konsekwentnie według wytkniętego planu. Narazie w pierwszym roku uruchomimy stosunkowo

NIEMIELE NOWYCH GIMNAZJÓW,

a więc tylko te, które pod względem lokali i wyposażenia oraz personelu nauczycielskiego są najlepiej przygotowane. Niezależnie od tego, w końcu bieżącego miesiąca odbędzie się szereg kursów dla wzytatorów, dyrektorów i nauczycieli szkół zawodowych, a to celem szczerzego zapoznania się z nowymi programami i organizacją szkół. Uzupełnieniem kursów i ułatwieniem w realizowaniu nowej szkoły będą poradniki dla nauczycieli, wydawane przez ministerstwo w zakresie różnych dziedzin nauczania i wychowania w nowych szkołach.

Obok tych wszystkich poczynąń uczyniony został duży wysiłek, aby nowym szkołom dostarczyć możliwie najprędzej

DOBRYCH PODRĘCZNIKÓW I POMOCY NAUKOWYCH.

Prace są w toku i liczę, że na jesieni szereg nowych, należycie przygotowanych wydawnictw dostanie się w ręce młodzieży.

Równolegle — rzecz oczywista — odbywają się prace przygotowawcze do reformy szkół dla innych zawodów oraz szkół innych typów i stopni. To też w roku szkolnym 1936 - 37 reforma będzie już miała znacznie szerszy zasięg i oddziaływanie.

Na zakończenie min. Jędrzejewicz wyraził nadzieję, że rodzice głębiej docenią wagę reformy szkół zawodowych i zainteresują się temi przy wyborze kierunku dalszego kształcenia swych dzieci.

Gwałtowny huragan wyrządził ogromne szkody w Paryżu

PARYŻ, 15.6. (PAT.) — Wczoraj wieczorem Paryż i okolice nawiedził gwałtowny huragan, który wyrządził poważne szkody.

W kilku miejscach wyrwane z korzeniami drzewa pozrywały przewody, doprowadzające prąd elektryczny oraz kable telefoniczne.

Na skutek zatkania kanałów woda przeniknęła na stację kolei podziemnej. Zalane zostały piwnice dwóch teatrów. Obsunięcie się jezdnego spowodowało zarysowanie się jednego z domów, który mieszkańcy musieli opuścić.

Surowe wyroki na sprawców gwałtu

MOSKWA, 15 czerwca (PAT.) — Trzech sprawców zbiorowego gwałtu na nauczycielce miasteczka Białobiniec na Białorusi skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie. Pozostali 6-ciu oskarżonych skazano na długoletnie więzienie.

GRAĆ na loterii **MIEDZYRZECKIEGO** należy tylko u **Piotrkowska 61, tel. 168-23**
SPIESZ zatem **PO** do najszcześniejszej kolektury **Los** **Miedzyrzeckiego**
gdyż tam stale padają większe wygrane.

Zmiana ustroju adwokatury

Warszawa wypowiada się za 5-letnią aplikacją mieszaną, Kraków domaga się zniesienia biur pisania podań

Rada adwokacka w Warszawie złożyła naczelnej radzie adwokackiej wyczerpującą odpowiedź na ankietę w sprawie reformy ustroju adwokatury.

Rada uważa, że należy wprowadzić system aplikacji mieszanej: sądowej i adwokackiej. Odbycie aplikacji sądowej powinno bezwzględnie poprzedzać aplikację adwokacką. Aplikacja sądowa powinna wynosić okres, którego ukończenie wymagane jest dla możliwości przystąpienia do egzaminu sędziowskiego (a więc obecnie 3 lata). Aplikacja adwokacka powinna trwać tak długo, aby obowiązkowy okres aplikacji sądowej i aplikacji adwokackiej wynosił łącznie lat 5 i aby aplikacja adwokacka trwała conajmniej 2 lata. Od kandydatów do stanu adwokackiego żądać należy po ukończeniu aplikacji sądowej egzaminu sędziowskiego.

Postulaty rady adwokackiej w Warszawie dotyczą również kilkunastu innych zagadnień, związanych z reformą ustroju adwokatury.

Rada adwokacka w Krakowie chciałaby przedłużyć okres aplikacji adwokackiej do 7 lat i żąda, aby adwokaci mogli sprawować patronat tylko nad jednym aplikantem. Rada krakowska domaga się pozatem zniesienia biur pisania podań, dopuszczenia adwokatów do za stępstwa we wszystkich sprawach przed sądem pracy, obni-

żenia opłat sądowych i taks za czynności komorników.

Rada adwokacka we Lwowie wysuwa takie postulaty: prawo patronatu adwokaci mają uzyskać dopiero po 10-let-

niej praktyce, ma być utrzymany w całej rozciągłości wolny wybór siedziby urzędowej adwokata, oraz prawo wolnej zmiany tej siedziby bez wszelkich opłat.

Straszliwa eksplozja fabryki w Niemczech



Zdjęcie nasze przedstawia zniszczoną skutkiem wybuchu okoliczną chatę wiejską.

Nie płacą długów wojennych

WASZYNGTON, 15 czerwca. (PAT.) — Rządy Węgier, Lotwy i Litwy zawiadomiły departament stanu, iż nie wpłacają przypadającej w dniu dzisiejszym raty długów wojennych.

100 tys. sportowców wzięło udział w rewji

LENINGRAD, 15 czerwca. (PAT.) W Leningradzie odbyła się olbrzymia rewja sportowa, w której wzięło udział 100 tysięcy sportowców. — Defilada przed Woroszyłowem trwała przeszło 4 godziny. **Zdziechowski**

Zdrowe tradycje germańskie

Żona, wyjałowiony mąż i pomocnik - rozplodowiec

To nie jest sensacja dziennikarska, sfabrykowana przez jakieś pisemko brukowe.

To ficjalne orzeczenie, podane przez poważne pismo „Die Medizinische Welt”, w którym czytamy:

Plotki

Na drodze do Morskiego Oka w Zakopanem, na jednym z drzew widnieją wyryty napis:

„Siedziałem tu z moją żoną. Jakie piękne widoki! Rabke. Lwów — 1933”.

A pod nim drugi napis: „Siedziałem tu bez żony. Widoki o wiele ładniejsze. Cypkita. Warszawa — 1934”.

Czteroletnia córeczka znakomitego brydżysty, który często nad ranem wraca do domu, ma kotkę Reri.

Otóż Reri w pewnym okresie wykrada się co wieczór z domu i wraca o świcie.

Tatusiu — oświadcza pewnego razu czteroletnia Wandzia — ta nasza Reri to chyba chodzi do kotów... na brydża.

W Niemczech służbę wojskową mogą odbywać tylko osoby, pochodzenia aryjskiego.

Podobno w najbliższej przyszłości maże się ustawa, zakazująca tydzień płacenia podatków.

W pewnej restauracji spragnionego gościa poucza wiszący nad bufetem następujący poemat:

**DOBRE RADY DLA GOŚCI
CO POPIJAJĄ W SMUTKU
CZY RADOŚCI**

Gość się trafia z twoim kumsem,
z nimów herbata z rumem,
a gdy chcesz pić do kumosa,
ładaj dobry likier gorzki.

Z przyjaźniem dobrym jakim,
zapij piwo z koniakiem,
Stajdziesz z panną kawalerką,
rozgrzej ducha przy likierze.

Miłem jest też pić do wdówki,
lecz nie zapomnij gościnnemu dać
gotówki.

Goście skwapliwie słuchają dobrych rad i opuszczają knajpę poważnie na czworaka.

Dyrektor sanatorium dla obłąkanych przechadzając się po parku zakładowym spostrzegł jednego z chorych, siedzącego z wielką wędką nad balją wypełnioną wodą.

— Dużo pan już złowił? — spytał dyrektor dobrodusznie.

Chory spojrzal z politowaniem na doktora i mrknął:

— Zwarjował pan? W balji?

Znany popularny wieszak sympatyczny autor dramatyczny Bruno W. opowiadał raz w pewnym towarzystwie o pewnej gwiazdce tak oddalonej od kuli ziemskiej, że gdyby się chciało do niej dojechać trzeba by sto lat jechać pociągiem robiącym sto kilometrów na godzinę.

— Ależ proszę pana — wola przy słuchającym się temu kilkoletni młodec — to przecież konduktor umarł by zanimby dojechał.

„Na pytanie lekarza, czy może i powinien dokonać wyjałowienia młodego, 27-letniego mężczyzny, żonatego od kilku lat, ale nie mającego dzieci i dotkniętego dziedziczną ułomnością, przewodniczący turyngijskiego urzędu do spraw rasowych, profesor K. Astel, odpowiedział, co następuje:

„Mąż byłby niewątpliwie sam zadowolony z wyjałowienia, gdyż jeżeli dobrze rozumiem — boi się, iż może mieć dziecko, dotknięte tą samą wadą dziedziczną. To też sądzę, że należy radzić mu, aby podał się wyjałowieniu i wyjaśnić mu, że dla młodego człowieka jest to jedyny sposób uniknięcia tego, czego się obawia.

Zupełnie inne jest jednak połozenie jego żony, która — jak mi pan donosi — pragnie mieć dziecko. Jeżeli jest tak zbudowana, że nie stoi na przeszkodzie, aby miała dzieci, jest rzeczą oczywistą, że jednym ze sposobów zadośćuczynienia jej życzeniu byłby rozwód, po którym wyszłaby zamaż za innego mężczyznę.

„Ale można się też jeszcze uciec do pomocnika — rozplodowca; sam Luther poleca to w takich wypadkach.

Pod tym względem musiał czuć, jak nasi zdrowi przodkowie germańscy, u których korzystanie z pomocnika rozplodowca było zjawiskiem doskonałe uzasadnionem prawnie i moralnie”.

Uniwersytet Piękności Cedib w Paryżu

pragnąc udostępnić wszystkim kobietom w Polsce racjonalną i indywidualną pielęgnację twarzy, służy bezpłatną poradą kosmetyczną, po otrzymaniu wypełnionego poniższego kwestionariusza:

Nazwisko
Adres
Wiek
Czy przechodziła Pani poważne choroby?
Skóra jasna czy ciemna?
(Sucha, tłusta, czy normalna, skłonna do zmarszczek, liszajów, piegów, trądzika, wargów, otwartych porów? (Niepotrzebne skreślić).
Uwagi

Na żądanie wysyłamy również bezpłatne próbki zalecanych przez nas, na mocy danego kwestionariusza, preparatów, po przesłaniu 70 gr. w znaczkach na zwrot portu, opakowania i innych kosztów. Jeneralna Reprezentacja: Université de Beaute „Cedib”, Warszawa, Przejazd 11, Oddział Porad 1-E

**KOŁO CZERWONEGO KRZYŻA
PRZY ZW. ŻYD. UCZESTNIKÓW
WALKI O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI**
zostało utworzone przed kilku dniami. Pierwsze organizacyjne zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 20.30. Wszyscy członkowie związku proszeni są o przybycie.

CREPE SATIN NAJMODNIEJSZE PERFUMY KWODA KWIATOWA Lolos WARSZAWA

Marzenia i rzeczywistość

Szczęście składa się z chwil radości, a radość trzeba umieć wydobyć z najdrobniejszych szczegółów życia, z jego drobniactw.

Tę prawdę dobrze rozumieją ci, którzy grają na Loterii Państwowej. Już sam fakt nabycia losu napawa człowieka radością i otuchą. Chowając los do kieszeni, radośnie podniecony zaczynasz marzyć, co zrobisz, gdy wygrasz taką sumę pieniędzy, a co gdy inną.

Ale niezależnie od tego zaczynasz na zimno rozważać, jakie są twoje istotne szanse wygrania. I li czysz: w pierwszej klasie jest trzyście tysięcy wygranych, w drugiej dziesięć w trzeciej osiem, w czwartej 76,139.

Zachowując najbardziej zimną krew, dochodzisz do nieodpartego wniosku, że niema żadnego powodu, by w olbrzymiej powodzi wygranych losów, nie znalazł się twój los, byś nie wygrał mniejszej lub większej wygranej lub przynajmniej nie wrócił ci się koszty gry.

W 33-iej Loterii Państwowej, której ciągnięcie I-iej klasy zaczyna się 19 czerwca, szanse grającego jeszcze wzrosły. Dla tych, którzy nie

wygrali w żadnej z czterech klas, loteria urządza dodatkowe ciągnięcie dnia 20 grudnia „na gwiazdkę”. Udział w tym ciągnięciu nie kosztuje. Wygrane w niem wypłacane będą za okazaniem losu klasą ukończeniu ciągnięcia tej klasy czwartej, trzeba więc to losy i po nadal zachować.

TRANSPORTY DO PALESTYNY
NAJSZYBCIEJ, GDYŻ BEZPOŚREDNIO ZAŁATWIA
PRZEDBORSKI, KOLNER I S-ka, Łódź, Sienkiewicza 6, telef. 247-75
Udzielamy bezpłatnie wszelkich informacji.

Zwalczanie choroby morskiej

W prasie szwedzkiej ukazała się wiadomość, że dr. A. Wasen z Göteborga wynalazł radykalny środek na chorobę morską. Metoda jego została wypróbowana w szpitalu w Göteborgu i jakoby okazała się wadzyceją skuteczną.

Polega ona na zastrzykaniu pewnego produktu białkowego, który zabezpiecza całkowicie organizm od wszelkich

Wycieczka do Łowicza

W dniu Bożego Ciała, dnia 20 b. m. odbędzie się wycieczka pociągiem polularnym do Łowicza. Opłata (przejazd, zwiedzanie, wejście do muzeum etnograficznego i na wystawę p. n. „Jak powstaje pasiak, haft i wyci nanka łowicka”) dla członków Tow. Turyst. - Krajozn. — zł. 4.50, dla gości — 5.50, ze zwiedzeniem Arkadji i Nieborowa — zł. 6 i 7.
Zapisy w biurze P. T. K. (Al. Kościuski 17) we wtorek, od g. 18 — 20

Zemsta sumienia

Alma Wiktorja Rattenbury popełniła w Ameryce samobójstwo, rzucając się w nurty rzeki. Pani Rattenbury była niedawno oskarżona o zamordowanie swego męża w zмовie z szoferem. Została ona uniewinniona, ale szofera, który był jej kochankiem, skazano za morderstwo na śmierć.

Gdzie stanie sarkofag Marszałka Piłsudskiego

Po złożeniu trumny Marszałka Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda na Wawelu, nie ustalono narazie, gdzie stanie w przyszłości sarkofag, do którego wstawioną będzie srebrna trumna.

W sprawie tej wypowiedział się ostatnio autorytatywnie konserwator metropolitalny, ks. dr. Tadeusz Pomian Kruszyński. Oświadczył, że miejsce na sarkofag już jest ustalone. Sarkofag stanie w krypcie św. Leonarda, najstarszym wnętrzu kościelnym w Polsce.

Sarkofag nie stanie w miejscu, gdzie obecnie ustawiono

trumnę srebrną, gdyż tamował by przejście do następnych krypt. Będzie on zbudowany w miejscu, gdzie obecnie stoi sarkofag Cecylii Renaty, żony Władysława IV.

Po przeniesieniu Cecylii Renaty do krypty Wazów, na opróżnionem miejscu pomiędzy sarkofagiem Kościuszki i króla Sobieskiego stanie sarkofag Marsz. Piłsudskiego.

Rękopis Lawrence'a

Pułk. Lawrence, zmarły nie dawno oswoobodziciel Arabji i autor słynnej książki „Bunt w pustyni”, napisał jeszcze jedno dzieło, a mianowicie naukową pracę z dziedziny estetyki p. t. „Siedmiu pielgrzymów”, którą wydano w swoim czasie zaledwie w stu egzemplarzach po niesłychanej cenie 42 funty za egzemplarz. Lawrence nie chciał się nigdy zgodzić na popularne wydanie; obecnie, po jego śmierci, ma się ona niebawem ukazać.

Pozatem Lawrence pozostawił rękopis jeszcze jednego dzieła p. t. „The Mint” („Mennica”). Zawiera ona opis przeżyć autora, jako żołnierza w brytyjskiej flocie napowietrznej. Lawrence rozporządził, że dzieło to nie może się ukazać w druku przed 1950 rokiem. „Observer” donosi, że w książce tej mówi się o lotnictwie brytyjskim w tak mocnych słowach, iż opublikowanie jej właśnie obecnie nie byłoby oportunistem.

przez **KOWALSKINĄ** STUJĘ SIĘ PRZY UDORCZYWKACH **BOLACIOWY** FABR. CHEM. FARM. „ARKOWALSKI” WARSZAWA

Teatr „Rozmaitości” Tel. 112-25
Ostatnie występy słynnej primadonny **Zyny Goldsztajn** w wesołej operetce w 2 aktach z prologiem i epilogiem p. l. **ONA KOCHA**
Dziś, w niedzielę, o g. 4.30 i 9.50 w. po cenach najniższych, bilety na parterze 1 złoty

**Kino-teatr
Palace**
(Piotrkowska 108)
Początek o 12-iej

Dziś i dni następnych! — Gwiazda gwiazd — Najzgrabniejsza kobieta Hollywoodu
Claudette Colbert
w jej najnowszym i najlepszym superfilmie pt.
Kobieta szuka miłości
Dramat rozwiązujący wiecznie aktualny problem wolnej miłości. Wspaniała wystawa! Przepiękne stroje! Mistrzowska reżyserja! Wspaniała gra! — Ceny miejsc na wszystkie seanse znacznie niższe od zł. **1.09** • Dziś 2 poranki od 12—4 p. p. **ceny od 80 gr.**

CO ROBIĆ DALEJ?...

Ciężki los młodzieży na manowcach pomaturalnych

Rok szkolny 1934-35 wczoraj oficjalnie został zakończony.

I znów poza burtę życia szkolnego wyrzucono kilka tysięcy uzbrojonych w urzędowy papier: świadectwo dojrzałości.

Przyszli po raz ostatni odświętnie ubrani do szkoły, uważnie (w ostatnim dniu szkoły każdy zdobywa się na uwagę) wysłuchali patetycznego przemówienia kogoś z przedstawieli ciała pedagogicznego, uściskali chętnie czy niechętnie dłoń dyrektora i schowali do kieszeni starannie złożony arkusz, na którym wyraźnie powiedziano, że ten a ten „uznany został za dojrzałego”.

Potem „dojrzałym” rozejdą się w swoje strony. Będą żyć jeszcze jakiś czas, może dwa miesiące, może dłużej jeszcze w błogim przekonaniu, że zawojowali świat, że dokonali jakiegoś wiekopomnego czynu, będą się nawet dziwić, że społeczeństwo jakoś niemrawo reaguje na ich bohaterstwo. Potem oswoją się z myślą, że przekroczyli dopiero pierwszy stopień stromych schodów życia i zaczną poważnie już myśleć o tem, co dalej.

Co dalej?... To pytanie zadawali sobie już ich poprzednicy. Nad tem pytaniem zastanawia się już od wielu, wielu lat społeczeństwo polskie.

Pierwsze rozczarowanie. — W szkole słyszeli, że młodzież to chluba i nadzieja narodu, że wykształcenie to furtka do osiągnięcia każdego godnego celu, że nikt inny tylko oni — młodzież ze średnim wykształceniem — zdziałać mogą wszystko. Dla innych, dla siebie...

Z wiarą i nadzieją kazano im iść do walki z rzeczywistością życia. Mówiono, że wiara w potęgę myśli i czynu pozwoli im zwalczyć każdą z piętrzących się na ich ścieżce przeszkód. — A tu? Tu nie mogą zwalczyć

pierwszej przeszkody: co dalej?...

Mają różne plany. Jedni będą studjować. Ich rodzice, ludzie stosunkowo dobrze sytuowani życzą sobie, by zdobyli tytuł lekarza, adwokata, inżyniera. Chcą im pomagać jeszcze przez kilka lat, a potem wraz z nimi używać przyjemności jakich niewątpliwie, w ich pojęciu, dostarcza powiędzenie. „Mój syn, w e pan lekarz...”

Inni chcieliby też studjować

ale rodzice odradzają im. Tytuł przecież bezrobotnych inżynierów, tytuł adwokatów i lekarzy bez praktyki. Może lepiej zabiorą się do czegoś praktycznego, może zajmą się interesami, albo nauczą się jakiegoś fachu?

Jeszcze inni, którzy też chcieliby studjować, nie mogą nawet myśleć o tem. Oni muszą już teraz zarabiać, bowiem ich rodzice z wielkim trudem, odmawiając sobie wszystkiego le-

dwo, ledwo wiązały koniec z końcem, by zebrać pieniądze na ich szkołę. Ci będą się starać o posadę. Byle jaką, ale posadę. Muszą przecież zarabiać, a mają kwalifikację. Mają przecież maturę!...

Pójdą swymi drogami. Niektórzy wyjadą zagranicę, inni do miast uniwersyteckich, jeszcze inni wstąpią narazie do wojska, pozostali rozejrzą się za pracą.

Potem, po roku może się spotkają. Będą sobie opowiadać o swem życiu, o tym pierwszym stopniu stromych schodów.

Ci z zagranicy mówić będą o zachodnio-europejskiej kulturze, o wielkich miastach, wspaniałych domach, wytwornych limuzynach i ciekawych lokalach nocnych. Mniej będą mówić o studjach. To przecież dopiero pierwszy rok, jeszcze się nawet z językiem nie zapoznali i wtrącają tylko od czasu do czasu jakieś zagraniczne słowa, by wykazać swą przynależność do międzynarodówki studjujących.

Ci z polskich uczelni będą nosić czapki korporacyjne, wstęgi przez piersi, będą dyskutować nad wyższością studjum prawa w Warszawie nad Poznaniem, będą mówić o programach modnych rewji, wynikach zawodów lekkoatletycznych i nęczy wśród studentów.

Inni będą mówili, że jeszcze szukają posady, że mają nadzieje, ale nie mają protekcji, że może w tych dniach... I będą słuchali co mówią tamci.

Potem znów upłynie kilka lat. Spotkają się znnow, ale w mniejszym już kółku. Życie rozdzieliło ich, coraz mniej mają ze sobą wspólnego. Znow będą mówić o sobie.

Jeden skończył prawo i ka na aplikację...

Jeden przygotowuje pracę doktorską...

Jeden zrezygnował ze studjów w kraju i pracuje u ojca...

Wielu, bardzo wielu jeszcze rozgląda się za pracą...

Potem, gdy się spotkają nie będą już mówili o sobie. Bo przecież wiadomo, że jeden czeka na aplikację, drugi jest doktorem, ale nie ma co jeść, trzeci jest inżynierem, ale nie ma posady, a reszta... reszta rozgląda się za pracą.

Co robić? Co robić po maturze? — oto problemy dotąd nie rozwiązane.



WODY Kwiatowe „GILOT” POTĘGUJĄ Urok Kobiecy

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9); L. Steckela (Limanowskiego 37); B. Głuchowskiego (Narutowicza 6); St. Hamburga i S-ki (Główna 50); L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307); A. Piotrowskiego (Pomorska 91).

POBÓR ROCZNIKA 1914.

W dniu jutrzejszym przed komisją poborową nr. 1. (Pierackiego 18) stawić się powinni mężczyźni urodzeni na terenie XI komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się od liter T, W, Z, Ż. Przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 165) stawić się winni w dniu jutrzejszym poborowi tegoż rocznika z obrotu I komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się od wszystkich liter.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE ZA DUSZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, w poniedziałek, dnia 17 b. m. odbędzie się w katedrze św. Stanisława. Kostki z inicjatywy korpusu policji oraz Rodziny policyjnej nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. I-szego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Nabożeństwo rozpocznie się o godz. 9 rano.

MIEJSKIE OGRÓDKI JORDANOWSKIE.

W dniu wczorajszym miejski referat wychowania fizycznego uruchomił w mieście 39 ogródków Jordanowskich. Ogródki czynne są, począwszy od dnia wczorajszego codziennie w godzinach od 8 rano do 8 wiecz. Gry i zabawy ruchome prowadzone są codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 4 po poł. do 7 wiecz. przez specjalnych wychowawców.

2 FILJE POCZTOWE.

Jak się dowiadujemy, w dniu 1 lipca r. b. nastąpi uruchomienie dwóch nowych filji pocztowych w Łodzi.

Jedną z nowych filji znajdować się będzie w lokalu przy ul. Moniuszki 4, a druga w palacu konsula Eiserta przy ulicy Piotrkowskiej 135.

Jak więc widzimy poczta łódzka stale dąży do usprawnienia komunikacji pocztowej. Ostatnio, jak wiadomo, uruchomione zostały 2 kioski pocztowe na Placu Wolności i Placu Boernera, oraz pośrednictwo pocztowe na łódzkich dworcach autobusowych.

MILJONEREM

zostaniesz, kupując los w najszcześniejszej kolekturze

L. Litman

Piotrkowska 32

Ostatnio padły u nas:

zł. 300.000 na Nr. 42.630 | zł. 300.000 na Nr. 26.014

oraz wiele, wiele po 50.000, 15.000, 10.000, 5.000 i t. d.

Ciągnięcie już 19 czerwca r. b.

Miesiąc na kolonjach letnich

spędzą dzieci polskie z Niemiec, Gdańska i Śląska

Głównie Polski związek zachodni sprowadza z Niemiec, Gdańska i Śląska 10.000 dzieci polskich na jednociesięsny wypoczynek na kolonjach letnich.

Poważną rolę w akcji kolonijnej dla dzieci z za kordonu odgrywa obwód łódzki Polskiego związku zachodniego, zajmujący pierwsze miejsce co do liczby dzieci, przyjmowanych na kolonie przez poszczególne województwa.

Pierwsze partje dzieci przyjeżdża-

ją w roku bieżącym już w najbliższych dniach. Komitet łódzki czyni obecnie ostatnie gorączkowe przygotowania do przyjęcia i rozdzielenia dzieci do poszczególnych kolonij. Sympatyczny stosunek ogółu społeczeństwa łódzkiego do tej akcji, jak również energiczna praca członków komitetu przyczynia się do tego, że nieszczęśliwie i w roku bieżącym kolonie dadzą poważne wyniki.

KREM HAWAY CAZIMI do sportu i na plażę

Ucieczka na dachy przed zalewem



Podczas olbrzymich powodzi rzeki Missouri w Ameryce nieszczęśliwa ludność szukała ratunku przed szalejącym żywiołem na dachach domów.

CASINO

Dzisiaj pocs. o 12-cj.

Film, który w Ameryce osiągnął rekord powodzenia

Kryjówka Sześćściela

obsada Robert Montgomery Maureen O'Sullivan



Nieznana jest szlachetna jakość

gilz „OSMAN”

Wyjeżdżasz do Palestyny!

ZADZWOŃ TEL. 144-29, SKĄD NAJTANIEJ, NAJSZYBCIEJ ZOSTANIE WYSLANY TWÓJ BAGAŻ

„PALEX” Sp. z o. o. Warszawa, Królewska 49 w Łodzi „SYTNER” Nowomiejska 3 Tel. 144-29

MYDŁO i PUDER

DLA DZIECI?

TO OCZYWIŚCIE MYDŁO i PUDER

BEBE SZOFMANA

„OSTROMECKO”

Jak się dowiadujemy eksploatacja źródła „Ostromecko”, jednej z najlepszych alkalicznych wód mineralnych, naturalnych, wzmacniająca organa trawienia i zastępująca w zupełności z graniczne wody mineralne, powierzyła wyłączną sprzedaż tej wody na Łódź i województwo łódzkie firmie Reprezentacja browaru okocimskiego w Łodzi, ul. Zachodnia 2-6, tel. 136-98

Wspomniana reprezentacja energicznie rozwijając działalność na terenie naszego miasta i województwa, za skarbiła sobie pełne zaufanie szerokiej sfer odbiorców i konsumentów.

Propaganda nie wystarczy!

Wizerunek na karcie pocztowej nie może zastąpić „pociągu popularnego”, dobrej szosy i taniego auta

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach ukażą się, w obiegu nowe karty pocztowe z fotografiami godnych obejrzenia w Polsce miejscowości i zabytków historycznych. Nowe karty mają spełniać rolę propagandową na rzecz turystyki...

Zasadniczo projekt jest ciekawy. Karta pocztowa dociera wszędzie w kraju i zagranicą, może więc spełnić swą rolę propagandową. Tylko...

Tylko, że sama propaganda przy pomocy najpiękniejszych nawet kart pocztowych, nie wystarcza.

Trzeba najpierw zwrócić wysiłki w inną stronę. Trzeba turystykę uprzystępnąć najszerszym masom społeczeństwa polskiego i zachęcić turystów zagranicznych do odwiedzania kraju. Czy u nas dużo robi się w tym kierunku?

Stanowczo i kategorycznie: nie!

Jeszcze niedawno istniały t. zw. pociągi popularne. Za kilka złotych mógł każdy zrobić jedno czy dwudniową wycieczkę, zwiedzić jakieś godniejsze obejrzenia miasto i jego zabytki. — Pociągi popularne cieszyły się kolosalną frekwencją.

Nie trzeba tego dowodzić cyframi statystyk. Każdy pamięta ile tysięcy ludzi jeździło z Łodzi do Warszawy na jakiś mecz między państwami czy z okazji święta. Ruch był kolosalny, ludzie byli zadowoleni, w Warszawie sklepy i restauracje nieźle zarabiała.

Ogólnie sądzono, że dobre wyniki eksperymentu z pociągami popularnymi skłonią ministerstwo komunikacji do rozszerzenia tej akcji, że coraz więcej będzie pociągów, coraz wygodniejsze i coraz to w innych kierunkach. Tymczasem stało się inaczej.

Nagle skasowano pociągi popularne.

Jako motyw podano krótko o koliczność, że wśród wycieczkowiczów był pewien odsetek ludzi, którzy jeździli nietylko dla zwiedzania tego czy innego miasta, lecz, by załatwić swe interesy. —

Motyw ten oczywiście nie może nikogo przekonać. Bo czy ktoś może zabronić turystyce, by jednocześnie załatwiała swoje interesy? Gdyby z tego założenia wychodzić, nie odbyłaby się żadna wycieczka, morska czy lądowa, w żadnym państwie na świecie.

Skasowano pociągi popularne, odebrano więc szerokim masom możliwość uprawiania turystyki na najmniejszą bodaj skalę.

Teraz ministerstwo komunikacji odmawia z reguły wszystkim podaniem o uruchomienie jakiegokolwiek pociągu specjalnego (grupowe wyjazdy do Krakowa nie dają się podciągnąć pod tę kategorię). Starają się o

to różne organizacje, zabiegały kluby sportowe i stowarzyszenia — wszystko jednak daremnie. — Ministerstwo trwa w swym uporze, nie daje nawet nadziei na przyszłość.

Ponieważ w parze ze skasowaniem pociągów popularnych przyszedł i drugi bolesny cios, wymierzony turystyce wewnętrznej;

skasowanie biletów ulgowych dla stowarzyszeń turystycznych i projekt odebrania ulg sportowcom — turystyka przy pomocy pociągów stała się niemożliwa. Odpadł więc najbardziej popularny środek lokomocji.

Nasze zarzuty co do ulg mógłby ktoś starać się odeprzeć, dowodząc, że przecież istnieją tańsze przejazdy nad morze polskie. Istnieją, to prawda. Ale przecież obowiązują one tylko

wcześnie latem i późną jesienią, kiedy już nikt nie jeździ nad morze i

są raczej papierowym przepisem, który nikomu korzyści nie przyniesie.

Możnaby, wzorem zagranicy, zwiedzać swój kraj rodzinny przy pomocy samochodów i autokarów, gdyby...

...gdyby polskie szosy nie były znane w całym świecie jako... najgorsze,

...gdyby nasze autobusy (z wyjątkiem bardzo nielicznych) nie były „trumnami na kołach”,

...gdyby wreszcie można nabyć samochód za jakąś możliwą sumę.

Tymczasem, każdy, kto interesował się możliwościami turystyki wie doskonale, że z wyjątkiem nielicznych szos tuż przy samej Warszawie, Poznańskie-

go i Pomorza, stan naszych dróg jest wyjątkowo opłakany.

Najsilniejsza maszyna nie wytrzyma dłuższej podróży bez gruntownego, kosztownego remontu, a człowiek bez dłuższych i niemniej kosztownych odpoczynków.

Nasza sieć autobusowa nie jest o tyle rozbudowana, by można dotrzeć wszędzie tam, gdzie jakieś zabytki czy piękno przy-

WODA GORZKA MORSZYŃSKA i sól krystaliczna lub proskowana — znakomite środki w nawykowem zaparciu stołca. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

rody wabi turystę. A znowu tam, gdzie są autobusy, przypominają one dziwnie klatki na kołach, które w każdej chwili grożą rozpadnięciem się.

Samochody są w Polsce wyjątkowo drogie

i niedostępne, na co zresztą wskazuje najlepiej fakt, że stojmy na ostatnim miejscu w dziedzinie państw zmotoryzowanych. Ani nie produkuje się u nas serijnych tanich maszyn, ani nie wpuszcza zagranicznych, a jak już ktoś może sobie pozwolić na kupienie auta, to szybko sprzedaje je, nie mogąc podolać wysokim podatkom.

W tem świetle dziwnie wyglądają afisze zachęcające do podróży po kraju i zwiedzania np. Wileńszczyzny.

Przecież na to mogą sobie pozwolić tylko ludzie bardzo zamożni. Podróż jest droga i męcząca. Należałoby więc jechać wygodnie. Tymczasem bilet trzeciej klasy jest już niedostępny

dla średnio uposażonego obywatela, o drugiej więc klasie nie ma mowy.

To samo dotyczy podróży nad morze, czy na Huculszczyznę.

Nikt nie wpadł dotąd na prostą myśl, by np. wycofane z linii Łódź — Warszawa torpedy skierować na Wileńszczyznę czy gdziekolwiek indziej. Napewno wówczas znalazłoby się co sobotę czy niedzielę dość pasażerów na tę ładną wycieczkę. Oczywiście ceny biletów musiałyby być dostępnejsze.

Nie, stanowczo nie! Najpiękniejszy wizerunek Ojcowa czy Truskawca na karcie pocztowej nie zastąpi „pociągu popularnego”, dobrej szosy, taniego auta...

To nie jest propaganda, jeżeli ma się streszczać w wizerunku na karcie pocztowej!...

JAPONSKI PROSZEK ZABIJA
KATOL
AZUMI & SONS OSAKA
OWADY ROBOACTWO

JEDZIEMY NA PLAŻĘ JUGOSŁAWIĘ

Koleją tylko do Wiednia i z powrotem, a z Wiednia przez Sommering — Graz — Lublanę — Abbazie (Italia) do Crikvenicy i następnie przez Zagrzeb — Budapeszt do Wiednia luksusowymi autokarami z zatrzymaniem się w poszczególnych miastach na 1—3 dni. Pobyt wypoczynkowy po przyjeździe do Crikvenicy 14-dniowy w Crikvenicy, Rab, Nowi, Bled, Splic lub Dubrowniku! Czas trwania wycieczki łącznie 24 dni!! Najbliższe odjazdy 30 czerwca, 11 i 22 lipca! Zgłoszenia i informacje: Krak. Biuro Podróży „Escopol”, Kraków, ul. Szepeńska 7, tel. 159-99, Lwów, ul. Szajnoch 3, tel. 209-24, Warszawa, „Icar” Hotel Europejski, tel. 216-04.

Zamłst feljetonu

Królik zawinił...

Paryski „Excelsior” zamieszcza rozmowę swego korespondenta z Mussolinim, który oświadczył m. in., sprawy Abisynji znajdują logiczne rozwiązanie. Włochy są panem swych losów. „Zagrozenie naszych granic jest rzeczywiste i stale wzrasta, co zmusza nas do postanowienia zagadnienia stosunków włosko - etjopskich w sposób najbardziej wyraźny i radykalny”.

Niektóre pisma angielskie donoszą, że Mussolini wystąpił z projektem wprowadzenia trójstronnego protektoratu Anglii, Francji i Włoch nad Abisynję. Protektorat ten podzieliliby Abisynję na trzy strefy.

Pisma wyrażają równocześnie obawę, że projekt ten jest „zwykłym mydleniem oczu”, które pozwoli Włochom na „załatwienie się z Abisynją”.

Agencje telegraficzne donoszą o niebywale ostrym tonie prasy włoskiej, która „domaga się kategorycznie ukarania Abisynji i zabezpieczenia narażonego na szwank prestiżu Włoch”.

Czy państwo znają taką starą anegdotkę?

Pewien pan udał się z wilkiem na spacer.

Gdy przechodził obok straganu, przy którym sprzedawano króliki, wynikła awantura między jednym z królików a wilkiem. Jak nietrudno się domyśleć, zakończenie było smutne dla królika.

Właścicielka straganu i nieboszczyka w ostrych słowach zażądała odszkodowania za swego wychowanka, grożąc sprawą sądową.

Wówczas do właściciela psa podbiegł mały łobuz obserwujący całe zdarzenie.

— Panie szanowny! POCO ma pan płacić? Daj pan złociska, to stanę do sądu za świadka, że królik był winien... Pierwszy zaczął... Sam widziałem jak uszami na psa ruszał...

Bywają anegdotki pouczające...
D. D.

Sprzedaj biletów do wagonów sypialnych

w Polskim Biurze Podróży „Orbis” Łódź, Piotrkowska 18 i 65, telef. 249-33 i 101-01

Naszem dążeniem:

UMOŻLIWIĆ TOBIE ZDOBYCIE FORTUNY!

Największa i Najszczęśliwsza w Łodzi Kolektura

N. Jatkka

Piotrk. 22 — Piotrk. 66 — Nowomiejska 1.

Kup już nasz los! Ciągnięcie w środę!

Pierwsze zdjęcie z miasta śmierci Quetty



po strasliwym trzęsieniu ziemi w Bieludzianka. Widzimy ruiny dołów z kilkoma mieszkańcami, którzy zdołali uratować życie.

Grand-Kino

Dziś i dni następnych!

Nadprogr.: Aktualności Pata
Początek o godz. 12-ej

Kto zabił: ŻONA CZY KOCHANKA?

Oto pytanie, dookoła którego osnuta jest treść sensacyjno-erotycznego filmu p. t.

Niebezpieczny Flirt

W rolach głównych:
Murna Loy
i William Powell

Kino Europa

NARUTOWICZA 20.
Focz. 12, 2, 4, 6, 8, 10

Rewelacyjna zniżka cen na okres letni!

Na seanse o g. 4 i 6 wszystkie miejsca po 1.00
Na późniejsze seanse ceny niższe parter od

1.00

Dziś o 12 i 2 dwa specjalne poranki. wszystkie miejsca po

Ostatnie dni!

80 gr.

„WONDER BAR”

Al Jolson

Dolores del Rio — Ricardo Cortez
Miljonowa wystawa. Przebojowe melodje.

Pomimo lata kino nasze wyświetla największe przeboje sezonu!

Dwa posiedzenia rady miejskiej

Oprócz budżetu na porządku dziennym znajduje się uchwalenie 10-milj. pożyczki

Każdy szczegół, dotyczący dalszych losów, czy też dalszej pracy łódzkiej rady miejskiej wywołuje w chwili obecnej wielkie zaciekawienie. Ostatnie wydarzenia na terenie tej osłabionej rady, która nie zdołała w ciągu kilkunastu posiedzeń wyłonić większości bezwzględnej, zdolnej do produktywnej pracy

na rzecz miasta i ludności, ciągnące awantury i zajścia, niefortunne demonstracje endeckie,

a wreszcie płynny układ się, przechylający raz szalę na korzyść to tego, to innego obozu — każą spodziewać się dalszych niespodzianek.

Niewątpliwie najbliższe dni odegrają w życiu samorządowym Łodzi dużą rolę.

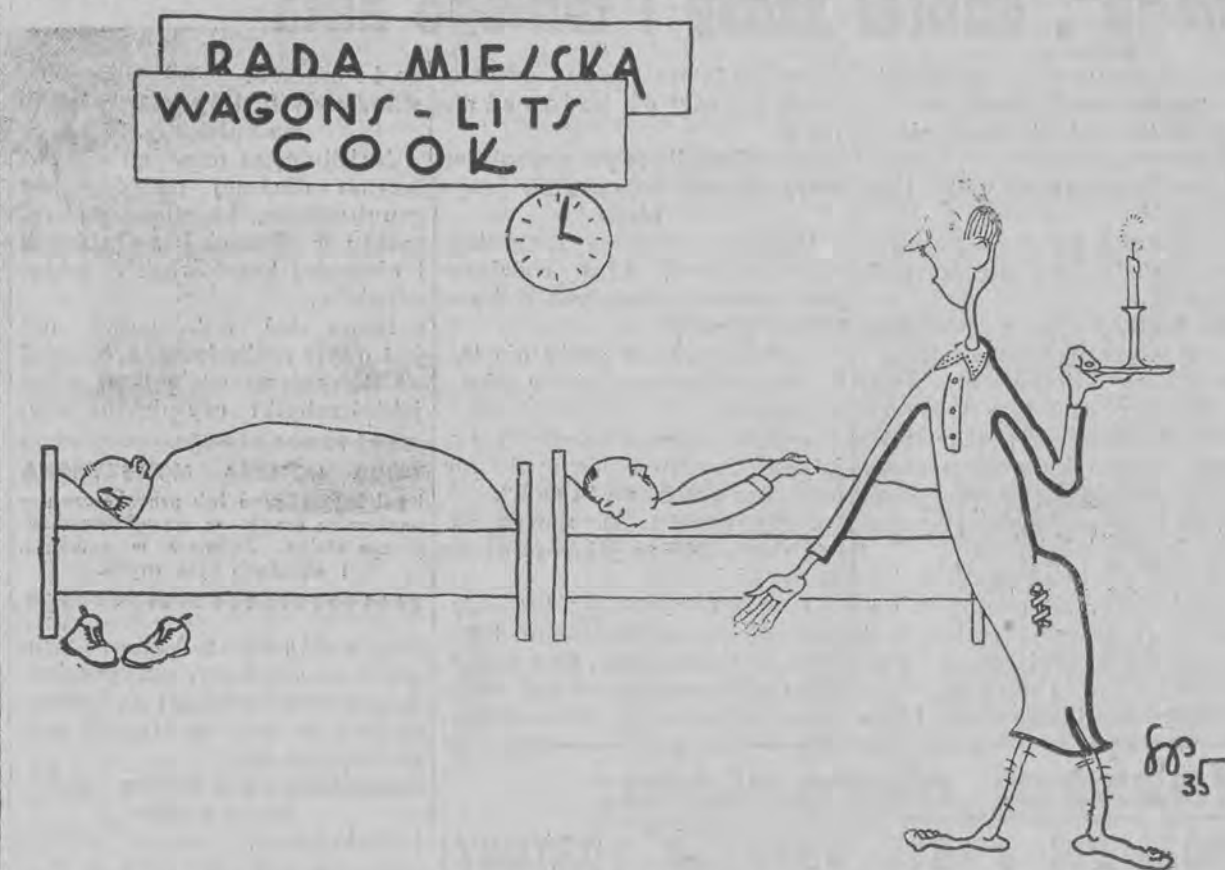
Do tej pory budżetu jako całości nie uchwalono.

Na wniosek frakcji BBWR, poparty opinią frakcji opozycyjnych, komisarz Wojewódzki odczytał odczytanie deklaracji budżetowych i głosowanie preliminarza en bloc do następnego posiedzenia.

Posiedzenie to wyznaczone zostało w dniu wczorajszym na nadchodzący wtorek, dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczór.

Porządek dzienny tego posiedzenia przedstawia się następująco:

- 1) zatwierdzenie en bloc budżetu zarządu miejskiego na rok administracyjny 1935-36,
- 2) sprawa wyborów 10 opiekunów społecznych i 20 len za stępców,
- 3) upoważnienie zarządu



Spijcie, spijcie, towarzysze
Może w nocy lub o świcie
Pan minister wam odpisze:
Że to nasze, w radzie, bicie
To wspaniała, piękna rzecz...

Spijcie błogo i spokojnie
Ja tu czuwać będę sam
Wiem co trudy są na wojnie
Choć nie byłem nigdy tam.
Z pierwszym brzaskiem was obudzę

W surmy zadme, zrobię krzyk
Potem cały świat zanudzę
Że to był żydowski „trick”.
Pana ministra budzić w nocy...

miejskiego do wypuszczenia pożyczki inwestycyjnej m. Łodzi na sumę 10 milionów złotych,

4) przyjęcie dotacji z komunalnego funduszu zapomogowego w kwocie 135.000 zł.

Jak nas informują, wypuszczenie pożyczki wewnętrznej przez samorząd łódzki jest rzeczą niemal przesądzoną,

gdyż nie tylko sanacja, ale także socjaliści, chadecja, zjednoczone frakcje żydowskie i sjonisci będą na komisji głosowały za zaciągnięciem kredytów na rozszerzenie robót publicznych i zatrudnieniem bezrobotnych na szerszą skalę.

Kto wie, może i obóz narodowy opamięta się w ostatniej chwili i głosować będzie za tą pożyczką.

Celem uchwalenia pożyczki 10 milionowej w drugim czytaniu, komisarz Wojewódzki wyznaczył już wczoraj

drugie posiedzenie plenum rady miejskiej na środę, dn. 19 bież. m-ca.

W ten sposób będziemy mieli dwa kolejno po sobie następujące posiedzenia rady miejskiej. (g)

Wyróżnia się wśród innych twarz Pani o wyglądzie świeżym i powabnym, o cerze matowej, delikatnej, wiosnianej... Oto skutki działania odmładzającego wschodniego płynu Mimoza, Perfection.

Odpowiedź min. Kościalkowskiego

przesłana przez kom. Wojewódzkiego prof. Podgórnemu

W wczorajszym numerze „Głosu Porannego” podaliśmy treść depezy wyłosowanej przez ministra Kościalkowskiego do pana wojewody łódzkiego w odpowiedzi na telegram wysłany w nocy przez przywódców frakcji endeckiej w radzie miejskiej.

Jak się dowiadujemy, nieprzyjemna dla endecków odpowiedź nie zostanie obozowi na rodowemu zakomunikowana przez inż. Wojewódzkiego na plenum rady miejskiej.

Komisarz Wojewódzki po da wiadomości treść depezy min. spraw wewnętrznych przed wodniczącemu frakcji narodowej w specjalnym liście.

P. Wojewoda

nie rozpatrywał

uchwały, skreślającej subsydlum dla wszechnicy

W niektórych dziennikach łódzkich ukazała się wiadomość, jakoby p. wojewoda łódzki zawiesił uchwałę rady miejskiej w Łodzi w sprawie cofnięcia subwencji dla wojny wszechnicy polskiej.

W związku z tem urząd wojewódzki komunikuje nam, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Uchwałę rady miejskiej, dotyczącą skreślenia 100.000 zł. subwencji dla WWP stanowiąc część preliminarza budżetowego gminy miejskiej w Łodzi na rok 1935-36 nie mogła być dotychczas przez władzę nadzorczą rozpatrywana, gdyż budżet nie został do chwili obecnej przedstawiony do za twierdzenia z powodu niuchwalenia go jeszcze przez plenum rady miejskiej.

Tomaszowska Fabryka Sztucznego Jedwabiu

Spółka Akcyjna.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że szpule wszelkiego rodzaju (tarczowe, kanetki, krzyżowo-koniczne i t. d.), na które nawija wyprodukowaną przez nią przędzę oraz opakowania przędzy zaopatrzone są w znak towarowy

T. F. S. J. lub



Używanie znaków tych stanowi na zasadzie świadectw ochronnych Nr.Nr. 25096 i 25582 wyłączny przywilej Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu S. A., sprzedaż przeto bez jej upoważnienia jakiegokolwiek przędzy na szpulach i w opakowaniu ze znakami, jak wyżej, przez osoby postronne nie jest dozwolona i będzie ścigana na drodze sądowej.

Za duszę ś. p. min. Pierackiego

Nabożeństwo żałobne w katedrze

W dniu wczorajszym minął rok od dnia, kiedy od kuli skrytobójczej zginął w Warszawie minister spraw wewnętrznych ś. p. generał Bronisław Pieracki.

W pierwszą rocznicę tragicznego

zgonu odbyło się wczoraj o godz. 10 rano w katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. min. Pierackiego. Uroczyste nabożeństwo odprawił biskup Tomczak.

Na nabożeństwo przybyli do katedry przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i samorządowych z wojewodą Hauke - Nowakiem, gen. Langnerem, dowódcą OK IV i komisarzem Wojewódzkim na czele.

Oprócz reprezentantów władz przybyli na nabożeństwo przedstawiciele licznych organizacji b. wojskowych i społeczno - kulturalnych.

Oflary złożone w administracji „Głosu Porannego”

Dzieci szkoły powszechnej nr. 123 składają zł. 16.— na Dom - Pomnik im. Józefa Piłsudskiego, oraz komitet rodzicielski przy powyższej szkole zł. 15.—.

Szkoła powszechna nr. 131 ofiarowuje zł. 45.— (czterdzieści pięć) na budowę Kopca im. Józefa Piłsudskiego oraz zł. 45.— (czterdzieści pięć) na Dom - Pomnik im. Józefa Piłsudskiego.

Kopiec Józefa Piłsudskiego Konto w P.K.O. 444.

Komunikat

związku strzeleckiego

Komendant IV okręgu Z. S. major Marszałek Tadeusz został wyznaczony rozkazem władz okręgowych P. W. z dniem 18 b. m. na przeciąg dwóch miesięcy komendantem grupy obozów letnich P. W. w Rudzie pod Skierniewicami.

Komendę okręgu IV Z. S. na czas nieobecności mjr. Marszałka objął z-ca komendanta okręgu — kpt. Bielecki Mieczysław.

„GŁOS PORANNY”

nabyć można

w Inowłodzu, Teofilowie i przyległych letniskach u p. Lewenberga.

Wszyscy węgrywają u WOLANOWA!

TYLKO KILKA DNI
DZIELI NAS
OD PREMJERY
NAJLEPSZEJ KOMEDJI
SEZONU P. T.

„SOBOWTÓR

KROLEWSKI”

W rolach głównych
bożyszcze Ameryki i Europy

Carl Brisson Mary Ellis

Ogólnopolski turniej Wimpy W poszukiwaniu młodych talentów tenisowych

Celem zorientowania się w młodym materiale, kryjącym w sobie z reguły niepowszednie talenty, powstał w Łodzi sekcja tenisowa

klubu Wima projekt zorganizowania ogólnopolskiego turnieju dla młodzieży męskiej pod nazwą „Pierwszy krok tenisowy”.

Niektórzy z pośród biorących udział w takim turnieju zasłużyli mogą na fachową opiekę i kto wie, czy w przyszłości nie wyrobili się na reprezentantów naszych barw państwowych. Śmiały projekt klubu Wima zyskał aprobatę walnego zebrania PZLT i komisja sportowa zatwierdziła już regulamin turnieju.

Turniej ten odbywać się będzie corocznie na kortach Wimpy i obejmie: grę pojedynczą — otwartą, oraz grę podwójną i grę podwójną otwartą. Rozgrywki toczyć się będą systemem pucharowym, za wyjątkiem gier półfinałowych i finałowych, w których walka o pierwsze i drugie miejsce przeprowadzona będzie systemem na punkty, to znaczy każdy z każdym. W razie równej ilości punktów zarządza ona zostanie decydująca rozgrywka.

Zgłoszenia do turnieju kierować należy do sekretariatu Wimpy, przy ul. Rokicińskiej 82. Zamknięcie listy uczestnictwa nastąpi na dzień przed rozpoczęciem turnieju.

Turniej ten rozegrany zostanie w terminach 28 — 30 czerwca. Organizatorzy postawili za warunek, że w turnieju może brać udział tylko młodzież do lat 16.

James J. Braddock



niespodziewany pogromca Maxa Baera i zdobywca tytułu mistrza boksera świata, uchodził dotychczas za drugorzędowego boksera i jeszcze przed rokiem pobierał zapomogę dobroczynną. Widzimy go na zdjęciu ze swymi dwoma synkami.

Zdeponizowany król



Max Baer, mistrz boksera, chętnie fotografował się w zabawnych pozach, jak to widzimy powyżej. Niestety musiał ponieść niespodziewaną porażkę i stracić tytuł.

Herbstreich

nie pojechał do Lipska

Herbstreich, wyznaczony dodatkowo na rezerwowego napastnika do Lipska pozostał w Łodzi. Liga w dniu wczorajszym odwołała swe poprzednie zarządzenie. Wyjechała więc tylko trójka graczy: Król, Karasiak i Piasecki.

Hebda i Wittman

nie jadą do Wimbledonu

Hebda i Wittman nie pojedą na turniej tenisowy w Wimbledonie. Zarząd PZLT zmuszony był odwołać ich wyjazd, gdyż Anglicy przystali tak skromną sumę pieniędzy, że nie wystarczyłoby ich na pokrycie kosztów podróży.

**Nie pijcie surowej wody —
Pijcie mleką nieprze-
gotowaną!**

Niemcy i Czechosłowacja w finale rozgrywek pucharowych w strefie europejskiej

PRAGA, 15 czerwca. — (Tel. wł.)

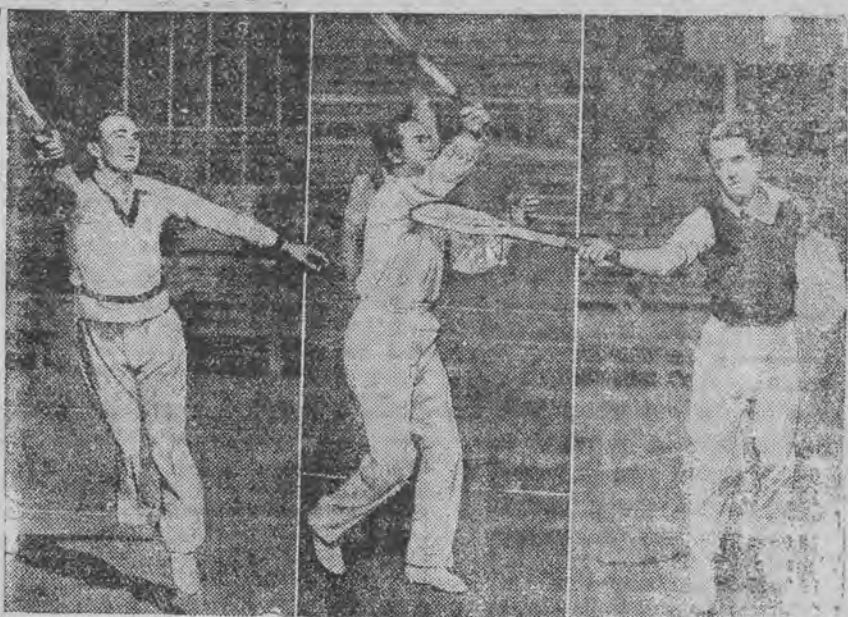
W sobotę rozpoczął się półfinałowy mecz o puchar Davisa pomiędzy Czechosłowacją a Afryką Południową.

Już po pierwszym dniu Czechosłowacja uzyskała prowadzenie w stosunku 2:0, wygrywając obydwie gry pojedyncze. Tem samym wynik meczu na korzyść Czechosłowacji jest już przesadzony. Czechosłowacja zakwalifikowała się tym samym do finału rozgrywek strefy europejskiej.

Wczoraj Menzel spotkał się z Farquharsonem i pokonał go w czterech setach w stosunku 6:2, 5:7, 6:3, 6:2.

W drugiej grze pojedynczej Caska też nie zawiódł. Bertram został gładko pokonany, przyczem ani na chwilę nie był groźnym przeciwnikiem dla utalerowanego czecha. Wynik spotkania 6:3, 6:2, 6:1.

W niedzielę rozegrana została gra podwójna. Barw Czechosłowacji bronić będą Menzel i Maleczek, natomiast dwójka afrykańska wystąpi w tym samym zestawieniu, co w Warszawie: Farquharson — Kirby.



Ekipa tenisowa Australji. Od lewej: Mc. Grath, Crawford i Quist.

BERLIN, 15 czerwca. — (Tel. własny).

W Berlinie w ramach półfinałowych spotkań o puchar Davisa pomiędzy Niemcami a Australją rozegrano grę podwójną, która zakończyła się zwycięstwem pary australijskiej.

Zaznaczyć należy, że Niem-

cy mając już zapewnione ostateczne zwycięstwo (gdyż jest nie do pomyślenia, by Cramm mógł przegrać z Mac Grathem) oszczędzały Cramma i nie wystawili go do gry podwójnej.

Ze strony Australji grał Crawford i Quist przeciwko Denklowi i Lundowi. Dobre i trwałe krótko. Wynik 6:1, 9:7, 6:3 na korzyść Australji. Stan obecny meczu Niemcy — Australja 2:1.

A zatem drugim finalistą strefy europejskiej są Niemcy

KLAWIOL „Ap. Kowalski” ODCISKI u s u w a BEZPOWROTNIE

Mistrzostwa lekkoatletyczne Łodzi Wyniki pierwszego dnia zawodów

Na stadionie ŁKS. w pierwszym dniu zawodów lekkoatletycznych o mistrzostwo Łodzi w klasie A i B osiągnięto następujące wyniki:

W KLASIE A

Skok w dal: Kucharski E. 6.27 przed Kucharskim R. (obaj z I. K. P.) 5.85 m. Trzeci Salamański (Granat) 5.85 m.

400 m.: Wróblewski (ŁKS.) — 53,7. Kucharski R. (IKP.) 54,2.

1.500 mtr.: startowało tylko dwóch zawodników; wygrał bieg Kurpesa w czasie 4:18,6 przed Starostą 4.41.

10 klm.: Na starcie zabrakło zgłoszonych Kurpesy i Polaka. Biegł tylko Jańczyk razem z zawodnikami B klasy, lecz na przedostatnim okrążeniu wycofał się.

100 mtr.: Bystry (IKP.) 11,8, przed Kucharskim (IKP.) 12, i Klodasem (Wima) 12,1.

Rzut młotem: tytuł mistrza zdobył Fiszer (Sokół Pabjaniec) 35,67. Drugim był Leśkiewicz 34,87, trzecim Sumiński 33,62 m. Rzut dyskiem: pierwszy Imiela (KSZO) 40,19 m., Błaszczak (ŁKS.) 36,90 m., Fiszer (Sokół Pabj.) —

Sztafeta 4x400 m. Zwycięstwo odniosła sztafeta IKP., która wyprzedziła ŁKS. o dobre 100 m. Czas IKP. 3:42, czas ŁKS. 4:28,2.

W KLASIE B.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Chmielewski W. (Zj.), 6 m. przed Józwiakiem (W.K.S.) 5,93 i Piechowskim (KE.) 5,90.

W dysku pierwsze miejsce zajął Lange (Wima) 39,51, Jaworski (Proch) 36,82, Anuszczyk (Wima) 36,68 m.

400 m.: rozegrano jeden półfinał, w którym pierwszym na taśmie był Seidel (Wima), czas 55,2 przed Salińskim (ŁKS.)

W biegu na 1.500 metrów zwyciężył Mittelstadeł (KSZO) 4:26,8 drugi Mundt (ŁKS.) 4:30 trzeci

Wróblewski (ŁKS.)

10 klm.: Nadspodziewanie bieg ten wygrał Wochnia (T. F. S. J.) w czasie 36:51,6. Młotkiewicz wycofał się. Jedynym, który oprócz Wochni ukończył bieg był Gubański (SKS.), lecz ten startował poza konkursem.

100 m.: finał wygrał Chmielewski (Zj.) uzyskując na tym dystansie najlepszy czas dnia 11,4, a więc o 0,4 sek. lepszy od zwycięzcy finału setki w klasie A. — Drugie miejsce zajął Skoczek (Granat) 11,8, trzecie Jacobi (U. T.) 11,9.

W rzucie młotem pierwsze miejsce przypadło Osowskiemu (T. F. S. J.) 28,75, Goździk (T. F. S. J.) 26,73, Anuszczyk (Wima) 26,29 m.

W skoku o tyczce Maciaszczyk (Sokół Łódź) i Mirkowski (Granat) uzyskali po 3,10 m. i zaawansowali do klasy A. Filipczak (ŁKS.) 2,75 m.

Sztafeta 4x400 mtr. m. ŁKS. 3.50,9, WKS. trzecie miejsce zajął Kruschender, czwarte ŁKS. II. —

W dniu dzisiejszym począwszy od godz. 9 rano dalszy ciąg mistrzostw na stadionie ŁKS.

KTO?

— Pozowała pani znanemu malarzowi: A co wyciągał portret?
— Kleopatę ze zmiją.
— Któż więc pozował do Kleopatry?

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Spółka Akcyjna — Al. Tadeusza Kościuszki 15

ma jeszcze do wynajęcia

SAFES

na dogodnych warunkach poczynając od 4 zł. miesięcznie
Wyjeżdżając, nie zostawiaj w domu papierów wartościowych, złota, srebra, i t. p., lecz zanieś je do Safe'u

Tyfus brzuszny jest chorobą brudnych rąk —
myjcie ręce przed każdym jedzeniem

PROFESOR

Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym jak i zaawansowanym.

WARUNKI BARDZO DOSTĘPNE

ul. Traugutta Nr. 12

prawa oficyna, III p

Nowy rekord Heljasza



Znakomity atleta polski Heljasz, jak już donosiliśmy pobili podczas zawodów w Poznaniu swój własny rekord w pchnięciu kulą oburącz, ustanawiając nowy rekord Polski 28,66 mtr. zaledwie o 2 centymetry gorszy od rekordu świata amerykańskiego kanina Torrance.

Widzew — Hakoah 4:1 (1:1)

Wczoraj drużyny Hakoahu i Widzewa grały mecz o mistrzostwo A klasy. Hakoah trzymał się do brzo do przerwy, utrzymując wynik remisowy 1:1. Po przerwie natomiast opadł nieco na siłach i utracił dalsze trzy bramki.

Zaznaczyć należy, że decyzje sędziów wpłynęły na taki obrót sprawy. Na zwróconą sobie uwagę, by uważniej pilnował pozycji spalonych sędziów usunął z boiska dwóch graczy Balsama i Waltera, tak że drużyna żydowska zakończyła zakończone zawody w dziewiątkę. Z Widzewa wykluczono z gry Bończyka. Sędziował p. Jędraszczak.

Strejk w fabryce Rubina zlikwidowany

Firma zaakceptowała warunki robotników

W dniu wczorajszym został zlikwidowany długotrwały strejk w tkalni mechanicznej A. Rubina przy ul. Wólczańskiej 50. Był to jedyny w swoim rodzaju strejk, o zwycięstwo którego robotnicy walczyli przez blisko trzy miesiące. Tłem strejku było, jak wiadomo, wypowiedzenie przez firmę warunków pracy i płacy.

Z uwagi na bezowocny wynik licznych konferencji, robotnicy ogłosili strejk okupacyjny. W murach fabrycznych okupanci przebywali około 11 tygodni, trwając przy unieruchomionych warsztatach.

Przed paru dniami okupacja została przerwana. Do zakładów wkro-

czyła policja, a zastawszy tam kilkunastu robotników nienależących do dawnej załogi fabryki, usunęła wszystkich z zakładów Rubina. Jednocześnie wznowione zostały rokowania z firmą. Pertraktacje te trwały 4 dni i w dniu wczorajszym zostały nareszcie zakończone. Dyrekcja firmy Rubin zgodziła się na przyjęcie wszystkich robotników z powrotem do pracy i płace zostały robotnikom zagwarantowane w 100 procentach. W myśl zawartej umowy, unieruchomione od 12 tygodni zakłady ruszą w poniedziałek rano.

U ludzi cierpiących na żołądek i kiszki zaleca się stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”.

Nowe książki

„Szable w garść! Dziesięć bojów kawalerskich” — M. Dupont. Tłum. z franc. B. Wieniawa - Długoszowski. — Warszawa. Wojsk. Inst. Nauk.-Ośw. 1935. str. 168. — Cena zł. 5.50

Autor, b. zdolny pisarz batalistyczny francuski, po mistrzowsku przedstawia ducha kawalerji i jej bojowe działania, znany nam już jest ze swej pracy p. t. „General Lassa! — przełomaczonej przez gen. Wieniawę - Długoszowskiego. Obecnie ukazują się przekład drugiej jego pracy p. t. „Sabre au point”, wykonany również przez gen. Wieniawę - Długoszowskiego.

„Szable w garść” — obejmuje 10 oddzielnych opowiadań, zawierających opisy bojów, stoczonych przez Niemców w okresie wojny światowej od 1914 do 1918 r.

Są to przeważnie podjazdy i patrole, działające na tyłach wojska niemieckiego, a więc w warunkach, z natury rzecz, wyjątkowych.

Opowiadania zawarte w pracy obfitują w tyle bitownych niespodzianek, tyle zagadkowych ryzykownych sytuacji, że przykuwają całkowicie uwagę, a animusz kawalerski i bujny temperament, promieniujący z całości, udziela się i porrywa czytelnika.

Praca jest opatrzona wstępem gen. Weygand'a i przedmową tłumacza.

Pracę cechuje piękny potoczny język przy świetnym oddaniu ducha oryginału.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstała się z tym światem nasza najukochańsza

B. P.
z PINCZEWSKICH
CECYLJA LUBRANIECKA

przeżywszy lat 72.
Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś w niedzielę, dn. 16 czerwca 1935 r. o g. 2 popoł. s. domu żałoby przy ul. Aleja i Meja 21, o czym zawiadamiamy pogrzebem w nieutulonym żalu
Mąż, Dorki, Synowiz, Synowa, Zięć, Wnucowie i Rodzina.

Dzisiejsze audycje

„XOCHIMILCO”

Ciekawą i mało znaną ilustracją Meksyku, którego ludność składa się z hiszpańskich najadźców i podbitej ludności tubylczej w różnych stopniach i gradacjach zmieszania — będzie feljton Bobdiana Paszkowicza p. t. „Xochimilco — Meksykańska Wenecja kwiatów”. Prelekcja o godz. 12.08 Ilustrowana będzie melodiami zaczerpniętymi z bogatego folkloru meksykańskiego.

„DANIEL” — WYSPIAŃSKIEGO.

Teatr wyobraźni nadaje o godz. 13.00 fragment słuchowiskowy. Tym razem będzie to fragment z dramatu „Daniel” Stanisława Wyspiańskiego w opracowaniu Leona Pomorskiego. Utwór ten, jak większość dzieł Wyspiańskiego, posiada moc proroczych wizji, których akcenty w dzisiejszej chwili brzmią szczególnie żywo i aktualnie. Jest to jeden z pierwszych utworów autora „Wesela”, skupiający w sobie motywy całej późniejszej jego twórczości. W rolach głównych wystąpią Bogusław Samborski i Janusz Warnecki.

TRANSMISJA Z OBOZU O. M. P.

O godz. 18.00 nadana zostanie transmisja z obozu organizacji młodzieży pracującej w Urloch pod Warszawą. Transmisja ta należy do cyklu transmisji z obozów i kolonii letnich młodzieży i obejmuje różne rodzaje obozów: młodzieży pracującej, młodzieży szkolnej, akademickiej, obozy o charakterze sportowym, wypoczynkowym itd.

W transmisji zapoznają się radio słuchacze z młodzieżą pracującą, zorganizowaną w O. M. P. Celem jej jest zbliżenie się do społeczeństwa, zdobycie jego opinii, pozyskanie jego poparcia dla wysiłków OMP w dziedzinie wychowania obywatelskiego jego członków.

Transmisja ta należy do konkursowych. Przeprowadzi ją p. Stefan Felsztyński.

ALFRED HOEHN.

Znakomity pianista Alfred Hoehn wystąpi gościnnie przed mikrofonem warszawskim o godz. 21.30 w krótkim recitalu fortepianowym. W programie artyści Dramatyczna fantazja i Fuga J. S. Bacha i Sonata As-dur op. 110 Beethovena.

MECZ PIŁKARSKI POSKA
— WĘGRY.

Międzynarodowy sezon piłkarski rozpocznie się w Warszawie dziś kiedy zostanie rozegrany mecz pomiędzy reprezentacjami ligi piłkarskiej Polskiej i Węgier. W skład ligi węgierskiej wchodzi najlepszy piłkarz Budapesztu, to też mecz ten można również nazwać Liga — Budapeszt.

Mecz warszawski t. j. Liga — Budapeszt, będzie transmitowany na Stili, tak że radiosłuchacze będą mogli przysłuchiwać się odgłosom walki i reportażowi z zakończenia meczu o godz. 22.00. Transmisję poprowadzi doskonale znawca piłkarsstwa dr. Stanisław Mielech. Natychmiast po transmisji radiosłuchaczom będzie zakomunikowany również wynik z Lipska. W ten sposób cała Polska dowiedzie się o rezultatach obydwu meczów. (r)

Marszałek Foch i Lawrence

Marszałek Foch żywił podobno wielki respekt dla Lawrence'a, jako dla znakomitego dowódcy. Spokanie tych dwóch ludzi nastąpiło podczas konferencji pokojowej. Marszałek Foch rzekł

— Podobno wkrótce ma wybuchnąć wojna w Syrii między moim krajem a arabami. Czy stanie pan na czele wojsk arabskich?

— Jedyne w tym wypadku, o ile będzie pan osobiście dowodził wojskiem francuskim — brzmiała odpowiedź — wówczas będzie to dla mnie przyjemnością.

Na to Foch miał odpowiedzieć: — Mój młody przyjacielu, jeśli pan sądzi, że poświęcę moją reputację, zdobytą na froncie zachodnim, podejmując walkę z panem na pańskim terenie — myśli się pan

Z. T. K.

Wólczańska 35, tel. 12153.

Najbliższe wycieczki: Dnia 20-go b. m. — do Łowicza. Zapisy do 18 b. m. Dnia 22. VI — do Podębny i Rydzyniek. Dnia 23. VI — do Łęczycy. Zapisy do 20 b. m. włącznie.

W dniach 28. 29 i 30 czerwca odbędzie się 3-dniowa wycieczka do 1) Gdynia, Hel i Karwia; 2) Wilno, Troki i Zielone Jeziora. Zapisy w sekretariacie.

Kolonja turystyczna - wypoczynkowa Łódzkiego oddziału Z. T. K. w Karwi nad Bałtykiem jest czynna od 1-go czerwca r. b. Zapisy na dalsze turnusy przyjmuje sekretariat codziennie w godz. 10 — 14 i 18 — 22.

Institut de Beauté
POMA

Piotrkowska 121

poprzeczna oficyna, I piętro.

Tel. 155-55

DO RAJU EUROPY WYCIECZKI TOWARZYSKIE DO JUGOSŁAWJI 3 tygod. nad Adriatykiem. Wyjazdy: 7 i 22 każdego miesiąca. Informacje i zapisy: ORBIS — FRANCO POL.

Co usłyszymy dziś przez radio?

8.30 Gimnastyka i muzyka z płyt.
10.30 Transmisja nabożeństwa ze Lwowa.
12.03 „Xochimilco — meksykańska Wenecja kwiatów” — feljton.
12.20 Poranek muzyczny. Orkiestra z udziałem Eugenji Umińskiej (skrzypce). — W przerwie o godz. 13.00: Fragment z dramatu St. Wyspiańskiego p. t. „Daniel”.
14.00 Transmisja biegu na 1.500 m.
14.15 Koncert życzeń.
15.45 Skrzynka strzelecka okręgu łódzkiego.
16.00 Koncert solistów. Marja Rońska (śpiew) i Tadeusz Kowalski (wiolonczela).
16.45 „Czy autobiografia może być szczerą?” — szkice literackie.
17.00 Koncert dla letników i uzdrowisk.
18.00 Transmisja z obozu wypoczynkowego dla gazeciarzy w Mszanie.
18.30 Gala Polska śpiewa — audycja.
18.45 „Życie na Wiśle” — reportaż.
19.25 Duety instrumentalne i wokalne (płyty)
19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami.
20.15 „W godzinę śmierci”.
21.50 Recital fortepianowy A. Hoehna.
22.00 Transmisja fragmentów mie-

dzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Węgry.
22.20 „Marynarka gra” — koncert.
23.25 Muzyka salonowa (płyty)

AUDYCJE ZAGRANICZNE

Wrocław (316)
20.00 Utwory Webera (M. in. Uwertura „Wolny strzelec”, Koncert na walturnię, Symfonia Nr. 2, Koncert na klarnet, Arje, Uwertura „Oberon”) Lipsk (382)
20.15 Operetka J. Straussa „Baron cygański”.
Wiedeń (507)
18.25 Opera Wagnera „Tristan i Izolda” pod dyr. Furtwänglera.
Londyn (342)
21.20 Concerto grosso Haendla, Koncert fortepianowy Mozarta i Symfonia Nr. 73 Haydna.
Midland Reg. (296)
21.20 Koncert (M. in. Suita) G-dur Bacha. Koncert fortepianowy A - moll Griega).
Sztokholm (426)
22.00 Suita Altherberga. Koncert na saksofon i smyczki Larssona.
Sottens (443)
20.00 Kwintet na smyczki i klarnet Arje i Trio na klarnet, altówkę i fortepian Mozarta.

DINOL płyn — przy poceniu pach proszek — przy poceniu nóg od POTU

Skubali żywe gęsi

Dzierżawca zakładu uboju drobiu w Radogoszczu (ul. Pojezierska 119), niejaki Babruliewicz oraz pomocnik jego Chleb stanęli przed sądem grodzkim, oskarżeni przez Tow. opieki nad zwierzętami o znęcanie się nad gęsiami. Przeznaczone na ubój gęsi były za życia podskubane, bywane, przytem proceder ten uwyrażany był systematycznie.

Z ramienia towarzystwa skargę wniósł isp. Wacalewski.

Babruliewicz został skazany na 300 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 30 dni aresztu, zaś Chleb na 100 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

„BREWERJE WIOSENNE”

Występy czołowych sił warszawskich w teatrzyku letnim „Nowa Bałata” (Piotrkowska 94) są dla Łodzi niełatwa ewenementem.

Rewja „Brewerje Wiosenne” poza tem, że bawi, jest dla publiczności prawdziwą uczelnią artystyczną. A wszystko dzięki Olczy, celującemu w głosce, Faliszewskiemu i Irenie Carnero niezównanym w śpiewie, wspólnie w skeczach i wyborowej recytatorce Marji Chmurkowskiej, znanemu recytatorowi Klimaszewskiemu oraz znanemu zgranemu duetowi laniecznemu: Ney - Alesso.

Pierwszorządny balet i estetyczne dekoracje dopełniają całości fachowo i starannie wyreżyserowanej. Dzięki wspomnianym walorom, rewja „Brewerje Wiosenne” ma zapewnione powodzenie.

WYCIECZKA DO WIEDNIA.

W dniu wczorajszym odjechała o godz. 18.03 wycieczka do Wiednia, zorganizowana przez Wagons-Lits - Cook.

Zachęcony powodzeniem wczorajszej wycieczki tutejszy Wagons - Lits - Cook organizuje jeszcze jedną wycieczkę, której odjazd do Wiednia nastąpi dnia 22 czerwca.

Wystarczy złożyć dowód osobisty i 2 fotografie, by stać się uczestnikiem wycieczki. Wszelkie szczegóły formalności załatwi Wagons - Lits - Cook przy ul. Piotrkowskiej 61, tel. 170-77.

Kopiec Józefa Piłsudskiego Konto w P.K.O. 444.

NAJPIĘKNIEJSZA.

— Wczoraj powiedział mi Piotr, że uważa mnie za najpiękniejszą w całym mieście!

— Tak? To samo oświadczył mi w zeszłym roku.

— No, w takim razie gust jego wyszlachetniał.

S.Y.S. Specjalny SHAMPOON dla BLOND WŁOSÓW

Sprawczyni katastrofy samochodowej skazana została na rok więzienia

Warszawski koresp. „Głosu Porannego” telefonuje:

Na szosie radomskiej, pod wsią Kamień, gm. Białobrzegi, wydarzył się w dniu 15 kwietnia 1934 r. tragiczny wypadek samochodowy. Szosą jechał samochód marki „La Salle”, prowadzony przez red. Wrzosa.

W pewnym momencie kierowca, pragnąc wyminąć jadący przed nim rower — skrzył maszynę na lewo. Skutek był fatalny. Samochód wywrócił się do góry kołami. Zast. szefa wydziału pras. M. S. Z. Emil Ruecker i jego żona, jadący w samochodzie ponieśli śmierć na miejscu. Red. Wrzosa zdołał szczęśliwie uniknąć poważniejszego wypadku.

Przeprowadzone dochodzenie

ustaliło, iż winę ponosi Janina Król, rowerzystka.

Załoga samochodu „Essex”, który wyprzedził maszynę „La Salle”, stwierdziła, iż Królówna jechała na rowerze „niepewnie”, nie reagowała na sygnały samochodów. Red. Wrzosa, podjeżdżając do rowerzystki, dawał sygnały. Królówna z początku skierowała rower na prawą stronę, ale zaraz potem zwróciła na lewo. Wówczas red. Wrzosa począł hamować maszynę, lecz pragnąc uniknąć wypadku — raptownie skrzył na lewo.

W momencie wypadku — red. Wrzosa stracił przytomność. Gdy otrzeźwiał, usiłował gonić rowerzystkę, wołając: „trzymajcie tę kobietę — przez którą zabiłem dwoje ludzi”.

Ustalono, iż Królówna nie miała

prawa kierowania rowerem na drogach publicznych.

*

Dziś, przed sądem okręgowym stanęła Królówna, oskarżona o nieumyślne spowodowanie śmierci. Przewodniczy sędzia Danielewicz. Oskarżenie popiera prokurator Missuna. Obronę wnoszą adw. Gacki.

W charakterze biegłego wezwano: inż. Rychtera.

Oskarżona do winy się nie przyznaje. Twierdzi, iż jechała prawidłowo, słysząc sygnały samochodowe, zjechała na prawą stronę szosy.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego rowerzystka, która spowodowała tragiczną katastrofę, Janina Królówna, została skazana na 1 rok więzienia bez zawieszenia kary.

Sowiety osiągnęły samowystarczalność w produkcji surowców i tkanin włókienniczych

Poniżej przytaczamy dalsze wywody prof. Brańkowskiego na marginesie obszernego artykułu o włókiennictwie rosyjskim.

Okres radykalnych przekształceń ustrojowych w rolnictwie rosyjskim bardzo ujemnie odbił się na lniarstwie i konopiactwie i to nie tylko pod względem rozmiarów produkcji, która w lnie nawet znacznie się podniosła, ile pod względem jakości uzyskanego włókna.

Powierzchnia zasiewu lnu z 1749,1 tys. ha w 1930 r. podniosła się do 2399,1 tys. ha w r. 1933. Urodzaj natomiast z ha spadł z 2,5 q. w 1930 r. do 2 q. w 1932 r., w r. 1934 miał się znów podnieść do 2,5 q.

Wiele nadziei łączy się ostatnio w Rosji z nowymi rodzajami surowców włókienniczych o których przed wojną nikt nie słyszał, a w każdym razie nie myślał, że mogą one wchodzić w rachubę dla szerszej konsumpcji.

NOWE SUROWCE.

Są to: kenaf, abutilon, avicennae, kendyr i ramja. Pierwsze dwa przedziwa są surowcami zastępczymi dla juty: kendyr, rosnący dziko w stepach zauralskich, nadaje się znakomicie do kotonizacji; ramja, dająca znakomite włókno łykowe, nie ma zdefiniowanego systemu przedzalniczego. Przerabiana jest na sposób lniany, albowiem wędrowno - czesankowy, a w kotonizowanym stanie także na sposób bawełniany. Wszystkie te metody, zwłaszcza dwie pierwsze, są drogie i ta właśnie okoliczność sprawia, że problem ramjowy, liczący wśród włókienników niejednego entuzjasty, nie mógł się doczekać szerszego urzeczywistnienia.

Wspomniane rodzaje surowców, poza drobnymi ilościami kenafu i abutilonu, dotychczas do przemysłu rosyjskiego w ogóle nie dotarły — narazie poświęca się im jednak wiele uwagi w instytucjach badawczych i w rosyjskiej prasie fachowej.

Sowiety zdążają wielkimi krokami ku pełnej mechanizacji miedlarstwa lnu i konopi.

Jak fatalna była praca miedlarni dowodzi fakt, że w r. 1932 z ogólnej ich produkcji przypadło tylko 30 proc. na włókno trzebane, a 70 proc. na pakuly, podczas gdy zapotrzebowanie przędzalni rosyjskiej określa się w 75 proc. na włókno długie.

Problem zastąpienia uciążliwego biologicznego procesu moczenia, jakimś innym chemicznym sposobem, stosowanym w zimie, lub też miedleniem słomy surowej i następnie uszlachetnieniem łyka przed przędzeniem jest w Rosji ogromnie intensywnie opracowywany w instytucjach naukowych, gdyż jest to istotnie w okolicznościach skolektywizowanego gospodarstwa rosyjskiego problem palący, od którego rozwiązania zależy przyszłość lniarstwa rosyjskiego.

W r. b. przewiduje plan produkcji już 230 milj. metrów kwadrat.

Łatwo zrozumieć, że z surowca, jaki otrzymywał przemysł, trudno produkować tkaniny na użytek szerokiej konsumpcji, która wszak domaga

się wyrobów cienkich. To też przemysł wyrabiał głównie płótna grube, workowe, na odzież fabryczną i obuwie, dla przemysłu samochodowego i na inne cele techniczne. Surowych bielonych, półbielonych i żakardowych rynkowych tkanin było z całości produkowanych płócien lnianych w r. 1932 tylko 20,7 proc., a w r. 1933 nawet tylko 15,1 proc. Przytem towary, jak obrusy, prześciera dla i cienkie płótna, w ogóle nie były produkowane. W tym czasie udział workowych tkanin w całości produkcji wynosił w roku 1932 — 48 proc., a w roku 1933 nawet 55,2 proc.

Lniarstwo w Rosji dalekie jest od spełnienia swego właściwego, społeczno - gospodarczego zadania, pełni ono głównie rolę juty. Istotnie w roku 1930 stanowiła juta w materja le fabryk workowych jeszcze 81 proc., a w roku 1934 już tylko 21,2 proc., natomiast udział lnu w wyrobie worków podniósł się w tym czasie z 1,2 proc. na 5,2 proc.

Poczynając od r. 1930, ilość worków z 50 milj. sztuk pozostała mniej więcej stała.

Wytwórczość lin i powrozów z 28400 tonn w r. 1930 obniżyła się do 21800 tonn w r. 1934, co najlepiej świadczy o przeżywanym przez przemysł konopny kryzysie.

Import manili i szalu niemal, że ustał. Szpagat do snopowiązałek wyrabiano wyłącznie z krajowego surowca (łyko), produkcja jego podniosła się między 1930, a 1934 r. z 14500 tonn do 18.300 tonn.

CZYNNIK PRACY.

Ilość zatrudnionych w całym rosyjskim przemyśle włókienniczym robotników wynosiła w trzecim kwartale 1934 r. 651.600. Zwiększyła się ona w stosunku do r. 1933 o 7,5 proc.

Największy przyrost wydajności pracy dały: przemysł kotonizacyjny — 75,8 proc., dziewiarski — 51,3 proc., pilśniowy — 71,3 proc. jedwabniczy — 58,4 proc., konopno - jutowy — 55,8 proc.

Wydajność pracy w bawełnianym przemyśle wzrosła o 33,8 proc.

Zwiększenie wydajności pracy starano się osiągnąć przede wszystkim przez techniczną rekonstrukcję przedsiębiorstw, przez lepsze wykorzystanie urządzeń mechanicznych, przez racjonalizację technologicznego procesu (t. zw. instruktaż wytwórczy), a także przez lepsze wykorzystanie roboczego dnia oraz usprawnienie organizacji pracy. Wszystkie te czyniki dały w łącznym efekcie podwyższenie norm obsługiwaną maszyn.

Poważny przyrost wydajności pracy w przemyśle włókienniczym był w latach 1933 i 1934 w znacznym stopniu uwarunkowany likwidacją funkcjonalnego systemu organizacji pracy.

Znaczną rolę w podwyższeniu wydajności pracy odegrało też ulepszenie techniczno - normatywnej roboty. Przekazanie normującego aparatu cechom i poddanie go inżynierijno - technicznemu personelowi pozwoliło objąć normowaniem technicznym poszczególne procesy wytwórcze i przyczyniło się do podwyższenia zbyt niskich norm, do objęcia większej liczby robotników instruktażem wytwórczym i do rozszerzenia systemu akordowego, zbudowanego na podstawie technicznie uzasadnionych norm.

Bodaj napoważniej przyczyniło się do zwiększenia wydajności pracy zaprowadzenie akordu i likwidacja równych plac (stymnej „urwanilowki“). Szerokie zastosowanie znalazł także progresywno - premijowy system placu.

Place podniosły się przeciętnie dwukrotnie, a społeczne urządzenia przy fabrykach, jak mieszkania robotnicze, kuchnie, szpitale, ochronki i ogródki dziecięce i t. d. zostały poważnie rozbudowane.

WNIOSKI.

Charakterystyka stanu przemysłu włókienniczego pod

względem prawdziwości bodaj może budzić jakikolwiek zastrzeżenia, zbyt bowiem jaskrawo niekorzystne podaje cyfry. Z toku wywodów nietrudno dobiec, gdzie leży główne źródło niepowodzeń Sowietów w zakresie gospodarki włókienniczej. Jest niemi bezwątpienia kolektywizacja rolnictwa, która doprowadziła do tak katastrofalnego obniżenia jakości surowców włókienniczych, że przemysł znalazł się w obliczu niepokonalnych trudności produkcyjnych. Owe fałszywe dyspozycje wytwórcze, na które sprawozdanie stara się zrzucić część winy za fatalny stan rzeczy tylko następstwem konieczności, najprawdopodobniej były nośce manipulowania surowcem, który nie był przystosowany do urządzeń produkcyjnych i dlatego przy najlepszej woli na dobry towar zmanipulować się nie dał.

Opanowawszy dziś większość ziemi systemem kolektywistycznym, będzie rząd dzierżył w swych rękach gros produkcji zbożowej i odżywiaciel będzie chłop i jego inwentarz w miarę otrzymywania mięsa, jajek, lnu, konopi, wełny i t. d.

To też spodziewać się należy, że nowy układ stosunków na wsi pociągnie za sobą korzystne konsekwencje dla zapatrywania rosyjskiego przemysłu włókienniczego w surowce i że skończy się w niedalekiej przyszłości jego rozstrój, płynący z niedostatku i fatalnej jakości surowców włókienniczych.

Polityka skutkiem rozbitych bazy surowcowej przez kolektywizację rolnictwa, stworzyła warunki nadwyras trudne dla włókiennictwa rosyjskiego, podtrzymały je jednak instytucje badawcze, które sprawiły, że Rosja nie tylko nie wwozi prawie wcale surowców włókienniczych, lecz nawet od r. 1933-34 posługuje się wyłącznie maszynami włókienniczymi własnego wyrobu.

Vars.

Niema zwolnień od opłat za skreślenie z rejestru

Ostatnio szereg handlujących i firm zgłosiło masowe wnioski o wykreślenie ich z rejestru handlowego.

Od wniosków tych sąd pobiera normalną opłatę, a niezależnie od tego wykreślenie firmy z rejestru podlega ogłoszeniu w Monitorze Polskim, kosztem (w zależności od kategorii przedsiębiorstwa) 19 — 23 zł.

Wobec znacznych kosztów tych ogłoszeń organizacje kupieckie wszczęły starania w min. sprawiedliwości o wydanie zarządzeń, mających na celu zwolnienie od opłat rejestrowych za wykreślenie z rejestru oraz obniżenie i zryczałtowanie opłat za ogłoszenie wpisów w Monitorze Polskim.

Izba przem. handlowa zwróciła się do prezesa sądu okr. o wydanie zarządzenia prowizorycznego wstrzymania poboru opłat rejestrowych z tytułu wykreślenia firm handlowych do czasu ukazania się powyższych rozporządzeń.

Ponieważ wstrzymanie poboru opłat, ustanowionych rozporządzeniem min. sprawiedliwości przekracza atrybucję prezydenta sądu okręgowego — Izba otrzymała zawiadomienie, że do otrzymania zarządzenia z ministerstwa sąd nie będzie uwzględniał wniosków firm o do chwłowego zwolnienia od opłat rejestrowych.

Becki spadek kursu dolara

Dzień wczorajszy minął na łódzkim rynku walutowym i papierów wartościowych naogół pod znakiem tendencji utrzymywanej. Większych wahań nie zanotowano, jedynie Bank Polski obniżył kurs dolara o 1 punkt, prywatny rynek podniósł kurs pożyczki budowlanej o 1 złoty.

Bank Polski notował wczoraj dolary 5,26, funty 26 zł. przy podaży w dalszym ciągu malej.

Rynek prywatny notował dolary 5,28 — 5,29, funty 26 — 26,30, pożyczka stabilizacyjna 65 — 65,50 zł., dolarówka 53 — 54, budowlana 43 — 44 zł., do lary złote 9,20.

Tendencja dla walut naogół wyczekująca, dla papierów wartościowych w dalszym ciągu utrzymana.

Z końcem lipca wydawanie świadectw tymczasowych

Rozdawanie świadectw tymczasowych 3 proc. premiiowej pożyczki inwestycyjnej odbywać się będzie za pośrednictwem syndykatów i placówek i rozpocznie się z końcem lipca r. b.

Subskrybenci, którzy niewpłacą w terminie 2, 3 i 4-ej raty, nie otrzymają świadectw tymczasowych, temsamem więc tracą prawo uczestniczenia w losowaniu w dn. 1 września 1935 r.

Nowe zakazy przywozu mają od 1 lipca obciążać surowce włókiennicze

Zagadnienie obrony bilansu handlowego wysuwa się ostatnio na czoło palących problemów polskiej polityki gospodarczej. Maj przyniósł, jak już doniósł „Głos Poranny“, deficytowe saldo po raz pierwszy od szeregu miesięcy.

Zagadnienie to nasświetlił obszerniej na łamach „Głosu“ p. in. handlu i przem., H. Florjan Rajchman, podkreślając, że zjawisko deficytu bilansu handlowego uważa za przejściowe. Rząd ze szczególną uwagą traktuje zagadnienia związane z naszym obrotem z zagranicą, wiążącym się z kwestjami walutowymi. Dlatego też sprawy te stanowią przedmiot specjalnych prac rządu zmierzających w kierunku osłabienia ujem-

nych skutków deficytu bilansu handlowego.

Poza dążeniem do wzmożenia wywozu polskiego, który na rynkach zagranicznych i za

Anglja na czele odbiorców przemysłu łódzkiego

Ogółem w ciągu maja wywieziono z okręgu łódzkiego wyrobów włókienniczych 330.120,17 kg., wartości ogólnej złotych 2.475.796, 59, co w porównaniu z kwietniem r. b. wykazuje wzrost ilości wyeksportowanych towarów o 38.273,03 kg., wartość zwiększyła się o 562.317,36 zł.

Pierwsze miejsce w wywozie zajmuje w dalszym ciągu Anglja z cyfrą 90.972 kg. za zł. 528.930.

morskich napotyka na szereg trudności o charakterze reglamentacyjnym, podjęto pewne zamierzenia w kierunku ograniczenia importu.

Według informacji z kół miodajnych projektowane jest wprowadzenie w najbliższym czasie restrykcji i zakazów przywozu na cały szereg artykułów.

Zakazy te i ograniczenia koniugentowe miałyby objąć również i surowce włókiennicze.

Nowe zakazy przywozu weszłyby w życie już z dniem 1 lipca.

Wśród szeregu artykułów, jakie miałyby być objęte zakazami przywozu, znaleźć się mają m. in. również i artykuły kolonialne.

Wetna australijska dla Łodzi

tylko wzamian za zwiększenie naszego eksportu

Jak już doniósł „Głos Poranny” bawiła w Łodzi australijska delegacja gospodarcza w osobach prezesa polsko-australijskiej izby handlowej w Sydney p. Noskowskiego oraz konsula honorowego R. P. w temże mieście p. A. E. Dalwooda, która przybyła celem bliższego zapoznania się z produkcją polską oraz zbadania możliwości w zakresie intensyfikacji wymiany towarowej między obu krajami.

Delegacja zwiedziła zakłady włókiennicze Scheiblera i Grohmana, przedsiębiorstwa Allart, Rousseau i Co, oraz fabrykę Ejtingona, po czym odbyła na terenie izby przem. handl. szereg konferencji z przedstawicielami przemysłu i kupiectwa okręgu.

Na konferencji z przedstawicielami konwencji przedzali wełny czesankowej zgodnie stwierdzono, iż bilans handlowy Polski z Australją jest przy obecnym układzie wzajemnej wymiany anormalnie bierny, gdyż wykazuje w r. 1934 po stronie importu pozycję około 23 milionów złotych za sprowadzoną wełnę, zaś po stronie eksportu sumę zaledwie pół miliona złotych. Dlatego też w drodze odpowiednio zorganizowanych wysiłków dążyć należy do wprowadzenia na rynek australijski szeregu towarów polskich, co winno wpłynąć na właściwsze i bardziej interesom Polski odpowiadające kształtowanie się salda handlowego w wymianie z Australją.

Delegacja podkreśliła, iż Australia jako kraj rolniczy, którego dobrobyt oparty jest przede wszystkim na produkcji wełny, jest bez

pośrednio zainteresowana we wzmożeniu eksportu polskiego na jej teren, gdyż zależy jej na utrzymaniu importu wełny do Polski na dotychczasowej wysokości wzgl. w dalszej perspektywie na zwiększeniu jego rozmiarów.

Pozatem na konferencjach z przedstawicielami zainteresowanych firm okręgu delegacja na podstawie

przedstawionych sobie wzorów oraz cen orientacyjnych oświadczyła się w sprawie możliwości wywozu poszczególnych artykułów, nadających się do eksportu na rynek australijski i prosiła firmy o dostarczenie izbie w Sydney wyczerpujących kolekcji wzorów przy podaniu cen f. o. b. Gdynia, które następnie posłużą do podjęcia na miejscu w

Australji starań w kierunku otrzymania konkretnych zamówień. Co do ewentualnych trudności, jakie w poszczególnych wypadkach nastąpiłyby się z powodu wysokich stawek celnych oraz preferencyjnych ulg dla W. Brytanji delegacja obiecała wystąpić do australijskiego ministerstwa handlu z odpowiednimi postulatami.

SUDORYN „Ap. Kowalski” POT i woń

usuwa

wystrzeżać się naśladownictw.

Rynek pieniężno-towarowy

Cedula giełdy łódzkiej

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaż	Kupno
Dolary	5.29	5.28
Dolarówka	53.50	53.00
Budowlana	42.50	42.25
Stabilizacyjna	66.00	65.50
Inwestycyjna	105.00	104.50
Bank Polski	87.50	87.00
Tendencja	utrzymana.	

Warszawska giełda pieniężna

Na wczorajszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla dewiz była niejednorodna, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam 359 (plus 20), Berlin 213.60, Bruksela 89.90 (plus 3), Kopenhaga 117.20 (plus 20), Londyn 26.24 (plus 4), Nowy Jork kabel 5.30,88 (plus pół), Paryż 34.98 (plus 1), Praga 22.13 (plus 1), Zurych 173.12 (plus 2), Medjolan 43.75. W obrotach prywatnych: marka niemiecka 178.50, szyling austriacki 100,5, korona czeska 22.03, frank francuski

34.96, frank szwajcarski 172.75, funt angielski 26.21, dolar 5.28,25, rubel złoty 4.73,50, dolar złoty 9.19, rubel srebrny 1.91, bilon 0.91. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe po 5.26.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja przebiegała mocniejsza, zwłaszcza dla akcji metalurgicznych. Notowano: Bank Polski 87.25, Cukier 32.25 (plus 125), Węgiel 12.50, Lilpopy 9.65 — 9.85 (— 15), Norblin 33 — 32.75 — 33 (plus 200), Ostrowieckie 17.75 (plus 25), Starachowice 34.25 — 35 (plus 100).

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach 4 i pół proc. ziemskimi i 5 proc. Warszawy nowymi. Notowano: 3 proc. budowlana 42.25 (plus 25), 4 proc. dolarowa 53.40 (plus 15), 6 proc. dolarowa 80.75 (— 25), 7 proc. stabilizacyjna 65.38 — 65.75 — 65.50 (plus 50), odcinki po 500 dolarów — 66 (pl. 37), 4 i pół proc. ziemskie 48.50 — 48.75 (plus 50), drobne odcinki 48.25 (plus 25), 5 proc. Warszawy nowe 57.50 — 58. Transakcje dokonane a nietotowane:

5 proc. konwersyjna 66, 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy 67, 5 pr. Warszawy stare 69.25 (plus 25), 4 i pół proc. listy Wileńskiego Banku Ziemińskiego 49 (— 25), za 8 proc. dillonowską chciano płać 92.75, za 7 proc. Śląską 73.13, za 7 proc. warszawską 71.75.

NOTOWANIA BAWELNY

NOWY JORK

Loco 11.95, czerwiec 67, lipiec 68, sierpień 47, wrzesień —, październik 29, listopad 29, grudzień 31, styczeń 11,33, luty 37, marzec 41, kwiecień 41, maj 47.

NOWY ORLEAN

Loco 12.05, lipiec 11.55, październik 11.24,15, grudzień 11.27, styczeń 11.29, marzec 11.36, maj 40.

BREMA

Loco 13.74, lipiec 12.86, październik 12.70, grudzień 12.74.

ALEKSANDRJA

Sakkiridis: lipiec 14.17, listopad 14.42, styczeń 14.43. Ashmoun: czerwiec 12.84, sierpień 12.58, październik 12.31, grudzień 12.23.

WYPOCZYNEK

nad Morzem Śródziemnym

Wycieczki wzdłuż wybrzeży Morza Śródziemnego luksusowym statkiem. Panoramy krajów i miast. Niezapomniane wrażenia. — Zapisy i informacje: „ORBIS”-oddziały, „FRANCOPOL”-Mazowiecka 9.

Susza na Zachodzie

zaszkodzi włókiennictwu łódzkiemu

W ostatnich dniach nadeszły do Łodzi wiadomości o suszy w województwie poznańskim i części woj. pomorskiego. Wywołało to poważne zaniepokojenie w tych sferach producentów i kupców łódzkich, które znajdują się w stałych stosunkach z Wielkopolską i Pomorzem, a mianowicie wśród producentów i hurtowników artykułów półwełnianych, tańszych wełnianych oraz w przemyśle konfekcyjnym.

Gdyby susza potrwała w tych dzielnicach przez dłuższy okres czasu, mogłoby to narazić włókiennictwo łódzkie na poważniejsze straty, gdyż zmniejszone zbiory tegoroczne w Wielkopolsce i na Pomorzu oznaczałyby niewątpliwie zmniejszone zdolności płatnicze i nabywcze ludności wiejskiej tych dzielnic.

Oznacza to jednocześnie znacznie zmniejszone zdolności płatnicze i nabywcze kupiectwa z Poznania oraz innych miast Wielkopolski i Pomorza. Wpłynęłoby to z jednej strony na znaczne pogorszenie wypłacalności tych kupców za towary już nabyte w ub. sezonie letnim, a następnie na poważnie zmniejszone zdolności nabywcze w tegorocznym sezonie zimowym.

Jeśli się zważy, że kupiectwo kresów zachodnich jest jednym z najpoważniejszych naszych odbiorców, że z drugiej włókiennictwo łódzkie stoi przed sezonem zimowym, a więc przed właściwym sezonem włókienniczym. Obecna sytuacja w Wielkopolsce może mieć dla przemysłu naszego ujemne skutki.

Izba realizuje program

walki o żywotne postulaty Łodzi

We wtorek dn. 18 b. m. o g. 6-ej po poł. odbędzie się plenarne zebranie izby przem. handl.

Na porządku dziennym znajdzie się m. in. sprawozdanie prezydium z działalności izby za r. 1934, postulaty Łodzi w sprawach podatkowych i komunikacyjnych, sprawa podatku od placów niezabudowanych, zagadnienie strukturalnego uzdrowienia handlu i wybór korespondentów izby.

Ten porządek dzienny zastrzeżony na szczególne podkreślenie.

Nowa kadencja izby rozpoczyna się obradami nad szeregiem spraw o charakterze żywotnym, zasadniczym, odzwierciedlającym faktyczne potrzeby i postulaty upośledzonego

okręgu łódzkiego. Jest to pierwsze bodaj tego rodzaju zebranie plenarne, na którym te żywotne zagadnienia omawiane będą w formie przygotowanej dokładnie bądź przez prezydium, bądź przez poszczególne komisje izby. Byłoby to korzystny zwrot w dotychczasowym systemie prac samorządu gospodarczego, zapoczątkowujący bardziej realną, twórczą działalność.

Inicjatywa ta zasługuje na dodatnie podkreślenie, jako podjęta w okresie ciężkiej sytuacji gospodarczej, a powodowana słusznym dążeniem izby do rozstrzygnięcia zasadniczych zagadnień na możliwie najszerszym i najbardziej kompetentnym forum.

K.

Największa Atrakcja Sezonu Wycieczkowego

Wycieczka MS Piłsudski

odjazd 27 sierpnia. Cena od zł. 400.—

Zapisy

WAGONS-LITS || COOK, Piotrkowska 64

Wycieczka do Paryża.

Wycieczka do Wiednia.



FRANCIS

w filmie

„Niewolnica z Mandalay”

wkrótce „Casino”.

Prywatna Szkoła Powszechna i Gimnazjum Męskie

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

w Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68

zawiadamiają, iż sekretariat przyjmuje zapisy nowych kandydatów do wszystkich klas codziennie od godziny 9-ej do 14-ej.

Egzaminy wstępne w drugim terminie odbywać się będą w dniach 17, 18 i 19 czerwca r. b. o godzinie 9 rano.

Egzaminy dla tych kandydatów odbędą się po 15 czerwca r. b. — Szkoła rozporządza kilkunastoma miejscami ulgowymi.

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

Znana w naszym mieście

MLECZARNIA Południowa 8 tel. 119-44

poleca jak w latach ubiegłych znane ze swej dobroci

OBIADY Jarskie oraz śniadania i kolacje. Ceny dostępne dla wszystkich. — Mleko z własnego udoju. —

PIÓRO WIECZNE Dr. JUNGH'a

napelnione jeden raz Ma zbiornik atramentu na cały urlopowy czas

JERZY MILL PIOTRKOWSKA 73

Z prawami szkół Państwowych

Prywatne Gimnazjum żeńskie im. J. ABA oraz **Pryw. Szkoła Powszechna**

w Łodzi, Legionów 10, tel. 122-12

Zapisy przyjmuje sekretariat w godzinach od 9-ej do 1-ej i od 5.30 do 7-ej wiecz. Egzaminacje wstępne odbędą się 17, 18 i 19 czerwca o godz. 9-ej rano.

ISAAC HYJANS, NEW-YORK

1664 Weeks Ave.

Adres telegr.: „POLHYANS, NewYork”. poleca się tutejszemu przemysłowi w sprawach eksportu do U. S. A. oraz importu towarów amer. do Polski.

Referencje bankowe. Inf. w Łodzi udziela: **D. CHAJMOWICZ, TBl. 199-55**

Sygnatura: Km. 97/34

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 17-go Tomasz Chorzeński, mający kancelarię w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 67, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24-go lipca 1935 roku, o godz. 11 rano, w Sądzie Grodzkim w Łodzi przy ul. Trębackiej Nr. 18 sala Nr. 9 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Spółki Akcyjnej pod firmą: „Fabryka Rodziców Adolf Kebsch, Spółka Akcyjna w Łodzi” miejskiej nieruchomości: położonej w m. Łodzi przy ul. Matejki bez numeru policyjnego, oznaczonej hip. Nr. 299-a, rep. hip. Nr. 4512, składającej się z nieusabudowanego placu o powierzchni 300 prętów kwadratowych.

Nieruchomość ta posiada księgę hipoteczną przechowywaną w Wydziale Hipotecznym w Łodzi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 5.548.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 4.161.—

Przystępujący do przetargu obowiązany jest słożyć rękojmię w wysokości zł. 554 gr. 80.

Rękojmię należy słożyć w gotowości, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wełno umieszczać dłuższe małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte b. w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie grodzkim w Łodzi, ul. Trębacka Nr. 18, sala Nr. 7.

Dnia 14 czerwca 1935 r.

Komornik **T. Chorzeński**

Ogłoszenie.

Syndycy tymczasowi masy upadłości firmy **M. A. Szejnrok i S-ka, Sp. z ogr. odp.** oraz **M. A. Szejnrok** osobiście zawiadamiają wierzycieli powyższej upadłości, że Sąd Okręgowy w Łodzi, w Wydziale III Handlowym wyznaczył dodatkowo i ostateczny termin sprawdzenia wierzytelności.

Sprawdzenie odbędzie się w dniu 27 lipca 1935 r. o godz. 11-ej w sali zebrań III Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Wierzyciele, którzy sprawdzeń nie dokonają, nie będą należeli do mających nastąpić podziałów funduszy masy upadłości.

Syndycy tymczasowi

Izydor Mantlband

Łódź, Przejazd 14

Leon Feingold

Łódź, Mielezarskiego 12



MYDŁO i KREM

MYDŁO HERBA oczyszcza skórę, z różnych nieczystości jak np. **PIEGÓW, WYPRYSKÓW, WĄGRÓW** ITP. **KREM HERBA** odświeża i udelikatnia cerę i

WAŻNE DLA PP. OFICERÓW I PODOFICERÓW REZERWY!
Krawiec wojskowy J. GRINER (ega. od r. 1902) 11-go listopada (Konstantynowska) 68, parter, tel. 204-73 wykonywa mundur i spodnie oficerskie od zł. 95.— oraz wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najskuteczniej po cenach i warunkach nader przystępnych.

PENSJONAT

Januszevska — Góra (St. kol. Opoczno)

położony w suchym sosnowym lesie. Wymarzona miejscowość odpooczynkowa. Wyśmienita rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczenia. Ceny konkurencyjnie niskie. Inform. tel. 207-27 w godz. 9-10 17-8. Listownie: **D. Chłopski, Opoczno, Skrz. pocz. 42.**

Telegram do pięknej Pani! **NAJWIĘKSZY WYBÓR LETNICH JEDWABI i WEŁEN** w resztkach po bardzo niskich cenach w nowo utworzonym składzie **CH. ELJASZ, PIOTRKOWSKA 28.**



O każdej porze pamiętaj:

S. FUCHS, Piotrkowska 50

tel. 121-36 i 121-16

Ogłoszenia do wszystkich gazet.

Choć burza huczy wkoło nas...



Namlot campingowy „Kera” chroni przed deszczem, wiatrem i kurzem na każdej wycieczce

Przewidujący i oszczędny turysta wie, że kupując wyroby „KERA” jak: namioty, plecaki, worki do spania, wiatróvky, peleryny i płaszcze nieprzemakalne, oraz tkani y impregnowane i gumowane, płótna żaglowe i brezentowe, bawełniane i lniane

kupuje najtaniej, bo najlepiej.

Pamiętajcie, że wyroby „KERA” dostarcza z własnych fabryk firma Przemysł włókienniczy, konfekcyjny i gumowy.

M. Kejlin i J. Rajchenbaum

Warszawa, Marszałkowska 116-8. telefony: 205-64, 293-76.

Cenniki na żądanie wysyłamy bezpłatnie.

Polska Ekspedycja Polarna w r. 1932. Polska wyprawa Alpinistyczna w roku 1933-34 w Góry Ameryki Południowej posiadały ekwipunek „KERA” co świadczy najlepiej o jego dobroci.

Ideal i Erika

niezniszczalne — precyzyjne — szybko piszące

maszyny do pisania

polecają na najdogodniejszych warunkach

PERLA i POMORSKI

PIOTRKOWSKA 85. TEL. 208-24.

Uwaga: Poszukuje się przedstawicieli na wszystkie miasta województwa

Do akt. Nr. XII Km. 243/34 i 243/35

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 31

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dn. 21 czerwca 1935 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 43 | 45 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości, a mianowicie: snowadła oszacowanych na łączną sumę zł. 700

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 29.5.35 r.

Komornik (-) L. Naborowski.

Do akt. Nr. XII Km. 246 | 35

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 31

na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza że w dn. 21 czerwca 1935 r. o godz. 12 w Łodzi, przy ulicy Śródmiejskiej 43 | 45 odbędzie się publiczna licytacja nieruchomości a mianowicie: snowadła oszacowanych na łączną sumę zł. 720.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, d. 29.5.35 r

Komornik (-) L. Naborowski

TRUSKAWIEC „PALACE”
Pełnokomfortowy djetetyczny pensjonat pod zarządem właścicielki **ADELI BERNOWEJ**. Centrum, duży ogród, najelegantsza publiczność, kuchnia sńska z doborowością — dla dzieci wszelkie wygody i indywidualne traktowanie. Telefon 24.

Do akt. Nr. Km. 527/35 II

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru II-go zamieszkały w Łodzi Al. Igo Maja Nr. 17

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza że w dniu 21 czerwca 1935 r. od g 12 w domu, przy ul. Kilińskiego 145 odbędzie się licytacja publiczna nieruchomości, a mianowicie:

2 maszyn zagranicznych, frezarek, tokarek, 10-ciu imadł, kuźni polowej oraz transmisji. oszacowanych na łączną sumę zł. 5.360.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 1.6.35 r.

Komornik (-) L. Hollas.

Sprawa Brückerta p-ko Fr. Urbani. skiemu.

Uczę się zawodu!!!

Kancelaria T-wa „Ort” w Łodzi, Wólczańska 27, przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

- Pończosnictwo mechaniczne
- Mechaniczny wyrób trykotaży,
- Tkactwo mechaniczne,
- Wyrób swetrów i rękawiczek,
- Krawiectwo damskie i krój,
- Bielźniarstwo i krój,
- Gorseciarstwo i krój,
- Modniarstwo i sдобnictwo,
- Ondulacja i maniczre.

Kancelaria czynna codziennie od godz. 9-ej rano do 9-ej wieczór.

Park Helenów — tel. 209-52

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 8.30 wiecz. REWELACYJNY WYSTĘP

HANKI ORDONÓWNY i IGO SYMA

w przebojowym programie. Przy fortepianie **Leon Boruński.**

Od g. 3-ej koncert doborowej orkiestry symf. pod dyr. **S. PIETRUSZKI.**

Bilety w cenie zł. 1.09 wejściowe, oraz zł. 3.30 na specjalne miejsca siedzące, do nabycia w kasie Filharmonji, w Cukierni Tureckiej (Piotrkowska 12) oraz w kasie parku Helenów.

TEATR-OGROD

BAGATELA

Piotrkowska 94, tel. 240-50

Wielka rewja pt.

Brewerje Wiosenne

Na czele zespołu: Faliszewski, Olsza, Carnero, Chmurkowska, Klimaszewski, Ney—Alesso, Claris i 6 Bagatela girls.

Pocz. 6, 8 i 10 w. — Przedprzedaż biletów w Ziemiańskiej, Piotrkowska 76 od 11—4 pp.

Znana firma
S. DISZKIN

podaje do wiadomości P. T. Klijeńteli, że **dziś, w niedzielę** otwiera w **KOLUMNIE** przy ulicy Kościelnej róg Piotrkowskiej (Willa Rojtmana)

FILJĘ swych wyrobów wędliniarskich która zaopatrywana będzie 2 razy dziennie w świeże wyroby.

UWAGA: Dla wygody Sz. Kl. wyjeżdżających koleją Łódź — Fabryczna **Narutowicza 22** sklep nasz przy ul. **otwarty już będzie o godz. 8¹/₂ r.** telef. nr. 175-03

Jedynе kino dźwiękowe w ogrodzie

RAKIETA

Sienkiewicza 40, tel. 141-22

Widownia zabezpieczona od niepogody i chłodu.

Dziś i dni następnych!

Najcenniejsze objawienie ekranu

Margaret Sullavan w arcydziele filmowym

„Mała Czarodziejka”

(„Dobra wróżka”) wg. głośnej powieści Franka Molnara. W rol. męsk. **Herbert Marshall, Frank Morgan**
Następny program: **PAN BEZ MIESZKANIA**

Początek w dni powsz. o 4.30, w soboty, niedziele i święta o 12. Na I seans i poranki miejsca po 54 gr.

ZAKOPANE
PENSJONAT „DIANA”
ul. Zamojskiego, tel. 489
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ i HELENY HANEMANÓWNY
Komfortowa willa. Biejąca ciepła i smna woda w pokojach. — Słoneczna polana, weranda, las. Wykwintna kuchnia — na śądanie dietetyczna.
Zgłoszenia przyjmuje D-rowsa Abrutinowa w Łodzi, Piotrkowska 152, m. 8, tel. 216-36, lub w Zakopanem pensjonat „Diana”.

Czytelnikom „Głosu Porannego”

Jeżeli nie Szyller - Szkolnik, to któż inny potrafi szczególnie określić Twój charakter, zdolności i przesnaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego piama „Świt” (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokółów Towarzystwa Naukowych stołey. Jeżeli Ci brak energii, równowagi, jeżeli cierpisz marazm, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a pomuszę kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przetrwać w świecie losowi, a ponadto na zasadzie astrologii i obliczeń kabalistycznych wybierzesz p. Szyller-Szkolnik szczęśliwy numer Twojego losu! Możesz Państwowej i wskazać, gdzie takowy można nabyć. Na los 122027, wybrany przez p. Szyllera-Szkolnika padła wygrana 150.000 zł. Na niewielką ilość wybranych numerów padło mnóstwo wygranych, z braku miejsca podajemy tylko niektóre: Antoni Szwej, Zabkowice, gm. Wojków Kościelne — 10.000 zł., Eugenia Zausznicka Bank Rzemieślniczy. Włocławek 5.000 zł., Cabata Józef, Limanowa, urzędnik rafinerii 10.000 zł., Frychel, Katowice, Brunów Wodospady 2 — 5.000 zł. Akuszyćówna Helena, p-ta Hohlbece 5.000 zł., Marjan Łomnicki, Podhajce 5.000 zł.
Słynie medjum M-lle Ewigny odgadnie Twoje imię i nazwisko, wyszczególni najważniejsze fakty Twojego życia. Okazicie kuponu płaci zamiast zł. 5 — tylko 2 zł. — Jeżeli wapiasz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbna analize — horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszt poczt. i kancelaryjne załącz 3 zł. (smaczkami pocztowymi). Ogłoszenie załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Cayller-Szkolnik, Żorawia 47 m. 2.



POD PIJAMY
i **KOSTJUMY KAPIELOWE**
PASKI i BIUSTONOSZE
POLECA
D. SZENBERGOWA
PRZEJAZD 6, M. 2
TEL. 105-86.



Władku!...
Jeśli chcesz być szczęśliwym w małżeństwie, zaprenumeruj dla żony czasopismo kobiece **NOWA LINJA**
Miesięcznie 50 groszy
Rocznie Zł. 6.—
Każdy Urząd Pocztowy przyjmuje prenumeratę
Wydawnictwo „Nowa Linja”, Kraków, skrytka pocztowa 272

INSTYTUT I SZKOŁA KOSMETYKI
Zatwierdzona przez Min. Op. Sp.
MIMAR
ul. Sienkiewicza 37, tel. 122-09 (dawniej Narutowicza 9).
Bespłatne programy i informacje w sprawie zapisów na nowy kurs letni codziennie w kancelarii szkoły od 11—2 i 4—8.

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza **B. Rubinek, Południowa 39-skład Nr. 43, tel. 148-05.**
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych. 589—7

JEN. PRZEDSTAWICIELSTWO
na sprzedaż pierwszorzędnych artykułów, dochód roczny około 60.000 zł., odda poważna firma paryska. Potrzebny kapitał 8 — 10.000 zł. — Zgłoszenia z podaniem referencji pod: „Energja” kierować do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

Bacność, letnicy!
w Wiśniowej Góry i Stróżewa
Codziennie do nabycia **„GŁOS PORANNY”** od 8-jej rano u **JAMNIKA**, willa Kawulla, vis a vis Chłodni.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzejka 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzić do w zakres czyszczenia szyb, frote rowanie, cyklinowanie i drutowanie s posadzok. Sprzątanie bluz i mekskań oraz pakowanie okien i drzwi na zimę
Ceny niskie.
Tel. 105-47 przyw. firmy **RESTEL**.
Czynny do godz. 7-jej.

Dr. med.
NIEWIAŻSKI
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 3—6 w w niedziele i święta od 9—1

LABORATORIUM analityczne dla celów diagnostyki lekarskiej
J. ROZENBERGA
st. asystenta fizjologii Wolnej Wszechnicy Polskiej
PIOTRKOWSKA 101, m. 8, tel. 130-87
wykonywa wszelkie analizy (chemiczne, bakteriologiczne, serologiczne, mikroskopowe i in.) krwi, moczu, kału, śalotów i t. p.

KRYNICA
Dr. Józef Chain
ordynuje, jak zwykle, w **PABĘCZÓWCE**

Dźwiękowe kino **Przedwiośnie**



Zeromskiego 74 | 76
tel. 129-88

Dziś i dni następnych!

Audjencja w Ischlu

Uśmiech szczęścia i miłości poznasz w tym filmie.
Film mówiony i śpiewany w jęz. niemieckim
W rol. gł.: **MARTA EGGERTH, PAWEŁ HERBIGER i SCHÖKE SCHAKALL**
Następny program: **„Pieśń Kozaka”**. W roli głównej **Jose Mojica**
Ceny na I seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Komedja, pełna czaru, pikanterji i uroczej muzyki opartej na motywach **JOHANA STRAUSA** p. t.

CORSO

Ceny: I seans 50 i 54 gr. następne 54, 85 i 1.09
Początek w dni powsz. o 4, w soboty, niedziele i święta o godz. 12-jej.
Sala należycie wentylowana

NASZ WIELKI PRZEBOJOWY PROGRAM!

Najweselsza komedja wiedeńskiej produkcji
CSIBI
Franciszka Gaal, HERMAN THIMIG i TIBOR v. HALMAY
Film — pod znakiem beztroski, humoru, radości...
Tempo. Muzyka. Gra

Niebywały film wg. głośnej powieści **H. G. WELLSA** p. t.
Niewidzialny Człowiek
W rolach głównych:
Claude Rains i Gloria Stuart
Niezwyczajne tempo. Ciekawa treść. Oryginalna akcja

KURSY KROJU, SZYCIA I MODELOWANIA

zatwierdzone przez Min. W.R.i.O.P.

Liny KAUFMAN

Piramowicza 2
róg Cegielnianej i Piętro
front. TELEFON 207-23.

Zawiadamiają, że przyjmują zapisy na nowy rok szkolny 1935/36 codziennie od 9 — 1 i od 3 — 7 pp.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Lyonńskiego udziela lekcji francuskiego. Jochelsonówna, Narutowicza 7 od 3 — 4 i pół albo Wólczajska 7 od 7 i pół — 8 i pół wiecz.

KTÓRA matka poszukuje troskliwej rutynowanej freblanki. Referencje, świadectwa. Zgłoszenia do administracji „Gry, Zabawy”.

Kupno i sprzedaż

MOTOR elektryczny 25 koni 960 obrotów, 380 woltów, poszukiwany. Oferty „Okazyjnie” do administracji „Gł. Por.”.

KONCESJONOWANA SALA Pośredniczo - Licytacyjna z udziałem zaliczek i dom Komisowy Michała Filipkowskiego, Andrzeja 1, tel. 221-67, przyjmuje do sprzedaży komisowej wszelkiego rodzaju ruchości. Sprzedaż na dogodnych warunkach.

URZĘDNIKOM (czkom) na raty Piękne, pierwszorzędnej jakości towary na damskie komplety, narzutki, płaszczki, wełny i płótna. Deseńciewe i gładkie, jedwabne i bawełniane towary na suknie, szlafroki, pyjamy. Męski towary. Obuwie. Bielizna. Pończochy. Gotowe damskie płaszczki pełca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. 6181-6

HALO, Gospodynie domu. Kupujecie czyszczenia okien, luster i kryształów „Owalo”, wszędzie do nabycia. 6708-5

BERNARDYNY (szczenięta) czystej rasy sprzedam, Rzgowska 51. Owocarnia.

SPRZEDAM szamotówkę mało używaną na dwa płomienie. Oglądać w godz. 3—5, Wólczajska 23, m. 1, front.

DLA CHOREGO fotel na gumowych kołach w bardzo dobrym stanie do sprzedania, Kilińskiego 162 m. 35 godz. 2—7 po poł.

Różne

WAŻNE DLA PAŃ! Od zł. 3,50 polecam eleganckie kapelusze damskie, wykonane podług ostatnich modeli. Przyjmuję również po 2 zł. wszelkie przeróbki. Polecam się pamięci Tola, Zawadzka 23 lewa of. parter.

ARTYSTYCZNA cerownia przyjmuje do cerowania wszelkiego rodzaju uszkodzenia materiałów. Ceny przystępne. Brandes Piotrkowska 69.

PRZYBLĄKAŁ się pies „Dobry man” brązowy do odebrania przy ulicy Piotrkowskiej nr. 260, u portjera. 10799-2

ZAMELDOWANIE, wymeldowanie w ubezpieczalni skuteczniam za zwrotem kosztów tramwajowych. Zgłoszę się na wezwanie telefoniczne nr. tel. 186 67 Gdańska 37 m. 22

DYWANY Perskie, krajowe, ręczne i maszynowe naprawia artystyczny zakład naprawy uszkodzonych dywanów. H. Milgroma, Kilińskiego 18 719-5

ZGUBIONO legitymację zapomogową, wydaną przez Fundusz Pracy na nazwisko Goldkind Hersz Moszek, zam. przy ulicy Śródmiejskiej 61.

Choroby zwierząt
(Specjalność — psy domowe)
Lekarz weterynaryjny
M. A. Reich
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4—7 p.p.
Szczepienie i stryżenie psów
Nawrotła, 11 p. Tel. 175-77
Ceny lecznicowe.

Nowość plaż amerykańskich, biustonosz — bluzka oraz staniki i paski pod kostjumy kąpielowe poleca
PRACOWNIA GORSETÓW „DIVO”
Traugutta 8. — Tel. 118-91.

PENSJONAT „MARYSIENKA” dla dzieci i młodzieży pod kierownictwem Marji Gincberg, we wsi Włodzimierzów, stacja Przyglów. Racjonalna opieka rutynowanych freblanek dla dzieci, instruktora W. F. dla młodzieży. Światło elektryczne. Radio. Fortepian. 5883-7

KOLONJA LETNIA dla dzieci i młodzieży szkolnej Anny Gajst w Lutomierniku. Willa własna. Troskliwa opieka. Informacje: Cegielniana 42 w przedszkolu, tel. 133-44. 827-2

UZDROWISKO „Włodzimierzów”, pensjonat „Zakopianka” pod zarządem P. Bermana. Wykwintna kuchnia rytualna. 764-6

PENSJONAT E Nakielskiej w Głownie czynny. Zgłoszenia na miejscu Listownia skrzynka pocztowa nr 43 poczta Głowno. 12-2

WIŚNIOWA GÓRA — STRÓŻEW Pensjonat dla dzieci i młodzieży „Czerwony Dworek” R. Rozenówny. Troskliwa opieka. Wykwintna kuchnia. Zgłoszenia na miejscu lub tel. 160-81. Uwaga: poszukiwana freblanka. 125-2

KARWIA. Pensjonat „Bałtyk”. Zgłoszenia dziś i jutro. Żelwiana, Magistracka 1, tel. 263-03, od 3—6 po poł. 783-2

Posady

MŁODA inteligentna osoba poszukuje posady w charakterze towarzyski do starszej osoby na miejscu lub na wyjazd. Tel. 146-01. 8—11 rano. 784-2

PODRECZNA i uczennica do pracowni sukien potrzebno. Zofja Potokowa, Piotrkowska 101.

POTRZEBNE zdolne do pracowni sukien. Zgłaszać się: H. Garelik, Piotrkowska 136.

Uzdrowiska i letniska

MORZE. Wielkowieś Kolonie letnie dla młodzieży pod kier. M. Kobrowej Wyjeżdżam 20 czerwca. Jeszcze kilka wolnych miejsc. Inf. Kilińskiego 141.

PENSJONAT w Kazimierzu Dolnym. Willa Regina. Góry, wielomorgowy park, truskawniarstwo, pierwszorzędną kuchnię, telefon. Informacje w Łodzi: tel. 179-16, od 2—4 pp.

UZDROWISKO Włodzimierzów. Pensjonat „Różana”. Miejscowość sucha, lesista. Kuchnia wykwintna. Elektryczne oświetlenie. Ceny przystępne. Informacje: Al. Kościuszki 57 u p. Tochtermana, telef. 108-20.

GŁOWNO. Willa „Melanija” Pensjonat Zofji Ptnus i Róty Fuksowej czynny od 15 maja rb. Zamówienia na miejscu, lub w Łodzi, tel. 229-26 i telef. 263-11, od 3—5 pp. 728-4

RABKA „OPIEKA”. Nowoczesny, pełnokomfortowy pensjonat. Położenie pierwszorzędne Oddział dla dzieci pod opieką pedagogiczną i lekarską. Prospekty wysyła Hochman, Rabka Tel. 326. 118-2

PIWNICZNA. Pensjonat „Uzdrowisko” nowoczesny, w lesie nad Popradem, pokoje słoneczne, tarasy, Kuchnia wykwintna: mięsna, jarska. Kąpiele mineralne, borowinowe. Ceny kryzysowe. 117-2

PLUSKWA jest rozsądnym wszelkich chorób zakaźnych. Tylko świecą **FUMIGATORE--GIMEX**

wytopisz bezpowrotnie pluskwę. Świeca Fumigatore-Gimex jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach. Przeprowadzamy dezynfekcje mieszkań pod gwarancją. **Zgłoszenia: Telefony: 120-77 i 156-59.**

MIASTO - LAS KOLUMNA. — Pensjonat „Felicja” Łukowa 7 — już czynny.

Lokale

MIESZKANIE: 3 duże słoneczne pokoje (dwa balkony), kuchnia, kąpielowy, służbowy, wszelkie nowoczesne wygody, na 1-em piętrze, do wynajęcia. Kilińskiego 88 (w pobliżu ogrodu Sienkiewicza). Obejrzeć można od 3 i pół do 8-jej. Wiadomość u dozorcycy. —

POSZUKUJE pokoju o dwóch oknach bez mebli w czystym domu dla samotnego. Oferty: „Głos Poranny”, sub „C. D.”.

SŁONECZNE 4 pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, od zaraz do wynajęcia. Wiadomość od 1—5 u gospodarza: ul. Piotrkowska 200. Tel. 182-98.

DO WYNAJĘCIA 3-pokojowe mieszkanie z wszelkimi wygodami w nowym domu. Wiadomość: Radwańska 4 u dozorcycy.

POSZUKUJE od lipca skromnego pokoju w śródmieściu z meblami lub bez, przy rodzinie. Of. sub. „25”.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można od 3—4 i od 8 wiecz.

BÓLACH GŁOWY
STOSUJE SIĘ PROSZK
PSZCZOŁKA
FARMACEUTYCZNE „POLLABOR” WARSZAWA

2 FRONTOWE słoneczne pokoje oddzielnie - razem, wynajmą solidnym osobom. Wólczajska 10, front, II p. m. 15.

LADNY pokój z wygodami na letnie miesiące małżeństwu w wyjątkowość kuchenki. Piotrkowska 136 m. 6.

SŁONECZNE dwa pokoje, wygody, od 1-go lipca do wynajęcia. Al. Maja 59.

POKÓJ z kuchnią w czystym domu od zaraz do wynajęcia. Zakątna 21.

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany z niekrępującym wejściem. Piotrkowska 88, m. 35.

DO WYNAJĘCIA słoneczne mieszkanie z wszelkimi wygodami, III p., 4-pokojowe od zaraz i 6-pokojowe od 1.7. Aleja 1 Maja 1. Wiadomość u administratora, m. 11.

POKÓJ umeblowany do wynajęcia. Piłsudskiego 36, m. 5, tel. 141-95.

POKÓJ ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami natychmiast do wynajęcia. Zachodnia 21, m. 4.

3 DUŻE pokoje z kuchnią (kuchniowy, wygody, balkon, osobny przedpokój) do wynajęcia od 1 lipca r. b. Ul. Przejazd nr. 69, dozorca wskazuje.

ZARAZ do oddania jeden lub dwa umeblowane pokoje, wszelkie wygody. Gdańska 26, m. 11.

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią i wygodami I piętro oraz lokale handlowe do wynajęcia od zaraz Wiadomość u dozorcycy 6-go Sierpnia 2.

DOM — 2 pokoje i kuchnia, w ogrodzie, do wynajęcia. Wiad. tel. 184-60.

DO WYNAJĘCIA od zaraz składy towarowe z rampą, 1 pokój z kuchnią oraz 2 pokoje z kuchnią. Wiadomość: Sienkiewicza 29, tel. 220 - 59.

POKÓJ frontowy o 2 oknach, umeblowany, ze wszelkimi wygodami, oddzielnym wejściem, w czystym domu, na 2-em piętrze, do wynajęcia, ul. Połu dniowa 24, m. 5.

KOMFORTOWE mieszkanie 3-pokojowe w nowoczesnym domu do wynajęcia. 11 Listopada 37a.

Kino-teatr
Sztuka
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek seansów w dni powsz. o g. 4, w soboty, niedz. i święta o godz. 12 w poł.

Dziś i dni następnych! **Najwspanialsza parada gwiazd filmowych!**
MARIA DRESSLER, WALLACE BEERY, JEAN HARLOW, John BARRYMOORE, MADGE EVANS, PHILIPS HOLMS, KAREN MARLEY I JEAN HERSHOLT
w filmie **„OBIAD O 8-jej”**
Wybuch ludzkich namiętności. Kalejdoskop życiowych sensacji, Zerwanie zasłony z tajemnic najlepszych rodzin.
Następny program **„NOCNY LOT”**



SEMPERIT opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe

ORAZ ARTYKUŁY CHIRURGICZNE, TECHNICZNE I SPORTOWE

JENERALNA REPREZENTACJA

CH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16
TELEFON 140-59.

BERSON-SEMPERIT

DOKTOR KLINGER

spec. chor. seksualnych,
wenerycznych i skórnych
(włosów)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w
W niedziele i święta od 10-12

Dr. ROJTER

CHOR. SKÓRY, WŁOSÓW
i WENERYCZNE

Narutowicza 24

od 7.30 do 11, 14-16, 17-20

Dr. med.

B. Robinson

ordynuje w KOLUMNIE
ul. WARSZAWSKA
WILLA NEUHAUSA.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 7, tel. 128-07

przyjmuje 10-12 i od 5-7

Dr. med.

A. Witoński

choroby serca i płuc
godziny przyjęć 6-8

Cegielniana 20, tel. 102-77.

DR. MED. MARJA LEWINSONOWA

chor. weneryczne i skórne
Piotrkowska 88,
tel. 265-96

Kosmetyka lekarska
pielegnowanie cery i włosów
Godz. przyjęć od 10 rano do 8 wiecz.

Dr. med.

M. Dawidowicz

chor. wewn.

ELEKTROKARDJOGRAFJA
(zdjęcia prądów czynnościowych serca)

ul. Narutowicza 42

Tel. 184-91 Godz. 5-7.

DOKTOR

W. Łagunowski

Spec. chorób wenerycznych,
seksualnych i skórnych

Gabinet Roentgeno- i światłoleczniowy
PIOTRKOWSKA 70. Tel. 181-88

Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od
1-ej do 2.30 pp., od 6 do 8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10-1

Dr. med.

Józef SZEPS

chor. wewnętrzne

przyjmuje od 15. 6. r. b.

W KOLUMNIE, willa ROYTMANA

Dr. med.

A. Kleszczelski

Chirurg-Urolog

Chor. nerek, pęcherza i dróg
moczowych

NARUTOWICZA 16
(Piłsudskiego 76). Telef. 127-79

Przyjmuje od 4-6 po poł.

DOKTOR

REICHER

Specjalista chorób skórnych
wenerycznych i seksualnych

Poludniowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8-11 rano i 5-8 w.
w niedziele i święta od 9-1 pp.

Dr. med.

Wiktor Miller

choroby reumatyczne
ul. Sienkiewicza 40

Tel. 146-11

przyjmuje od 4 i pół do 1.
Fizykalna terapia.

Dr. med.

JAKOBSON

chirurg

Spec. Chirurgia Kości

D-1a Sterlinga 22

(Nowo-Targowa) Telef. 174-42

Dr. Feldman

Akuszerek-ginekolog

mieszka obecnie

Kilińskiego 113

(Nawrot 41) Tel. 155-77

Dr. S. EDELMAN

ordynuje jak zwykło

w TRUSKAWCU

willa Arkadja.

EKSPLLOATACJA

ZDROJU

„OSTROMECKO”

EDMUND NIEDZIELSKI, BYDGOSZCZ, UL. GDAŃSKA NR. 119

ma zaszczyt zawiadomić, że

wyłączne przedstawicielstwo na Łódź i Wojew. Łódzkie

obejmuje z dniem dzisiejszym

Generalna Reprezentacja Browaru Okocimskiego w Łodzi.

Objawszwy wyłączną reprezentację na Łódź i wojew. Łódzkie powszechnie znanej
w całej Polsce mineralnej alkalicznej wody stołowej, wzmacniającej organa tra-
wienia „OSTROMECKO”, polecamy się naszym Szanownym Odbiorcom i prosimy
o zaszczytowanie nas swymi cennymi zleceniami.

Generalna Reprezentacja Browaru Okocimskiego
oraz Wody Stołowej „OSTROMECKO”

w ŁODZI, UL. ZACHODNIA 2/6. — TELEFON 136-98.

NIE ZABIJAĆ SAMOCHODÓW

TWARDEMI OPONAMI!
STOSUJCIE OPONY MICHELIN
ELASTYCZNE—TRWAŁE

Wyłączna repr.
Narutowicza 16 **JOACHIM GERSON**

CIECHOCINEK Willa Casino

ul. Widok

Wysoko położona, nowoczesna,
skanalizowana willa, ładne po-
koje, b. blisko łązek.

— Ceny przystępne. —

W bieżącym sezonie pod za-
rządem właścicieli.

Pensjonat

„POLANKA”

B. Wollenbergowej czynny z dniem 1 czerwca b. r.

we WŁODZIMIERZOWIE

przyst. Zacisze-Polanka, na szosie Piotrków-Sulejów

Inform.: B. Wollenberg, Zakątna 61, lub telef. 214-04

(w godz. 11-1 i 5-7). Listy: Poczta Sulejów, skrz.
poczt. 8.

Wiśniowa - Góra

Park „Uciecha”, Plaża i Pływalnia
odda pod dzierżawę cukiernie

kompletnie umeblowana szatnia — 2 kjoski.
Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Parku „Uciecha”,
Wiśniowa Góra. 127-2

Dr. med.

Wołkowyski

przeprowadził się na ul.

Cegielniana 11 tel. 238-02

Choroby weneryczne, mocz-
płowe i skórne

Przyjmuje od 8-12, 4-9 w.

w niedz. i święta od 9 do 1 po po

Dr. med.

S. Kryńska

Chor. skórne i weneryczne

(kobiety i dzieci)

Stenkiwicza 34 telef. 146-10

godz. przyj. od 11-1 i 5-4 pp

Dr. E. GUTMAN

choroby dzieci

Gdańska 26, tel. 173-00

Od 15. 6. ordynuje na

WIŚNIOWEJ GÓRZE

willa Szefnera

(obok willi Lichtenfelda)

Dr. med.

M. GLAZER

Choroby skórne i weneryczne

Zachodnia 64

telefon 185-49

przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 w

w niedziele i święta od 10-12 w poł.

OPALIĆ SIĘ MOŻNA BEZ SŁOŃCA...

Osoby, chcące się równo i pięknie opalić, a nie znoszące
bezpośrednio słońca, mogą to uczynić nawet w dniu bez-
słonecznym. Wystarczy używać kremu brązowego CZAR-
ODZIEJ, Lab. Chem. Dinol. Krem ten sadaje skórę
natychmiast piękny brązowy odcień. Natomiast przy opa-
laniu się na słońcu, przy uprawianiu sportów, na powię-
trza, przy codziennej pielęgnacji twarzy i rąk należy
również stosować krem CZARODZIEJ, ale koloru bia-
łego. Krem ten zawiera składniki odżywczo-biologiczne:
cholesterol, i lecholesterol, która przenika warstwą
podskórną i wygładzając zmarszczki i chropowatości czyni
ją miękką i jedwabistą gładką. Pamiętajcie więc, tak
w dni słoneczne jak i w nie pogodę: krem CZARODZIEJ. Na prowincję wysyłamy kom-
plet kremu brązowego i białego przy wpłacie do P. K. O. 15807 zł. 3.50, Wareszka
Wronia 69.



Pewność zdrowia - skarb to duży
„OLLA” wiecznie Ci posłuży!



Wyśmienite LODY

porcja 35 gr.

wraz z wodą sodową i waflem czekoladowym

oraz

KOLACJE JARSKIE

z 5-ciu dań po 90 gr.

poleca

Cukiernia „ZRÓDŁO”

Przejazd 1. — Tel. 209-87 i 133-72

Piekarnia Mechaniczna

Edwarda Hasińskiego

dawniej
Langhoffa

ŁÓDŹ, UL. WÓLCZAŃSKA 175. TEL. 137-52

zawiadamia Sz. Publiczność, iż została otwarta filja

przy ul. ANDRZEJA 2. Poleca znane ze swej dobroci

pieczywa wszelkiego rodzaju jako to: torty, ciasta.

Specjalność herbatniki.

UWAGA: 3 razy dziennie świeże bułki. — WYBOROWE LODY!

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi do-
datkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odnośnienie —
40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia sa wiersz milimetry 1-szpakowy (strona 5 szpaków) 1-sza strona 2 zł., Reklamy tablicem
zadedykowanym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca
50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajnie (str. 10 szpak) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.30
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sączynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogło-
szenia samiejsoowe obliczane sa o 30% drożej, first nagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk
50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp.: Stanisław Rożniecki Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnictwo sp. z ogr. odp. Eugeniusz Kozłowski. W drukarni własnej Piotrkowska 101

Meżowie stanu w karykaturze



GOEBBELS
minister propagandy Rzeszy.

Najpiękniejszy rekord

Niedawno odbyła się w Sorbonie uroczystość rozdania medali i nagród za ratowanie tonących. Bohaterowie z Normandji i Bretanii stanęli przed stołem sędziowskim onieśmieleni, oni, którzy nie wiedzieli, co znaczy nieśmiałość, gdy rzucali się bez wahania w nurty, aby ratować życie ludzkie. Wyszyli przy tej okazji najaw dziwne zaiste rekordy.

Stary Courtes z Saint - Malo uratował w ciągu ostatnich 3-ech lat życie 17 topielców, przyczem w trzech wypadkach sam omal nie utonął. Dzielny ten człowiek otrzymał legję honorową. Rybak Gonzac wstał z łóżka, trawiony wysoką gorączką, i wypłynął z dwoma towarzyszami na morze podczas silnej burzy, aby uratować czterech marynarzy, którzy zbłądzili podczas ćwiczeń i walczyli napróżno z groźną falą, usiłując dopłynąć do brzegu. — Gonzac uratował majtków, lecz sam ciężko zaniemógł i chorował pół roku, nie opuszczając łóżka. Siedemnastoletni Paul Verdon z Hyeres sam jeden uratował z topieli rodzinę, złożoną z czterech osób. Gdy ojciec rodziny, bogaty przemysłowiec paryski, bawiący na Riwierze na wyczasach, chciał wynagrodzić zbawcę, ten ostatni już się był oddalił.

Nie zamilkła jeszcze pieśń o odwadze i dzielności. Każdy z tych bohaterów, odbierających oznaki czci z rąk wdzięcznych współobywateli, może opowiedzieć o niejednej walce ze śmiercią, walce budzącej podziw i grozę. Nie opowiadają jednak nie o swem zmaganiu się ze zdrańskim żywiołem. Żyli się z morzem i nie są gadatliwi. Nie wiedzą o tem goła, że Ameryka z ich poświęcenia uczyniłaby sensację, przynoszącą miliony. I to jest najpiękniejsze w ich „rekordach”, że nie wie o nich ogół, żaden wrażeń, pomimo, że nie mogą iść z nimi w paragon żadne wyczyny, opłacane sławą i złotem.

Lion Feuchtwanger

BILANS ŻYCIA

Pisarz L. F., jego świat i jego czasy

Pisarz L. F. urodził się w przedostatnim dekadzie 19 stulecia w mieście kraju bawarskiego, zwanego Monachjum, które wówczas liczyło 437,112 mieszkańców. Uczyło go ogółem 98 nauczycieli, wykładając 211 przedmiotów; wśród nich był język hebrajski, psychologia stosowana, historia książek bawarskich, sanskryt, rachunek procentów składanych, gotyk i gimnastyka, ale nie było wśród nich języka angielskiego, ekonomii społecznej, czy historii Ameryki. Pisarz L. F. potrzebował 19 lat, aby z tych 211 przedmiotów 172 całkowicie wytepić ze swej pamięci. Podczas nauczania wymieniono nazwisko Platona 14,203 razy, nazwisko Fryderyka Wielkiego 22,164 razy, nazwisko Karola Marksa ani razu. Na egzaminie doktorskim za wiódł w dziedzinie staroniemieckiej gramatyki i literatury, ponieważ nie był dostatecznie poinformowany co do nuance'ów spychania przeciwnika z konia na turniejach rycerskich. Natomiast wielki sukces odniósł na egzaminie z antropologii, ponieważ na pytanie egzaminującego klerikalnego profesora: „Na jakie wielkie grupy rozpadają się cechy człowieka?”, odpowiedział zgodnie z życzeniem: „Na fizyczne i duchowe”.

Stolica Rzeszy, Berlin, liczyła gdy pisarz L. F. studjował tam w uniwersytecie, 4,872,391 mieszkańców, a wśród nich 1,443 aktorów, 167 generałów, 1,107 pisarzy i dziennikarzy, 412 rybaków, 1 cesarza, 9,213 studentów, 112,327 kobiet, wynajmujących pokoje, 1 genjusz. Pisarz L. F. spędził 14 lat w szkołach i na uniwersytetach Berlina i Monachjum, 5 miesięcy w wojsku, 17 dni w niewoli, pozatem 11 dalszych lat w Monachjum; pozostały okres życia w stosunkowej wolności. Przez 3,013 dni miał niewystarczającą ilość gotówki, a przez 294 dni wogóle nie miał pieniędzy. Podpisał 382 umowy, miał 412 rozmów na tematy religijne, 718 na tematy społeczne, 2,764 literackie, 248 — zawodowe i 19549 rozmów w sprawach powszednich, szczególnie na temat bielizny, golenia i opau.

Pisarz L. F. w okresie rozkwitu swego życia mierzył 1,65 mtr. wysokości i ważył 61 kilo. Posiadał wtedy 29 zębów naturalnych i trzy złote. Miał gęste ciemno-blond włosy i nosił okulary. Był dobrym pływakiem i kiepskim tancerzem. Chętnie ja-

dał morskie zwierzęta wszelkiego rodzaju, niechętnie mączne potrawy, kąpał się w gorącej wodzie, nienawidził psów i ttoniu. Pijał chętnie dobre wino, również herbatę, ale mało spirytualji i kawy. Skłaniał się do teorii jaroszków i miał wiele słów uznania dla odżywiania się hindusów. Ale w praktyce był zdecydowanie mięsożerny. Nie ulega wątpliwości, że gdyby się powstrzymywał od konsumpcji mięsa, dożyłby wiele późniejszego wieku. Ale faktem jest, że już w kwiecie wieku spożył mięso z 8237 sztuk bydła, 1712 sztuk dziczyzny i 1432 sztuk drobiu. Ryb morskich skonsumował 6014 sztuk, a ryb z wód stojących i rzek 2738, nie licząc niezliczonych ilości małych zwierzątek, ostryg, muszli itp. Wszystko to czynił z zadowoleniem, jednak zmaconem często przez myśl, że tyle żarcia ginąć musi, aby jego życie podtrzymać.

Niemcy liczyli, gdy pisarz L. F. w tem państwie się rozwił, 63,284,617 tak zwanych dusz, 667,884 z pośród nich zajętych było na poczcie i na kolei, lekarzy było 40,103, krytyków 856, pisarzy 8287, akuserek 15,043. Urzędowo zarejestrowanych idjotów i pełnych kretyków było w Niemczech 36,461. Pisarz L. F. miał niestety do czynienia z lwją częścią, 3 z pośród nich zresztą zajmuje obecnie wysokie urzędy w Rzeszy.

Co się tyczy miasta Monachjum, w którym pisarz L. F. spędził najdłuższy okres swego życia, to liczyło ono podczas ostatniego roku jego tam pobytu 137 uzdolnionych, 1012 ponad przeciętność, 9002 normalnych, 537284 poniżej stanu normalnego i 122962 pełnych antysemitów. Z pośród 537,284 poniżej stanu normalnego 8,318 pracuje obecnie na wyższych urzędach państwowych albo w zawodach wyzwolonych, jako urzędowni, z pośród 9002 normalnych 112, z 1012 ponad przeciętnych 17, a ze 137 uzdolnionych 1. Na niezwykłą żywotność pisarza L. F. wskazuje fakt, że w atmosferze tego miasta zdołał zaczerpnąć 407,263,054 oddechy, nie przyczyniając wyraźnego szwanku swemu zdrowiu duchowemu.

Pisarz L. F. posiadał 1 raz dom, który został 1 raz skonfiskowany; posiadał 6 razy większy majątek, który 4 i pół razy rozplął się w inflacji i 1 raz został skonfiskowany; miał 1 raz przynależność państwową, którą mu 1 raz odebrano. Posiadał,

gdy narodowi socjaliści doszli do władzy, 28 rękopisów, 10248 książek, 1 samochód, 1 kota, 2 żółwie, 9 grządek z kwiatami i 4212 innych przedmiotów, które podczas rewizji, dokonanych przez narodowych socjalistów zostały częściowo zniszczone, częściowo zabite, częściowo roztrawione, częściowo skradzione, częściowo w inny sposób uprzątnięte. Policja oświadczyła 3 razy, że to uprzątnięcie odbyło się z polecenia pruskiego ministra spraw wewnętrznych, 4 razy, że zostało spowodowane przez komunistów, którzy się przebrali za narodowo - socjalistycznych funkcjonariuszy.

Pisarz L. F. był 1 raz żonaty. Uratował 1 dziewczynę od śmierci topielca, 2 młodzieńców od sztuki aktorskiej, 6 dość zdolnych młodzieńców od zawodu pisarza. Jednak w 106 wypadkach tego rodzaju jego interwencja i wysiłki zawiodły.

Pisarz L. F. napisał 11 dramatów, wśród nich trzy dobre, które nigdy nie były wystawione i bardzo przeciętny, który wystawiono 2346 razy, 1 bardzo zły, który, ponieważ autotr nigdy nie chciał udzielić zezwolenia na wystawienie, grany był 876 razy bezprawnie. W tym przeciętnym, najbardziej ograny dramacie pisarz L. F. pozostawił błąd drukarski w spisie osób, naskutek czego 41 wierszy tekstu straciło zupełnie sens. Tych 41 wierszy mówiło podczas 2346 przedstawień 197 aktorów, przyczem nie zauważył tego ani jeden reżyser, ani jeden aktor, ani jeden recenzent i ani jeden z pośród półtora miliona słuchaczy.

4 powieści pisarza L. F. wydrukowano w Niemczech. 527,000 egzemplarzy. Ponieważ pisarz L. F. oświadczył, że wśród 164,000 słów, zawartych w książce Hitlera „Mein Kampf”, znajdują się 164,000 wykroczeń przeciwko gramatyce i stylistyce niemieckiej, więc jego własne książki zostały napiętnowane, rozpowszechniono o nim 943 bardzo ordynarne i 3248 zwykłych oszczerstw, a jego książki zostały określone w 1584 artykułach dziennikarskich, inspirowanych ze strony urzędowej i w 327 przemówieniach radiowych, jako trucizna dla narodu niemieckiego. Również 20 egzemplarzy tych książek spalono. Resztę tej trucizny za zgodą rządu niemieckiego sprzedano dalej zagranicę, aby rząd niemiecki mógł otrzymać zagraniczne pieniądze. Niemiecki bank pań-

stwa otrzymał w ten sposób, po mijając skonfiskowane konta pisarza L. F., dalszych 13,000 dolarów do swoich kas, a pisarz L. F. 0 dolarów.

Pisarz L. F. wypełniał na godzinę 7 stron pisma maszynowego, umiał napisać 30 wierszy powieści i 4 wiersze poezji. Podczas godziny poetyzowania tracił na wadze 325 gramów.

Żądania świata, kierowane do pisarza L. F. były bardzo liczne. Otrzymał on do oceny i porparcia 8784 rękopisy, 17169 osób zabiegało o jego autograf, 826 niewiast starało się o stanowisko jego sekretarki. Posiadał on 202 krewnych, 3124 znajomych i 1 przyjaciela. Z pośród 52 dobrych znajomych padło w okresie 4 lat wojny 22, podczas 2 lat panowania narodowych socjalistów zginęło 19, a 11 żyje do dnia dzisiejszego.

2048 ludzi domagało się od pisarza L. F. informacji, czy Chrystus, względnie Szekspir, względnie Bismarck, względnie Lenin, względnie Teodor Herzl, względnie Hitler był największym wśród ludzi, którzy kiedykolwiek żyli na świecie. 515 ludzi chciało się od niego dowiedzieć, jak się „robi poezje”. 714 razy dzwonił do niego anonimowo telefon, nazywając go parszywym żydem, na 2084 ankiety pisarz L. F. nie odpowiedział.

Pisarz L. F. był w swoim życiu 19 razy całkowicie szczęśliwy i 14 bezgranicznie zasmucony. 584 razy bolała go i wprost oszałamiała głupota świata, nie dająca się wyrazić żadną cyfrą. Potem jednak stępniał na tego rodzaju zjawiska. Dokładnie zdając sobie sprawę, że wyczyn nie pokrywa się z sukcesem i że człowiek nie pokrywa się z wyczynem, gdyby go zapytano: „Czy zgadzasz się ze swoim dotychczasowym życiem?”, pisarz L. F. odpowiedziałby bez wahania: „Tak jest. Całość jeszcze raz od początku”.

Przymus ogłaszania recenzji książkowych

Prezydent niemieckiej izby prasowej wydał zarządzenie, regulujące sprawę przymusowego ogłaszania recenzji z książek, nadesłanych wydawnictwom perjodycznym.

Pisma niemieckie obowiązane są w terminie od 3 do 6 miesięcy nadesłać książki omówić, względnie otrzymane egzemplarze zwrócić wydawcom, niezależnie od tego, czy książki nadesłano na żądanie pism, czy też bez tego żądania.



1. W piątą rocznicę powrotu króla Karola do Rumunii z wygnania w Paryżu, odbyła się uroczystość na tem miejscu, gdzie wówczas wylądował samolot króla. — 2. Proces b. francuskiego ministra sprawiedliwości, Rene Renoulta, oskarżonego o nadużywanie stanowiska w aferze Stawiskiego, zakończył się, jak wiadomo, uniewinnieniem podsądnego. — 3. Księżniczka Juljana w towarzystwie belgijskiej pary królewskiej podczas przejazdu po Brukseli. — 4. Most między Juhandją i wyspą Fünen został uroczysto otwarty przez króla duńskiego.

NIEPOLITYCZNA POLITYKA

Pietryści nie mają szczęścia



Nie są zorganizowaną polityczną partją, nie noszą kolorowych koszul, ani mundurów, przywódcę swego Pietri otaczają jednak czcią, jak żadna inna partja. Pietri jest politykiem i korsykaninem, a na Korsyce polityka stanowi przedmiot pierwszej potrzeby narówni z pożywieniem i snem. Niema korsykanina, który nie oddawałby się duszą i ciałem polityce. W kwestiach polityki zewnętrznej wszyscy są jednego zdania: są gorącymi patriotami i podkreślają to z dumą, jak w swoim czasie Napoleon.

Na Korsyce istnieją właściwie dwie partje: reakcyjna i postępową. Na czele ich stoją od wielu lat Pietri i Landry, który należał w swoim czasie do gabinetu Laval. Partje korsykańskie noszą imiona swych przywódców. To pietryści i landryści. Obaj liderzy figurują bardzo szęsto na łamach miejscowych dzienników.

Nietylko obecnie, gdy walka obu partji stała się zacieklejszą, pietryści wykazują niezwykłą zajadłość. Solidarność panuje wśród nich wielka. Posiadają własne dzienniki i liczne miejsca zebrań. Landryistów zwalczają z zaciekłością, jaka w innych krajach występuje jedynie podczas wyborów. Wrogi stosunek obu partji dochodzi do tego, że członkowie ich chodzą zwykle różnymi stronami ulicy, aby nie patrzeć na siebie z bliska: po jednej stronie pietryści, po drugiej landryści, a policjant, stojący na jezdni, uważa pilnie, aby nie doszło do niepożądanego wyładowania obustronnej niechęci w postaci ulicznej bójki.

Podróźni, zwiedzający Ajaccio i Bastję, są często świadkami pośrodku policji w celu niedopuszczenia do ekscesów, niewielkich co prawda, bo niewielką jest Korsyka i teren jej wewnętrznej polityki.

Wrogi stosunek partji ustaje, gdy ich przedstawiciele znajdują się poza granicami ojczyzny. W kolonjach, na Madagaskarze, w Dżibuti korsykanie, urzędnicy i żołnierze, tworzą jedną wielką rodzinę. Wszelkie różnice partyjne przestają istnieć aż do chwili, gdy znajdują się znowu w ojczyźnie. Załedwie dotkną stopa korsykańskiego lądu, przestają być ziomkami. Tu znów pietryści i landryści.

Kto zna stosunki na Korsyce, ten pojmie, jaki szał radości o-

garnął pietryistów, gdy dowiedzieli się o wysokim odznaczeniu ich przywódcy. Niestety, radość trwała załedwie 24 godziny. Obecnie przyszła kolej radowania się na landryistów. Nie szczędzą też szyderczych uśmiechów przeciwnikom.

zatem jest jeszcze wspólna jadalnia, w której stoi fortepian, niewielka kuchnia i pokój kąpielowy.

W pokoju pani Litwinowej wiszą tanie firanki, a na ścianach kilka obrazków. Pani komisarzowa spędza prawie cały dzień poza domem. Wykłada język angielski żołnierzom. W domu zajęta jest przygotowaniem się do wykładów i muzyką, której jest gorącą zwolenniczką.

Syn Michał spędza wolny od studjów czas na budowaniu samolotów i hydroplanów.

Szesnastoletnia córka Tatjana studentka filozofji studjuje języki starożytne, wprowadzone niedawno ponownie do programów szkolnych.

pl.

Pan w baskijskiej czapce

Znają go na okrętach, kursujących pomiędzy Marsylją a francuskimi kolonjami w Północnej Afryce. Gdy wiosną 1930 roku wsiadł na parowiec „Portos“, aby udać się na uroczystości jubileuszowe do Algieru, stewardzi pozdrawiali go na swój charakterystyczny sposób:

— Ca va, monsieur Bouisson?

A monsieur Bouisson, przewodniczący izby francuskiej, ostatnio jednodniowy premier, odpowiadał niemniej uprzejmie. Pytał o swoją kajutę, o menu o białowe, o zdrowie kapitana. W godzinę później, gdy pozostali podróżni ukryli się w kajutach z oznakami morskiej choroby, zjawił się na pokładzie w swej baskijskiej czapce i rozwiewającym się na wietrze płaszczu i rozpoczął spacer. Podczas kolacji podzartowywał sobie z uciekinierów z pokładu, mówiąc, że umknęli przed mistralem. Po kolacji zasiadał w gronie innych amatorów muzyki do słuchania koncertu, co czynił z wielką uwagą. Częstował członków orkiestry koniakiem i interesował się bardzo programem. Pytał się, czy będą grać Masseneta, fantazję z „Manon“ i „Nietoperza“. Ożywiona rozmowa kapelmistrza z prezydentem izby zakończyła się solennem przyrzeczeniem pierwszego, że na najbliższym koncercie będzie odegrana uwertura z „Nietoperza“. Wszyscy na statku zachwycali się uprzejmością człowieka, który miał obecnie objąć ster rządów we Francji.

W Algierze i Oranie tubylcy nazywają go panem w baskijskiej czapce, a w Marsylji, „jego“ Marsylji, obywatele witają go wesoło, gdy wielkim krokiem przemierza ulice miasta. Orkiestrze ze statku „Portos“ okazywał zawsze duże względy. To on prosił ówczesnego swego kolegę z senatu, Doumera, aby objął protektorat nad jej beneficjum. Opuszczając pokład „Portosa“ żegnał się serdecznie z muzykami: — Un brave typ — rzekł pianista Vandeveld.

Wszyscy zgodzili się na to

fr.

„Dacza” Litwinowa



Minister Benesz będzie podczas pobytu w Moskwie gościł również u Litwinowa, w jego prywatnej posiadłości, o której opowiada Cather Carewell:

„W końcu listopada zostałem zaproszony przez Litwinowa do jego wiejskiej posiadłości, oddalonej od Moskwy o pół godziny drogi autem. Nazywa się po rosyjsku „dacza“. Jest to dość obszerny dom wiejski, w którym Litwinow załatwia sprawy polityczne, wymagające bardziej poufnej atmosfery. Gościł tam Eden, złożył również wizyty Laval i Benesz. Polityczne konferencje w wielkim stylu odbywają się w Kremlu, a oficjalne narady w „Wielkim domu“.

Komisarz Litwinow siedzi przy dużym stole w głębokim fotelu. Obok dobry aparat radiowy transmituje muzykę taneczną, lub odczyt — co wypadnie.

Jakiegokolwiek są kłopoty, związane z karierą polityczną w Rosji, na jednym punkcie los sowieckiego ministra godny jest zazdrości. Państwo w miarę możliwości uwalnia go od trosk o utrzymanie rodziny. Pensja jego, wynosząca około 300 funtów szterlingów, wystarcza mu jedynie na osobiste wydatki. Wszystkie inne: jak utrzymanie rodziny, koszty reprezentacji i niezbędnych oficjalnych przyjęć pokrywa państwo w granicach skromnego komfortu i zgodnie z wymaganiami smaku samego Litwinowa.

Miejska siedziba komisarza spraw zagranicznych jest typowym wyrazem dobrobytu, jaki państwo sowieckie zapewnia swym najwyższym urzędnikom. Litwinow zajmuje część rządowego budynku. Mieszkanie składa się z długiego korytarza i kilku niewielkich pokoi. Każdy z członków rodziny ma dla siebie pokój, będący sypialnią i za razem gabinetem do pracy. Po-

AMERYKA W ROKU 1935

**Pogarda dla niezaradnej Europy minęła bezpowrotnie
Nikt już za oceanem nie wierzy w odrodzenie prosperity...**

Z taką samą siłą jarzą się różnokolorowe ognie reklam świetlnych na Broadway'u, tak samo na tle wieczornego nieba piętrzą się bajkowymi wieżycami sylwety drapaczy chmur, tak samo nieskończoną falą płynię z otworów kolei podziemnej potok ciał ludzkich, tak samo dudni bez chwili przerwy, w dzień i w noc, zgłęb 42 ulicy — ale człowieka, który widział Nowy Jork i Amerykę dziesięć i pięć lat temu, nie mogą zmylić te zewnętrzne symptomy pozorne go dobrobytu.

Kto widział Amerykę w okresie „rozkwitnięcia”, w epoce najwyższej koniunktury, ten nie może nie dostrzec niezliczonych dowodów upadku, obniżenia poziomu życia, zwolnienia tempa. Osłabił ruch kolejowy, zaczęły rzadziej kursować pośpieszne pociągi, zmniejszyła się liczba wagonów, a na południu zamiast pulmanów, wagonów salonowych i klubowych dyrekcje kolejowe zaczęły stosować pomysłowe kombinacje, łącząc w jednym wagonie salon, restaurację i pulman.

Na dworcach widnieją olbrzymie barwne plakaty, obwieszczaające o 50-procentowym zmniejszeniu frekwencji. Poza to na kolejach amerykańskich, które dotychczas cechował brak klas (wszystkie wagony były „pierwszej” klasy z aksamitnym pokryciem) nastąpił wyraźny podział na klasy w zależności od taryfy.

W hotelach, które ongiś błyszczały świeżością, lakierem i złoceniami, ukazują się niewielkie jeszcze, ale już bezsprzeczne oznaki zużycia. I chociaż, jak dawniej, nieskazitelnie świeża jest zmieniana codziennie bielizna, to jednak — **idać na niej już gźdzeniegdzie latki**, a stos włochatych ręczników, ułożony w łazience, przylegającej do każdego pokoju, znacznie się zmniejszył.

Rozszerzono i udoskonalono sieć szos samochodowych, których budowa jest częścią programu „robót publicznych”, ale w miastach coraz mniej **nowobudowanych gmachów**. Wciąż jeszcze, jak dawniej, nie można ogarnąć wzrokiem potoku aut, zalewającego rano i wieczorem ulice wszystkich miast amerykańskich, wciąż jeszcze jednym z najbardziej palących zagadnień dnia powszedniego jest kwestja, gdzie postawić samochód na czas trwania przedstawienia w teatrze, czy zebrania — ale po Paryżu w Ameryce rzuca się w oczy **przestarzałość i anachronizm typów samochodów**: bardzo rzadko spotkać można wóz o nowoczesnym aerodynamicznym profilu, a większość stanowią auta starego typu. Tak jest, minęły już złote czasy, gdy każdy szanujący się Amerykanin zmieniał samochód

przynajmniej raz na dwa lata. Z gorzkim uśmiechem pokazują teraz ci Amerykanie na liczniku liczbę przebytych kilometrów. W okresie dobrobytu **samochód sprzedawano po 40 tys. mil, a obecnie licznik pokazuje przejazd nie 80, a często nawet 100.**

*

O tak, liczne są i różnorodne oznaki upadku w tym kraju, który ongiś był symbolem nieprzerwanego rozkwitu i rozwoju. Dziesięć lat temu wysławiano mnie, gdy zasięgałem języka na temat szewca, któryby podzelał mi moje europejskie trzewiki. „**Nowe zelówki będą pana kosztowały około 3 dolarów, a za 4 dolary może pan sobie kupić nową parę trzewików**”. Czy warto zwracać sobie głowę? A obecnie na każdym rogu ulicy spotykamy warsztaty reperacyjne, w których przybijają nowe obcasy, czy podeszwy, podczas gdy klient czyta gazetę.

O tym upadku jeszcze wyraźniej i bardziej przekonująco niż osobiste obserwacje, mówią **relacje starych znajomych i dane statystyczne**. Te ostatnie są powszechnie znane: indeks przemysłowy spadł podczas kryzysu o 40 proc. i w ciągu ostatnich dwóch lat z niewielkimi wahaniami trzyma się na poziomie 60 proc. Bezrobocie rozrosło się do potwornych rozmiarów i **ogarnęło 15 — 20 milionów ludzi**. Eksperyment Roosevelta obniżył ilość bezrobotnych ale jeszcze dzisiaj obliczają ilość pozbawionych pracy na 7 — 12 milionów (dokładnej statystyki Ameryka nie prowadzi).

Szczególnie straszne było położenie bezrobotnych w pierwszych latach kryzysu do wiosny 1933 roku. Zasiłków bezrobotni nie otrzymywali, a **od śmierci głodowej ratowała ich pomoc towarzystw dobroczynnych, sekt religijnych etc.**

Opowiadania starych znajomych zawierają wstrząsające ilustracje do danych statystycznych.

Oto znajomy, który w swoim czasie wybił się i wszedł do klasy ludzi średnio zamożnych, podczas krachu giełdowego stracił

wszystkie swoje oszczędności i przez całą zimę musiał mieszkać z małymi dziećmi w nieopalanym mieszkaniu bez kawałka węgla.

Oto drugi, wykwalifikowany robotnik, który przez półtora roku chodził bez pracy, nie otrzymując żadnego zasiłku. Sprzedał on i zastawił dosłownie wszystko, staczając się na skraj ostatecznej nędzy.

Oto starszy już buchalter, który przepracował przeszło 25 lat w rozmaitych firmach, a obecnie bezrobotny, zjadający resztki swych nikłych oszczędności i nie posiadający najmniejszych szans na zdobycie jakiegokolwiek zarobku.

Oto wreszcie młodzi ludzie, synowie i córki starych przyjaciół, którzy **pokończyli szkoły i uniwersytety i już od lat daremnie poszukują jakiegokolwiek pracy**.

*

Najcięższym okresem, o którym niechętnie mówią, są pierwsze lata kryzysu, **do chwili wprowadzenia N. R. A.** Dumna ze swoich tradycji „wolnego” kapitalizmu Ameryka nawet w chwili najcięższego kryzysu i masowej nędzy uporeczywie nie chciała uznać mieszania się państwa do życia gospodarczego, obowiązku pomagania bezrobotnym i innych „europejskich” wymysłów. Nieskończone ogonki głodnych ludzi objęły proggi instytucji dobroczynnych; zastraszeni nędzą i pozbawieni jakiegokolwiek ustaw socjalnych robotnicy **zgadzali się na wszelkie warunki przedsiębiorców**; dziewczęta — szwaczki pracowały w Pensylwanji za 5 — 6 dolarów tygodniowo; biali włókniarze musieli przechodzić na „murzyńską” stawkę w wysokości 10 — 12 dol. W masach dojrzewał nastrój rozpaczny, a w kołach politycznych panował chaos i zamieszanie.

W tym momencie **rzeczywista rewolucja wydawały się poczynania Roosevelta i jego aparatu administracyjnego**. Miliony bezrobotnych zaczęły otrzymywać z kas państwowych i komunalnych zasiłki, odpowiadające

wielkością najniższej płacy robotnika, w lwiej części gałęzi przemysłu **ustanowiono płace minimalne i maksimum godzin pracy na tydzień**. Władza państwowa położyła rękę na życiu gospodarczym. Siła nabywczą ludności wzrosła, rozwinął się pęd produkcji, indeks przemysłowy wzrósł do 70 proc. i po szeregu wahań trzyma się obecnie na poziomie 60 proc. z roku 1929.

Popularność Roosevelta wzrosła w tym okresie do niezwykłych rozmiarów. **Szerokie masy ludności z entuzjazmem popierały jego „rewolucyjne” poczynania** przeciwko atakom i opozycji zaśniedziałych konserwatystów i egoistycznych kapitalistów. Nastroje rozpacz i oburzenia ustąpiły miejsca nowej fali optymizmu.

Obecnie z tego entuzjazmu i optymizmu niewiele już pozostało. Zasługi Roosevelta uznawane są jak dawniej. Świadomość, że uratował on kraj od katastrofy i chaosu, utwierdziła się w najszerzych warstwach ludności. Ale zniknął optymizm co do możliwości na przyszłość. **Nikt nie wyobraża sobie już Ameryki bez zapomóg dla bezrobotnych. Nikt już nie wierzy w nową falę prosperity**. „Już nigdy nie będziemy żyli tak szeroko i bogato, jak w latach 1920 — 1929” — oto powszechny pogląd. Wiek złoty minął.

*

Trzeba stwierdzić, że w latach kryzysu, obok wstrząsów materialnych, nastąpiły w Ameryce **szalone przemiany psychologiczne i ideologiczne**. Cały światopogląd przeciętnego Amerykanina został z gruntu wstrząśnięty i zrewolucjonizowany.

Do kryzysu sprawa była zupełnie prosta. W oczach przeciętnego obywatela, a również przybysza z Europy, **Ameryka była krajem nieograniczonych możliwości i nieprzerwanego rozkwitu**. Zagadnienie kryzysu wydawało mu się, na podstawie przelotnej depresji w roku 1920, łatwym do rozwiązania, groźnym jedynie dla zacofanych krajów europejskich, wyczerpanych

wojną i nacjonalizmem, cierpiących z powodu przeludnienia. Człowiek z Broadway'u pogardliwie spoglądał na wynędzniałą, niezdarną, nieudolną Europę. Wiara była tak silna, że jeszcze w roku 1930, a więc w pełni kryzysu, rząd Hoovera usiłował walczyć z nim zapomocą frazesów sugestjonowania światną przyszłością.

Z tej wiary w siebie i w przewartość nad zgniętą Europą nie pozostało już dzisiaj ani śladu. Naród amerykański wpadł w drugą ostateczność. **Dzisiaj nikt tam już nie wierzy w dzień jutrzejszy**.

Na gruncie tej niepewności powstają za oceanem, jak grzyby po deszczu, **rozmaite ruchy społeczne**. Ameryka jest w tej chwili krajem klasycznym utopizmu socjalnego, nieprzebraną skarbnicą dla rozmaitych społecznych szarlatanów i demagogów.

Niektórzy z nich, jak senator Long z Luizjany, są amerykańskim wydaniem hitlerizmu: pod płaszczykiem najprymitywniejszego szarlatanstwa socjalnego przygotowuje się **dyktatura faszystowska**. Long znajduje w rozmaitych zakątkach Stanów cały szereg naśladowców, którzy mówią o konieczności podziału bogactw, o ubezpieczeniu wszystkich obywateli, którzy przekroczyli 60 rok życia etc.

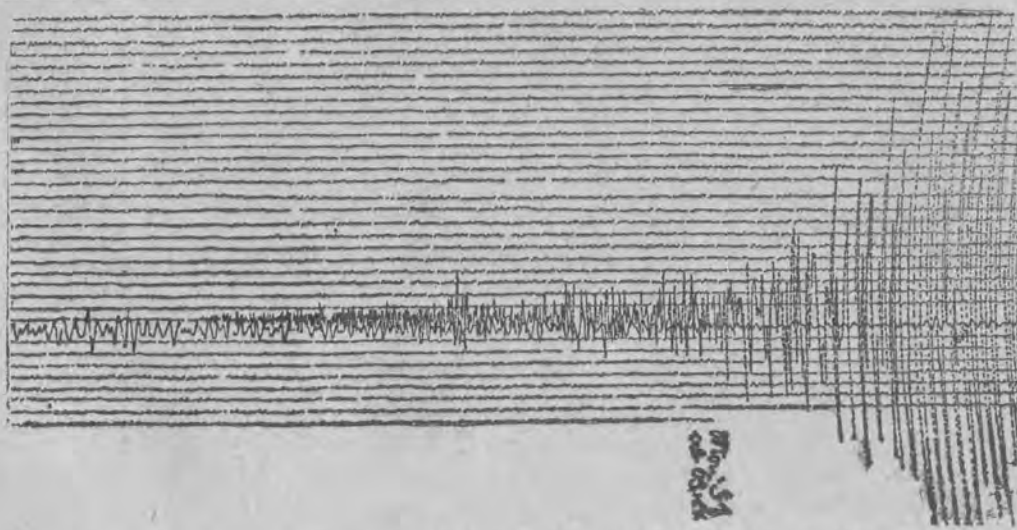
Jest zjawiskiem **charakterystycznym**, że ci wszyscy zbawcy idą drogą reform podziału dóbr, a nie produkcji: są to wyłącznie konsumcyjne utopje.

Bardzo interesującym zjawiskiem na tle chaosu ideowego i niepewności jest droga, na jaką wkroczyły poszczególne grupy społeczne. Okazuje się, że **proces „radykalizacji” proletariatu amerykańskiego jest bardzo powolny, natomiast koła inteligencji coraz żywiej zajmują się socjalizmem i komunizmem** i coraz goręcej wyznają te kierunki. „Salonowy komunizm” jest ostatnim krzykiem mody wśród inteligencji amerykańskiej, a znajduje to swój wyraz w radykalizacji wszystkich dzienników i tygodników, przeznaczonych dla inteligencji. A tymczasem w szerokich masach robotników przemysłowych **kon-solidacja ideowo-polityczna jest ledwo dostrzegalna** i robotnicy są chwilowo w Ameryce jedną z najbardziej konserwatywnych klas społecznych.

To paradoksalne dla Europejczyka zjawisko posiada oczywiście swe historyczne głębokie przyczyny. Ale określa ono ten specyficzny charakter, który ma ruch robotniczy i socjalistyczny w Stanach Zjednoczonych, a który warto będzie przy okazji **dokładniej zanalizować**.

R. A-wier-

Trzęsienie ziemi w Belndżystanie



* zmontowano przez sejsmograf instytutu geodezyjnego w Poczdamie.

LUDZIE, CZY OWADY?

Nieublagana walka o władzę nad światem toczy się od tysięcy wieków

Najbardziej niebezpiecznymi i najpotężniejszymi przeciwnikami i współzawodnikami człowieka w walce o władzę nad światem są najskromniejsze i

na pierwszy rzut oka nędzne istoty — owady,

przyczem siła ich polega nie tylko na liczbie, która przechodzi wszelkie wyobrażenia, ale również w niepozostawiającej żadnych wątpliwości doskonałej organizacji biologicznej, bez porównania lepiej przystosowanej do życia, niż organizm ludzki.

Pierwsze niesporne ślady owadów na naszej planecie pochodzą jeszcze z epoki węgla kamiennego, odległej od naszych czasów wedle najskromniejszego obliczenia o 40 milionów lat. Wedle tych samych obliczeń

człowiek zjawił się zaledwie 400 tysięcy lat temu.

Odciski owadów epoki węglowej świadczą, że już w owych czasach owady były niezwykle rozwinięte, z czego należy wnioskować, że owady zjawiły się na długo przed okresem węgla kamiennego i zdążyły do tego czasu przejść długą i skomplikowaną drogę rozwoju.

Szybkość rozmnażania się owadów i szybka zmiana pokoleń jeszcze bardziej przedłużyła czas ewolucji owadów. Ludzkość liczy nie więcej, jak 25 tysięcy pokoleń, a w tym samym okresie owady dały 3 miliony pokoleń, od czasu epoki węgla kamiennego było tych pokoleń co najmniej 300 milionów. W ten sposób ewolucyjne możliwości owadów przewyższają 12,000 razy możliwości człowieka. A w rzeczywistości cyfrę tę należałoby jeszcze powiększyć wielokrotnie.

Wymieranie olbrzymów

Takie szerokie możliwości doprowadziły do stworzenia krańcowo doskonałych typów biologicznych, które pozostawały

niezmienne w przeciągu milionów lat.

Karaluchy okresu węglowego prawie nie różnią się od współczesnych, będąc w ten sposób najstarszymi i najarystokratyczniejszymi przedstawicielami świata zwierzęcego. W złożach owego czasu znaleziono żyjące do dziś gatunki komarów i mrówek; wogóle z 12 tysięcy gatunków wykopaliskowych owadów jedynie trzecia część jest takich, które już nie istnieją.

Wśród kręgowców istniała w walce o byt tendencja nie tylko do wyspecjalizowania swej organizacji, ale i do nieustannego powiększania swych rozmiarów.

Tendencja ta szczególnie wyraźny wyraz znalazła w walce między trawożernymi i mięsożernymi i okazała się zgubną dla większości istot żywych. Olbrzymy świata zwierzęcego albo już wymarły, albo też wymierają.

Owady poszły w innym kierunku: ich olbrzymie formy, które żyły w epoce węgla kamiennego i osiągały nawet metr wielkości, zupełnie wymarły i od owych czasów ewolucja owadów wykazuje dążenie do stworzenia coraz mniejszych typów, ale o wyższej organizacji.

Szkielet zewnętrzny

Istnieje jeszcze jedna, niemniej ważna różnica, między ewolucją kręgowców i owadów.

Kręgowce stworzyły wewnętrzny szkielet, pokryty mięskami, owady zaś — szkielet zewnętrzny, pokrywający wszystkie mięskły i organy wewnętrzne. Materiał do tego zewnętrznego szkieletu, t. zw. chityna, nie poddaje się działaniu ani kwasów, ani zasad, nie staje się łamliwy z biegiem czasu, jak to się dzieje z kośćmi, pozatem jest lżejszy i elastyczniejszy od kości. Chityna składa się ze związków cukrowych i azotowych, które istnieją w przyrodzie w nadmiarze, natomiast szkielet ludzki składa się z protein i składników nieorganicznych, głównie wapnia i fosforu; dlatego też człowiek musi być bardzo wybredny w wyborze pożywienia, aby otrzymać niezbędne materiały dla budowy szkieletu, podczas gdy owady mogą się odżywiać czemkolwiek. Chitynowy szkielet owadów chroni wszystkie organy, ważne dla życia, od uszkodzeń zewnętrznych, co jest niezmiernie ważne z biologicznego punktu widzenia. Mało tego — szkielet ten daje silne i pewne oparcie mięskulaturze, która stosunkowo jest trzy razy silniejsza od mięskulatury człowieka. Gdyby człowiek posiadał siłę owadu, to mógłby w stosunku do swego wzrostu

łatwo wykonywać skoki na 200 metrów.

Broń i narzędzia

W procesie ewolucji człowiek doszedł od wynalezienia broni, co doprowadziło do stworzenia całej cywilizacji materialnej. W swej istocie rodzaje broni są swego rodzaju przedłużeniem i wzmocnieniem organów ciała ludzkiego. Owady nie wynalazły broni, ale przekształciły swe organy zewnętrzne w niezwykle doskonałe narzędzia.

Lapki owadów służą do chodzenia i skoków, mogą być używane jako wiosła, łopaty, noże, kleszcze i koszyki, przyczem różne pary nóżek spełniają różne funkcje.

Jeszcze doskonalszym jest wewnętrzna struktura owadów. Centralny system nerwowy umieszczony jest u nich w całym ciele, a nie skoncentrowany w głowie, jak u człowieka. Podobnie człowiek oddycha tylko przy pomocy jednego zlokalizowanego organu, podczas gdy u owadów rurki oddechowe przechodzą przez całe ciało. Wreszcie również to, co nazywa się sercem u owadów, przechodzi przez całe ciało. Dlatego też

zranienia nawet w okolicy serca, nie pociągają za sobą śmierci owadu. Nie dziwnego, że owady, mniej, niż jakiegokolwiek inne stworzenia, podlegają chorobom.

Biologiczna doskonałość owadów objawia się najlepiej w metodach odżywiania. Przygniatająca większość owadów żywi się roślinami i niema ani jednej rośliny na świecie, która nie stanowiłaby dla nich pożywienia.

Tysiące gatunków jest mięsożernych, pozerających podobne do siebie martwe i żywe istoty, a niektóre karmią się nawet człowiekiem — do tej kategorii należą wszystkie tak zwane pasożyty. Ale znaczna liczba owadów wogóle nie zależy od istnienia roślin i wyższych zwierząt. Setki gatunków żyją w ziemi i

karmią się ziemią, setki gatunków żyją w wodzie, pozerając mikroskopijne organizmy. W miło-

wem menu owadów figurują nie tylko wszystkie produkty żywnościowe człowieka, włączając w to pieprz i gorczyce, ale również i tytoń, produkty farmaceutyczne w rodzaju opium, belladony, mięty, gałek muszkatowych, dalekie ubrania, obuwie, książki, obrazy, obicia, dywany, fotografie, meble, marki pocztowe i banknoty.

Pewien gatunek muszki żyje w słonych jeziorach, gdzie brak jakiegokolwiek życia organicznego, inny istnieje w kopalniach soli, trzeci

czuje się doskonale w źródłach naftowych,

a czem się tam żywi — pozostaje zagadką.

Termity, żyjące w zupełnie suchych drzewach, gdzie nie mogą znaleźć ani wody, ani substancji azotowych, niezbędnych dla każdego organizmu, widocznie nauczyły się przy pomocy skomplikowanych biochemicznych procesów wyciągać wodę i azot bezpośrednio z powietrza.

Zarłoczność

Wreszcie — co wydaje się bardzo istotne — owady jedzą ze wstrząsającą szybkością i pochłaniają ogromne masy produktów. Naprzykład liszka jedwabnika zjada w ciągu jednego dnia ilość liści, ważących więcej, niż ona sama. Asymilacja pokarmu zaczyna się bezpośrednio po przełknięciu, a odżywcze substancje natychmiast przedostają się do krwi (limfy) i z tą samą szybkością przenoszą się do całego ciała.

Liczba owadów na kuli ziemskiej nie da się obliczyć i sama tylko liczba różnych gatunków — jest ich co najmniej 4 miliony — przewyższa wszystkie pozostałe rośliny i zwierzęta.

Rozmnażanie się owadów następuje niezwykle szybko

i w jeszcze bardziej wstrząsających ilościach. Jedna mucha domowa może w ciągu 4 do 5 miesięcy wyhodować potomstwo w ilości 720 milionów egzemplarzy. Wedle obliczeń amerykańskich etnologów mały żuczek kapuściany może w ciągu lata dać potomstwo, które pod względem wagi przewyższa pięciokrotnie wagę 2 miliardów żyjących na kuli ziemskiej ludzi!

Owady prawie nie znają dzieciństwa — jak nie znają również starości — i prawie natychmiast są zdolne do samodzielnego życia i odżywiania się. Większość gatunków

rozmnaża się bez samców, wiele gatunków rozmnaża się, nie dojrzawszy płciowo.

Idealna zdolność przystosowania

Owady potrafią żyć w najróżnorodniejszych warunkach temperatury — pewien gatunek prostoskrzydłych swobodnie żyje w mchach polarnych, przy temperaturze 0 stopni, inny doskonale czuje się w źródłach gorących, gdzie woda dochodzi do 70 stopni.

Szereg organów czucia, za wyjątkiem wzroku, jest u owadów doskonale rozwinięty, a nawet lepiej, niż u człowieka, a co się tyczy cech intelektualnych, to niektórzy uczeni, jak naprzykład Lebbok dopuszczają

obecność u owadów prawdziwego,

a przytem wysoko rozwiniętego rozumu,

podezas gdy inni uczeni sprowadzają wszystko do instynktu i mechanicznych refleksów. Jeśli nawet przyjąć ten ostatni punkt widzenia, to trzeba przyznać, że instynkty te doszły do takiego stopnia, doskonałości, że z powodzeniem zastępują prawdziwy mózg.

Meterlinck w swym „Życiu mrówek” zapewnia, że są to istoty niezwykle szlachetne i odważne, pełne poczucia obowiązku, miłosierdzia i altruizmu. Ich rozum — lub instynkt — doprowadził do tego, że mrówki, na długo przed zjawieniem się człowieka na ziemi, stworzyły niezwykle doskonale pod względem socjalnej struktury organizacje kolektywne, gdzie troska o pomyślność indywidualną idealnie harmonizowana jest z interesami całego kolektywu.

Wreszcie zapobiegliwa przyroda, która widocznie wahała się, komu dać zwycięstwo — człowiekowi czy owadom — wyposażała owady w potężną broń w walce o byt:

przyjmowania odpowiednich barw i odpowiednich kształtów,

zarówno w celach obrony, jak i napadu.

Pojawienie się człowieka na ziemi i jego t. zw. panowanie pociągnęło za sobą zniszczenie wielkiej liczby gatunków zwierząt, ale zupełnie nie dotknęło owadów, które

potrafiły doskonale wyzyskać człowieka,

jego mieszkanie i metody produkcji i chronienia zapasów żywności. Samo tylko gospodarstwo rolne posłużyło jako doskonały bodziec do rozwoju owadów, a postęp dróg komunikacyjnych pozwolił owadom na przedostanie się do takich stref, które dawniej były dla nich niedostępne. Owady przepływają oceany na okrętach żaglowych i parowcach, wędrują przy pomocy wozów kolei i samochodów, a nawet przelatują aeroplanami.

Na wyspach hawajskich moskity pojawiły się jednocześnie z misjonarzami, a mucha heska zjawiła się w Stanach Zjednoczonych razem z żołnierzami hekskimi armii angielskiej podczas walk o niepodległość. Ameryka z kolei obdarzyła Europę filokserą, która zniszczyła winorośle, doriforą, która atakuje plantacje kartofli i argentyńskimi mrówkami.

Reasumując te fakty Howard, były dyrektor centralnego etnologicznego biura Stanów Zjednoczonych, dochodzi do wniosku, że

z biologicznego punktu widzenia owady są najbardziej doskonale i najbardziej przystosowane do życia na ziemi.

Owady istniały na długo przed zjawieniem się człowieka i prawdopodobnie będą istniały wówczas, kiedy zmienione w niesprzyjającym kierunku fizyko-geograficzne warunki doprowadzą do zaniku wszystkich wyższych typów zwierzęcych.

Już teraz owady prowadzą rozpaczliwą walkę z człowiekiem o władzę nad światem.

Wystarczy powiedzieć, że w samych Stanach Zjednoczonych straty, spowodowane w ciągu jednego roku przez owady w gospodarstwie wiejskim i w innych gałęziach życia i działalności człowieka, wyrażają się olbrzymią cyfrą dwóch miliardów dolarów.

W. T. ow.

GWIAZDY NIE KŁAMIA

„Psychofrenolog” zdradza tajemnicę swego powodzenia

Paryż, w czerwcu

Ogłoszenie było nęcące. Piećset franków miesięcznie za sześć godzin pracy na tydzień stanowiły wcale przyzwoite wynagrodzenie. Wymagano coprawda znajomości kilkunastu języków. Ale na to była rada. Od czegoż są słowniki? — Złożyłem więc ofertę i kładłem przez cały wieczór pasjansa. Karty wróżyły mi powodzenie.

Przekonałem się nazajutrz, że mówiły prawdę. Otrzymałem list, wzywający mnie do stawienia się o godzinie 11.45 pod wskazany numer, przy ulicy de Turin. Na liście figurował podpis „Ghopal Bose”. Brzmiało to tak po indyjsku, że przez całą noc śniły mi się zatrute sztylety i okularniki.

Punktualnie o 11.45 znalazłem się na miejscu. Przedpokój oszołomił mnie swym wyglądem. Pośrodku stała wypchana sowa, a dokoła wstrętne murzyńskie fetysze. Z sufitu zwisała się wysuszona żmija.

Wprowadzono mnie do pokoju. Przy wielkim stole siedział człowiek w białym turbanie, spiętym rubinem. Był straszliwie chudy. Twarz przypominała barwę rozkładającego się trupa.

— Zdaje się pan być punktualnym — rzekł grobowym głosem. — Czy władza pan językami, wyszczególnionymi w ogłoszeniu?

Potwierdziłem skwapliwie.

— A więc, proszę mi to przetłumaczyć — i podał mi kartę, pisaną na maszynie.

Oto jej treść:

„Szczęście!!! Bogactwo!!! Miłość!!! Zdrowie!!! daje panu zupełnie darmo psychofrenolog Ghopal Bose, który prze powiedział wojnę światową, upadek wielu domów panujących i zamordowanie prezydenta Francji Doumera. Ten jasnowidzący człowiek przepowie panu przyszłość. Wystarczy wypełnić załączony kupon i przysłać go. Jeżeli pan chce, może pan przysłać 3 franki na wydatki, związane z przepowiednią. Należy również podać dzień urodzenia, płeć i stan cywilny. O ile przepowiednia, którą pan otrzyma, ziści się, może pan zażądać specjalnej wróżby, kosztującej 20 franków oraz ekstra precyzyjnej za 50 franków”.

Spełniłem żądanie „psychofrenologa” i przepisałem dokonane homaczenie na maszynie. Zadał mi później kilka pytań, dotyczących się mojej osoby i wysłuchał odpowiedzi z taką miną, jakby moja przeszłość była mu doskonale znana, a pytania jedynie formą. Pożegnał mnie i polecił przybyć nazajutrz.

Gdy zjawiłem się następnego dnia, oznajmił mi, że obowiązkiem moim będzie odpowiadać na nadsyłane listy, nie dopuszczając żadnych zaległości. Praca moja miała trwać dwie godziny, których wybór należał do mnie.

Wybrałem sobie ranne godziny. Skonstatowałem z niemałym zdziwieniem, że mój pracodawca nie wygląda zrana na hindusa. Nosił europejski strój. Twarz nie miała trupiej barwy, a wielka łysina różowiła się jak skóra młodego prosiaka.

— Wyłumaczę panu zaraz, na czym będzie polegała pańska praca. Przedewszystkiem wyjmie pan z listów pieniądze i wręczy je mnie.

— A czym opłacę listy? — zapytałem.

— Przesyłam je jako druki. W szafie leżą koperty z naklejonymi markami odpowiedniej wartości.

— W jaki sposób przesyła pan listy, jako druki. Czyż nie są indywidualnymi

odpowiedziami?

— Naturalnie, że nie. Nie podołałoby się wtedy pracy. Posiadam kilka schematów. Odpowiedzi na listy, zawierające jeden kupon z 3 frankami, sporządza się według wzoru A na powielaczu, aby wyglądały na ręczne pismo. Oto wzór A. Zaczęłem czytać z zaciekawieniem:

„Nie jest pan zadowolony z życia. — Lecz w ciągu roku zmieni się wszystko na lepsze, o ile nie przeoczy pan pomysłnej okazji. Nie wiecie się panu również w miłości, chociaż pan na nią zasługuje. Bliska panu osoba nie jest szczerą. Niech pan nie rozpoczyna żadnej nowej pracy we czwartki. W przyszłym miesiącu otrzyma pan ważny list. Proszę unikać czerwonej barwy, gdyż szkodzi pańskim planom”.

Zdziwienie moje rosło:

— A jak brzmią odpowiedzi za dwadzieścia franków? — zapytałem.

— Te są bardziej wyczerpujące — i podał mi schemat.

„Interesy pańskie idą ostatnio gorzej. Winien temu nietylko kryzys, lecz również niepomysłne położenie gwiazd, głów nie komety Halley’a. Musi pan co wieczór pomiędzy godziną jedenastą a dwunastą obserwować Mleczną Drogię, zamknawszy prawe oko, dopóki nie pojawią się czarne koła. Wtedy należy udać się natychmiast na spoczynek, przymocowawszy uprzednio do prawego ucha amulet (w srebrnej oprawie kosztuje piętnaście franków, w złotej siedemdziesiąt).

Przesyłka franko za uprzednim wpłaceniem należności). Amulet ten wpływa pozatem zbawiennie na zdrowie, zwłaszcza, gdy nosi się przytem pierścień czarodziejski. (Cennik pierścieni wysyłamy po otrzymaniu franka na koszt). Zachowanie się pańskiej żony (narzeczonej, męża, narzeczonego) nie jest w ostatnich czasach bez zarzutu. Musi ją pan bacznie obserwować i dać niepostrzeżenie do przelknięcia w potrawie gram korzenia braminów w proszku. — (Wysyłamy 10 gramów za 20 franków lub 20 za 35 franków). Niech pan nie potwierdza własnoręcznie odbioru listów poleconych, a zwłaszcza dokumentów sądowych. Proszę nam donieść o wynikach spełnienia się przepowiedni. Jesteśmy gotowi służyć panu w każdej chwili naszymi niezawodnymi talizmanami”.

Po przeczytaniu schematu spojrzałem nieśmiało na szefa, jak uczeń na mistrza, odkrywającego mu najgłębsze arkana potężnej wiedzy.

— Czy mógłbym zobaczyć odpowiedzi za 50 franków?

Ghopal Bose uśmiechnął się zagadkowo. —

— Wysyłam je osobiście, — rzekł. — Wymagają indywidualnego traktowania. —

— Skąd pochodzą listy? — zadałem ponowne pytanie.

„Psychofrenolog” uśmiechnął się z dumą:

— Anonsuję we wszystkich europejskich dziennikach i w wielu poza Europą. Oto pocztą.

Podał mi osiem plik listów.

Przeliczyłem je. Było 842 i, co najdłuższe, wszystkie zawierały pieniądze, pomimo, że Ghopal Bose pozostawiał ich nadsyłanie dobrej woli klientom. Ogólna suma dziennego wpływu wynosiła przeszło 5.000 franków.

Załatwianie dziennej korespondencji zajęło mi więcej daleko czasu, niż określała umowa, gdyż treść nadsyłanych listów interesowała mnie wielce. Piszący należeli do wszystkich warstw społecznych. Jedni zapytywali, czy upatrzone koń zwycięży na wyścigach, inni — czy powinni zawrzeć związku małżeński. — Tym ostatnim Ghopal Bose odpowiadał zawsze twierdząco, utrzymując, że w takich wypadkach będzie miał na przyszłość zamiast jednego klienta dwóch. Zwracał się do niego po radę nawet minister niewielkiego państewka, płacąc po 50 franków.

Tak byłem pochłonięty pracą, że zapomniałem o obiedzie. Odczytywałem właśnie list pewnej starszej pani, zapytującej, czy ma sprzedać swe akcje, gdy w przedpokojach dał się słyszeć czyjś podniesiony głos i we drzwiach stanął krzepki siwłosy człowiek, wymachując laską.

— Gdzie jest ten oszust! ten szarlatan! — grzmiał.

Wsunąłem się przezornie za stół.

— Mistrz wyjechał — próbowałem uspokoić przybysza.

— Dlaczego pan nie mówi prawdy? — wyrzekł łagodny głos i Ghopal Bose stanął w pełnym „urzędowym” stroju we drzwiach swojego gabinetu. — Czem ściągnąłem na siebie pański gniew? — zapytał „gościa”.

— Nędzniku! Przez twoje głupie przepowiednie rozszedłem się z żoną, z którą żyłem 37 lat. Teraz muszę cerować sobie skarpetki.

— Przyjmij pan sobie gospodynię — poradzi Bose.

— Przez pana zwinąłem mój korzystny interes.

— W pańskich latach trzeba już wy-poczywać.

— A, co najgorsze, poradził mi pan, abym w celu uniknięcia wielkiego niebezpieczeństwa wyrwał na skrzyżowaniu dróg o północy trzy włosy z ogona czarnego kota.

— Czy pan to uczynił?

— Rozumie się. Ale leśnik wziął mnie za złodzieja i przesiedziałem dwa dni w gminnym areszcie. Ty niecy kłamco!

Ghopal Bose podniósł uroczyście rękę.

— Jestem tylko człowiekiem. Mnie może pan lżyć. Lecz strzeż się złorzeczyć gwiazdom. One nie kłamią. Chodź pan. Zapytamy je.

Jakby nieprzepartą siłą pociągnął przybysza do gabinetu.

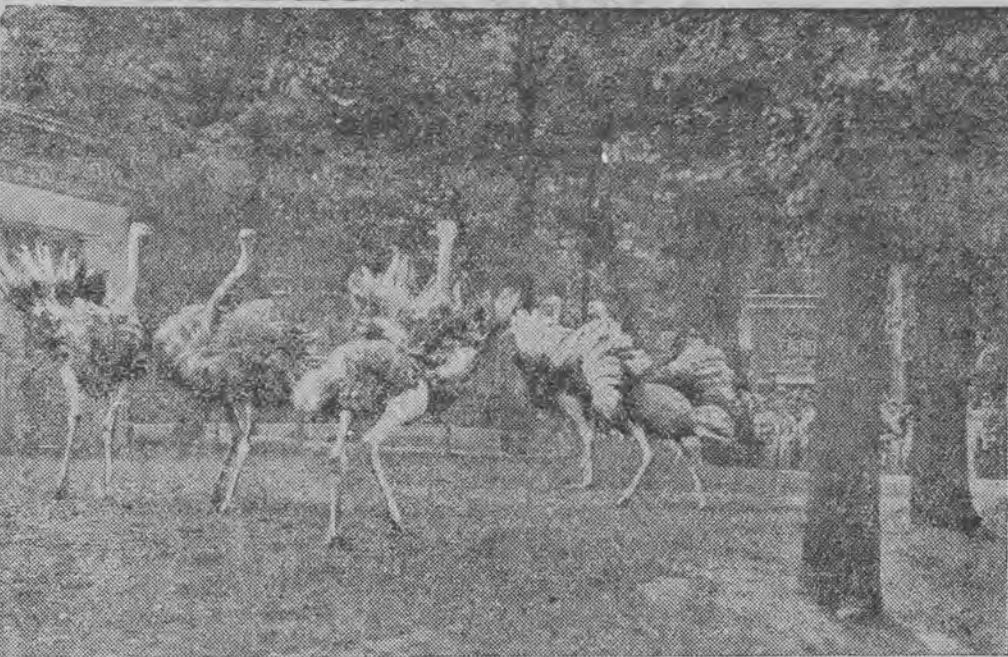
Pierwszy raz w życiu podsłuchiwałem. Nie wierzyłem uszom, słysząc, jak Bose’mu udało się przekonać klienta, że dzięki uwięzieniu, uniknął zarażenia się ospą. Wreszcie obaj stanęli na progu. Przybyły miał na twarzy wyraz szczerzej wdzięczności. Bose skinął mu dobrotliwie głową i rzekł do mnie:

— Ten pan płaci 65 franków za amulet i 50 za poradę.

Czy istnieją granice ludzkiej łatwowierności?

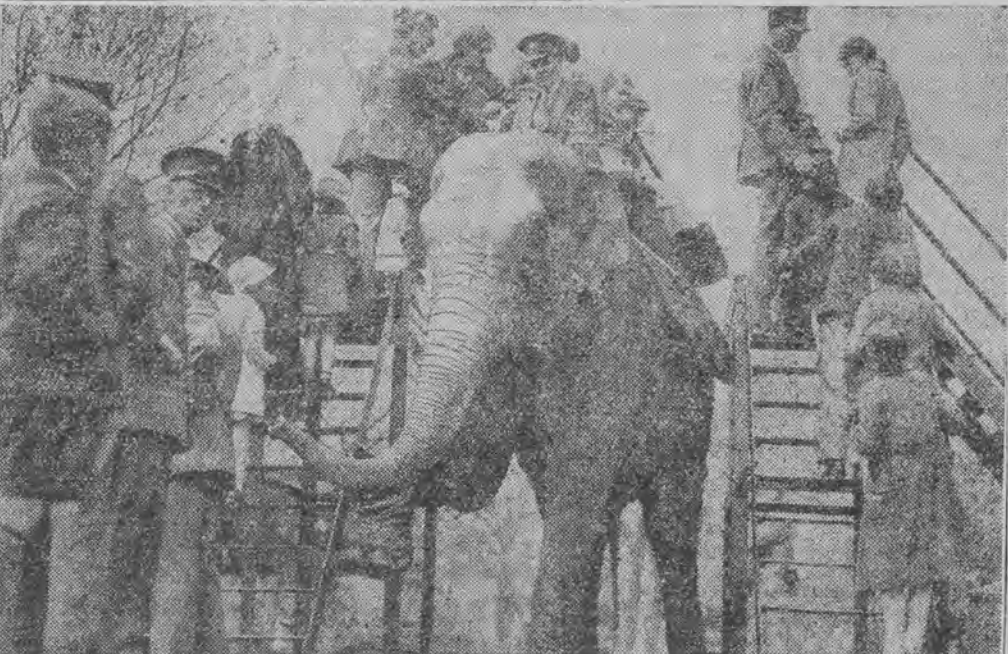
Fr. Roner

TANIEC RADOŚCI STRUSI



Niezwykły widok strusi, wykonywających wiosenny taniec radości, zaobserwowany w jednym z ogrodów zoologicznych. —

NAJMILSZA ROZRYWKA LONDYNICZYKÓW



to przejażdżka na olbrzymim stoniu, na którego grzbiet w ogrodzie zoologicznym Londynu wchodzi się po drabinach. Poczciwy ston spokojnie czeka aż będzie „załadowany”. —

ANDRE MALRAUX

Na pierwszym zjeździe pisarzy sowieckich w jesieni 1934 roku do najbardziej interesujących należały przemówienia pisaarzy zachodnio-europejskich.

Literaci sowieccy, krytykując sumiennie wszystkie swoje błędy, niedociągnięcia, braki i wady, przedewszystkiem jednak zachwycali się, mówili, śpiewali nieledwie o bujnym, bogatym życiu swojej sowieckiej ojczyzny. Z entuzjazmem i niemniej słuszną wiarą mówili o przyszłości, o pracach swego pokolenia, następnych i jeszcze dalszych. Kierowanych żelazną i tak pilnie wychwalaną przez nich władzą olbrzymiego kraju. W rzecz tego entuzjazmu i radości życia nikły bardziej sceptyczne tony, czy zastrzeżenia np. Erenburga czy Oleszy. A z licznych adresów i powitań przedstawicieli społeczeństwa sowieckiego: robotników, chłopów i kolchozów, marynarzy, żołnierzy, pionierów itd. widać było, że literatura sowiecka ma prawo do tego optymizmu, że kroczy razem z życiem, że znajduje najlepszy oddźwięk, najwyższe echo, najpewniejszą pomoc — jaka decyduje o losach literatury — właśnie w społeczeństwie, dla którego i wśród którego istnieje.

Inaczej zabrzmiały jednak przemówienia gości z zachodu. Jedni, jak Fryderyk Wolf, Plivier, Borin, Last, Bredel, Aragon, mówili o straszliwych warunkach życia w państwach faszystowskich, ponurej rzeczywistości obozów koncentracyjnych i więzień oraz o przekupstwie i ciężkiej walce o byt pisarzy rewolucyjnych w krajach które dotychczas nie uszczęśliwiły jeszcze swoich obywateli. Inni jak Bloch, Hercfelde, Andersen Nexo, a przedewszystkiem Malraux, zwrócili uwagę na jednostkę, podkreślając, że celem i podstawą kultury socjalistycznej musi być i jest jaknajszerszy, najgłębszy i najpiękniejszy rozwój indywidualności.

Akcentowanie tych spraw, ściśle zresztą wiążących się ze sobą, w koniecznej walce przeciw barbarzyństwu faszystowskiemu o godność i wolność człowieka właśnie, w przemówieniach pisarzy europejskich, a nie sowieckich, krótko i zasadniczo wytlomaczył, głęboki i mądry autor „Doli człowieczej”.

„Wy — powiedział na wstępie, zwracając się do pisarzy sowieckich — możecie pracować dla proletariatu, my, rewolucyjni pisarze Zachodu, zmuszeni jesteśmy pracować przeciwko burżuazji”.

Tu, według Malraux tkwią różnice. Przed literatem sowieckim, podobnie jak przed każdym pracującym i lojalnym obywatelem Z. S. S. R. życie stoi otworem. Rewolucyjnego a nawet tylko radykalnie czy lewicowo

wo nastrojonego pisarza Europy oddziela od życia, jeżeli nie wprost pięść czy bagnet faszystowskiego oprawcy, to w każdym razie ta siła kłamstwa, fałszu i sugestji, jaką ustrój panujący osłania się i wszystko próbuje osłonić.

Kapitalizm dla utrzymania się dąży do wydobycia z człowieka najgorszych instynktów, usypia-

jąc te, które naturalnym pędem zgodnym zresztą z koniecznością rozwoju gospodarczego, pochłnąć mają ludzkość naprzód. Umundurowany, zmieniony w bezmyślny automat, pełen nacjonalistycznej, frazesowej, rasowej nienawiści — nieczłowiek, a tępy i ślepy żołdak — oto ideał faszystowskiej ideologii. Walka z nią to walka o człowieka, o jego

godność i rozwój.

Ten tylko ludzki moment, jak podkreślił w dalszej części swego przemówienia Malraux, sprwadził go do Z. S. S. R. na zjazd pisarzy. Podług Malraux ten właśnie ludzki ton cechuje socjalistyczną kulturę. Wiara w kobietę, która z niewolnicy w carskich czasach staje się wolną kobietą, wiara w dziecko, w bez-

domnych, którzy zmieniają się w pożytecznych obywateli, wiara nawet w złodziejaska i bandyta, którzy budują obecnie kanał białomorski — oto obraz Z. S. S. R.

Po tem określeniu swego stosunku do Z. S. S. R., który więcej właściwie mówi, niż najśodsze komplementy pod adresem rządu, wraca i znowu i jeszcze raz podkreśla Malraux znaczenie kultury i psychologii. Wobec setek pisarzy sowieckich ostrzega Malraux przed zbytnią schematyzacją, przed brakiem odwagi w zdobywaniu dla literatury nowych terenów, w dążeniu literatury do pogłębienia znajomości i psychologii człowieka. Poszukiwanie i zdobywanie — oto cechy właściwe literatury, bez których łatwo pisarz może zginąć.

Dla Malraux jasne jest to, że literaci sowieccy uginają się nie jako pod pełnią życia. W oddaniu tej szerokości i tężyzny sowieckiej rzeczywistości, zapomnieć mogą łatwo o jednym, że właściwie wszystko, polityka, sztuka, nauka, wszystko, co się dzieje, w rezultatach swoich dąży do wywyższenia i wzbogacenia człowieka. Że człowiek jest celem, o czym tak dobrze muszą pamiętać rewolucyjni pisarze Zachodu, stykając się na każdym kroku z krańcowym poniżaniem człowieka przez ustrój kapitalistyczny i faszystowski.

Malraux wierzy, że w Z. S. S. R. tworzą się warunki dla powstania nowych Szekspirów. Ostrzega jednak przed „zaduszeniem tych Szekspirów grudem najpiękniejszych nawet fotografii”.

To ostatnie zdanie wywołało na zjeździe pewne zastrzeżenia. Obok pesymizmu zarzucono autorowi „Doli człowieczej” — apolityczność, którą wyraził pono, mówiąc, że wszyscy ci, którzy politykę stawiają wyżej od prawdy, nie powinni czytać jego powieści.

Malraux nie odwołał ani jednego swojego słowa, wytłumaczył tylko, że jednocześnie z wyżej wypowiedzianym zdaniem mówił o wielkości i bohaterstwie, jakie zauważył tylko u chińskich komunistów.

Następnie oświadczył, że gdyby rzeczywiście uważał, że „polityka stoi niżej, niż literatura nie przeprowadziłby razem z A. Gidem akcji o uwolnienie Dymitrowa, nie jeździłby do Berlina z polecenia komitetu dla uwolnienia Dymitrowa, wreszcie nie przyjeżdżałby na zjazd pisarzy sowieckich.

Z tych też a nie innych powodów, głęboki, świetny autor „Doli człowieczej”, jednej z najlepszych i najgłębszych książek, jakie się ostatnio pojawiły — przyjechał obecnie do Polski

Rafał Len.



1. Mała lampka Rentgena umożliwia lekarzowi zbadanie wypadku namiejscu — 2. Najlepsza para taneczna Anglii. — 3. Grupa chłopów rumuńskich z trombitami — instrumentami muzycznymi z drzewa — na uroczystości 5-ej rocznicy powrotu na tron Karola II. — 4. Karkołomna sztuczka, będąca już na pograniczu sportu jeździeckiego i cyrku.

Skazany na rok siedzi wieki

Co dla jednych jest godziną, dla innych trwa dobę

W wiedeńskim instytucie eksperymentalnym przeprowadzono ciekawe doświadczenie co do „względności” czasu.

Dziesięć osób, miłośników muzyki, słuchało w zupełnie ciemnej sali w ciągu 3 godzin utworów Beethovena, Schumannna i Schuberta, granych obok za cienką ścianką. Po koncercie mieli określić, jak długo trwał seans.

Większość odpowiedzi brzmiała: 2 godziny. Niektórzy nawet zapewniali, że czas był jeszcze krótszy.

Innych 10 osób spędziło trzy godziny w tych samych warun-

kach, ale bez żadnej muzyki i przytem w pozycji stojącej. Określenie czasu brzmiało w większości wypadków: 4 godziny.

Wreszcie 10 osób uspięno środkiem nasennym i dokładnie po 3 godzinach obudzono. Tu przy określaniu minionego czasu powstała taka rozbieżność zdań, że wogóle nie można było określić średniej cyfry. Jeden zapewniał, że spał 12 godzin, inni, że najwyżej pół godzinki.

Prof. Segers wyciąga, między innymi, z tych doświadczeń ciekawe wnioski na te-

mat więziennego zamknięcia przestępców:

— Samotne zamknięcie w celi na rok, uważane zwykle jako kara niezbyt surowa, jest w rzeczywistości karą, która powinna doprowadzić do niedającego się naprawić rozstroju w psychice człowieka. O terminach dłuższych niż rok niema co mówić... Stają się one dziesiątkami lat dla skazańca. Wymiar sprawiedliwości wcześniej czy później zerwie z średniowiecznymi przyzwyczajeniami i uzgodni swe działania z doświadczeniami nauki.

Honorarja Marleny

Marlena Dietrich podpisała na początku maja nowy kontrakt z firmą Paramount. Artystka będzie grała rolę bohaterki w dwóch filmach. Honorarium wynosi 500.000 dolarów.

W ten sposób Marlena Dietrich prześcignęła co do wysokości gaży May West i zajęła drugie miejsce. Pierwsze należy do Greta Garbo, zarabiającej rocznie dziesięć milionów franków.

Edward Robinson

Długa lista hollywoodzkich znakomitości obcego pochodzenia powiększyła się o jedno jeszcze imię. Amerykańskie dzenniki donoszą, że Edward Robinson, bohater filmów: „Mały cesarz“, „Człowiek o dwóch obliczach“ i „Całe miasto o tem mówi“, urodził się w Bukareszcie w roku 1893. Do Ameryki przybył jako dziesięcioletni chłopiec.

W młodości uczęszczał do szkoły dramatycznej i grał drobne role w prowincjonalnych teatrach, był również statystą w kilku przedwojennych filmach. Podczas wojny służył w marynarce. W Hollywood wystąpił po raz pierwszy jako francuz. Rozgłos i majątek zdobył szybciej, niż się tego sam spodziewał.

Goebbels w obronie filmu z Polą Negri

Przeciwko powtarzającym się w ostatnich czasach demonstrować z okazji wyświetlania pewnych filmów, wystąpił min. Goebbels, ostrzegając, iż w przyszłości tego rodzaju wypadki będą surowo karane, a również będą do odpowiedzialności pociągane pisma, podżegające do takich wystąpień. Dochodzenia wykazały, że demonstracje organizowane są często przez koła zainteresowane ze względów konkurencyjnych i zwrócone niejednokrotnie przeciwko filmom wyrażającym przez kanclerza aprobowanym, jak np. film z Polą Negri.

Królowie i książęta w filmie

Statysta, który uwierzył w swoją wielką rolę

Monarchowie i mężowie stanu muszą pogodzić się z faktem, że nie tylko za życia, lecz

i po śmierci będą pojawiać się na ekranie, a nawet przemawiać w filmie.

W ten sposób rośnie popularność współczesnych panujących i zmartwychwstaje pamięć dawnych. Ogół dowiaduje się ciekawych szczegółów o Henryku VIII, Fryderyku Wielkim i Katarzynie Wielkiej.

Ta ostatnia ukazała się w zeszłym roku na ekranie w Hollywood dwukrotnie, w inkarnacji dwóch znakomitości: Elżbiety Bergner i Marleny Dietrich.

Pierwsze kino w Reichenau było przerobione z szopy.

Cesarz KAROL interesował się wielce filmem i często odwiedzał kino w Reichenau, zasiadając

w „łozy“, będącej zwyczajną przegrodą z desek, obciągniętych czerwonym płótnem.

Cesarz sam pojawiał się na ekranie bardzo często w różnych paradach i uroczystościach.

Tragicznie zmarły ALEKSANDER, król Jugosławii,

kazał wyświetlać w swym prywatnym kinie w pałacu królewskim w Belgradzie wszystkie ciekawsze filmy.

Nie przypuszczał z pewnością, że ekran wieczni również jego tragiczną śmierć.

Znane są powszechnie sympatie WILHELMA II dla filmu, w którym ukazywał się bez końca jeszcze za czasów swej świetności. Sfilmowano go po raz pierwszy w końcu ubiegłego stulecia podczas parady w Tempelhofie. Zdjęcia dokonało

pięciu ad hoc sprowadzonych operatorów,

których fotografia przechowała się do dziś. Stoją przy prymitywnym drewnianym aparacie w długich czarnych surdutach, tworząc dla dzisiejszego oka ciekawą, a zarazem komiczną widok. MIKOŁAJ II figurował rów-

nież często na ekranie nie tylko w oficjalnych momentach, lecz w scenach rodzinnych, podczas spacerów i wycieczek.

Poglądy cara na film uległy radykalnej zmianie w ciągu krótkiego czasu, gdyż jeszcze w roku 1898 pewien francuski operator odważył się sfilmować scenę z balu oficerskiego, został aresztowany i wysłany z granic Rosji.

Rosyjska opinia publiczna była zdania, że występowanie na ekranie poniża honor żołnierza. Zamordowany w Serajewie arcyksiążę FRANCISZEK FERDYNAND ukazywał się na ekranie nie tylko w roli urzędowej.

Żaden jednak z monarchów nie osiągnął takiej filmowej popularności, jak cesarz FRANCISZEK JÓZEF. W Ameryce znano go z filmu prawie każdy zwolennik kina.

Pierwsze filmowe zdjęcia, w których figuruje cesarz, pochodzą z roku 1912.

„Piotr Wielki“

Wytwórnia „Lenfilm“ nie znalazła jeszcze kandydata na odtwórcę roli cara w filmie „Piotr Wielki“. Tłumy ciekawych gromadzą się przed sztachetami ogrodu wytwórni, po którym spaceruje rankami wysoki mężczyzna w zielonym kaftanie, w pończochach i pantoflach ze sprzączkami. Na głowie ma trójgraniasty kapelus. To Piotr. Gra go codziennie ktoś inny. Reżyser ma wprost niezwykle wymagania.

W Lewaszwowie wśród jezior zbudowana zostanie forteca, imitująca jedną ze szwedzkich twierdz, o które walczyli rosjanie. Zainscenizuje się tam bitwę, w której weźmie udział kilka tysięcy osób.

Pozatem odbędą się wielkie bitwy z wojskami Karola XII w okolicach Petersburga.

Charakterystyka uczestników będzie czerpnięta z ówczesnych portretów i obrazów. W składach Ermitażu gromadzą rzadkie stroje, meble i naczynia z czasów panowania Piotra, przedstawiające olbrzymią wartość.

Franciszek Józef zaznajomił się z filmem około roku 1898, gdy bracia Lumiere z Paryża demonstrowali w „Cesarskiej panoramie“ na Kolowratringu we Wiedniu pierwsze „żywe obrazy“.

Cesarz zaszczylił jedno z przedstawień swą obecnością. Była to niesłychana sensacja dla Wiednia. Franciszek Józef zasiadł w pierwszym rzędzie. Praktyka dowiodła, że wzrok męczy się najbardziej w pobliżu ekranu i

cesarz widział szczegóły gorzej, niż jego orszak.

Lecz mimo to cesarz bawił się doskonale, chociaż, jak wiadomo, filmy na początku nie odznaczały się subtelną treścią i wykonaniem. Opuszczając „kino“, cesarz rzekł:

— To bardzo ładne!

Cesarzowa ELŻBIETA nie zjawiała się na ekranie za życia. Po zgonie jednak figurowała na nim często, jak i cała rodzina cesarska Habsburgów.

Filmowanie wysoko postawionych osób nie jest trudne za ich życia. Lecz

bardzo trudne jest czasami znaleźć odpowiednich aktorów do odegrania roli nieżyjących już znakomitości. Tak właśnie miały się rzeczy z wyszukaniem przedstawiciela dla roli Franciszka Józefa. Znalezione go wkońcu. Był to

stary statysta z ludowego teatru.

„Zastępca“ cesarza był niezwykle dumny ze swej monarszej roli. Przejął się z czasem nową godnością do tego stopnia, że zaczął poniekąd uważać siebie za prawdziwego władcę.

Gdy pewnego razu mechanik zwrócił się do niego z żądaniem usunięcia się „cesarz“ spojrział na niego wyniośle i rzekł:

— Czy nie wiesz, jak należy mówić do Jego Cesarskiej Mości?

Prof. A. H.

Klasyfikacja Reinhardta

Amerycanie mają specjalną nazwę „intellectual beauties“ dla artystek filmowych, wyróżniających się nie tyle fizycznym wdziękiem, ile inteligentną grą.

Redakcja jednego z wychodzących w Hollywoodzie dzienników zwróciła się niedawno do mieszkającego w stolicy kina na Maksa Reinhardta, prosząc o kolejności zasług „gwiazd“, godnych nazwy „intellectual beauties“. Reinhardt odmówił przeprowadzenia takiej klasyfikacji. Nadesłał jedynie listę artystek, zasługujących według niego na miano „Intellectual beauties“. Są nimi Greta Garbo, Albina Mac-Mahon, Marion Davis, Miriam Hopkins, Ruth Chatterton, Anna Sten, Eliza Landy, Józefina Hutchinson, Anna Garding.

Manja pana Swansona

Glorja Swanson rozwiódła się ze swoim ostatnim mężem z powodu jego „przykrych manji“. W skardze rozwodowej zarzuca małżonkowi, że ma zwyczaj hudować piramidy ze wszystkich przedmiotów, jakie wpadają mu w ręce, co wywołuje ciągłe niesnaski.

Glorja Swanson nie przesadza. Mąż jej znajdując się w jednym z kabinów w Hollywood zbudował piramidę z butelek od szampa, umieścił na niej krzesło i usiłował na niem usiąść. Piramida rozpadła się, a odłamki szkła poraniły tak ciężko męża artystki, że zaszła potrzeba transfuzji krwi.

Kolory kosztują

Rozpowszechnianiu barwnych filmów stoi wciąż na przeszkodzie wysokość kosztów produkcji.

„Kukaracza“, którą wyświetlają obecnie w Paryżu, kosztowała pomimo krótkości taśmy milion franków, a wielki film „Zadziora“, nakręcony w Hollywood, kosztował jedenaście milionów. W czarno-białych barwach kosztowałby nie całe dwa miliony.

Film przed 30 laty

„Nastąpiło nareszcie rozwiązanie. — Służący czatował na ukochaną, wracającą wesoło ze spaceru, rzucił się na nią i zamordował“.

W katalogu wytwórni „Pathe Freres“ z przed dwudziestu laty znajduje się wiele jeszcze scenariuszów tak krótkich, jak przytoczona wyżej historia, będąca treścią dramatu filmowego z roku 1907 o taśmie długości 107 metrów. Film ten nośił tytuł „Fatalne spotkanie“. Narzeczona młodego wieśniaka ujrzała na jarmarku wędrowny teatr i „zapalała miłością do sztuki“. Stała się wkrótce gwiazdą sceny i bóstwem starego bogacza. Młody wieśniak został jego sługą. Przytoczony urywek mówi nam, jaki był koniec tego zbiegu okoliczności.

Dobrze jest rzucić czasem okiem w przeszłość filmu. Trzydzięci lat to niewielki przeciąg czasu, nawet dla szalonego tempa techniki. Jak wielkie jednak zmiany zaszły w filmie w tym krótkim

okresie. Rozwojowi jej daleko jeszcze do końca. Rozważymy tylko niesłychaną zmianę smaku. Jak mogli wtedy ludzie, posiadający niewątpliwie poczucie etyczne, godzić się na oglądanie tego, co dawał ekran?

My, coprawda, oceniamy ówczesne dramaty, „pikantne sceny“, obrazy przyrody, humoreski z punktu widzenia teatralności. Lecz mimo to trudno pogodzić się z treścią i ujęciem tych obrazów. Trudno zrozumieć, że w dziesięciometrowym filmie starano się przedstawić wstrętne obrazy trawienia przestępców w rozmaitych krajach, że publiczność znajdowała przyjemność w oglądaniu lubieżnych scen sypialni i kąpielowego pokoju oraz wszelkich innych „pikanterji“, że program składał się z historyjek, pozbawionych sensu i smaku oraz ociekających krwią bajek. Oszalała nas wprost ówczesny katalog wytwórni „Pathe“, która nadawała ton ca-

łej filmowej produkcji.

O guście publiki świadczą wymownie same tytuły obrazów, nie dłuższych, niż jeden obecny przegląd tygodniowy: „Okropna trwoga“, „Dramat namiętności“, „Korsykańska zemsta“, „Zazdrość i obłąd“, „Tragedja w wagonie kolejowym“

A akcja? Stek wszelkich okropności. — Nie było podłości, zbrodni, brutalnego czynu, któreby nie znalazły dla siebie miejsca w tych filmach, jako oś akcji. — Trupów pada co niemiara, a żyzy płyną strumieniami.

Należy przytem wziąć pod uwagę nie jako usprawiedliwienie, lecz przeciwnie jako zarzut raczej, że film ówczesny miał wiele możliwości racjonalnego rozwoju i niektóre z nich wyzyskał. Nakręcano sporą liczbę „filmów kulturalnych“, poświęconych sportom, przyrodzie, oraz sprawom technicznym a nawet społecznym. Wyświetlano np. „Wilhelma Tella“ (coprawda obraz długości zaledwie 180 m.), prześladowanie chrześcijan za Nerona. Film ten miał 135 me-

trów długości. Wyświetlono również monumentalny jak na owe czasy obraz „Życie i cierpienie Chrystusa“, którego długość wynosiła 1.000 metrów.

— Spodziewamy się — mówił reżyser filmu — że ten wspaniały film o wybitnej wyrazistości barw da naszym widzom możliwość oglądania szeregu obrazów o najwznioślejszej treści, pozostawiających niezatarte wrażenie. Wytwórnia żywi nadzieję, że wysiłek jej spotka się z powszechnym uznaniem.

Film ten już nie istnieje. Fakt, że powstał obok „pikantnych scen“, „straszliwych dramatów“ i obrazów, ilustrujących trawienie przestępców, dowodzi, że już przed trzydziestu laty program filmu nie mógł utrzymać się w granicach pierwotnej treści. Zdumiewa tylko przewaga obrazów, które albo budzą w nas wstręt niemoralną treścią, albo pobudzają do śmiechu bezwartościowością motywów.

Dzieci na rozdrożu

Zadania wychowawcy, lekarza i psychotechnika w szkole

Kierownicy szkół z dumą zwykle oświadczają rodzicom: „Nasza szkoła posiada oprócz wykwalifikowanych sił pedagogicznych, jeszcze stałego lekarza i stałego psychotechnika“. Zdałoby się mogło, iż w tych warunkach dziecko, uczeszczające do szkoły, ma zapewniony nie tylko właściwy ładny sposób bycia i postępy w nauce, ale, co ważniejsze, zdrowie fizyczne i psychiczne.

Dziecko nienormalne, oddane do „takiej“ szkoły, szybko schwytańtane zostanie w gęstą sieć, utworzoną z wiedzy lekarza, badań psychotechnika i spostrzegawczości wykwalifikowanej wychowawczyni. Dziecko to i jeszcze inne doń podobne, tworzą owe figurujące w statystyce — 2 proc. dzieci nienormalnych w wieku szkolnym — i powędrują do jednej ze szkół specjalnych.

Jednak, gdy się człowiek po różnych szkołach pokreśli, gdy usilnie dzieci podpatruje, z tem lub owem dłużej w kącie pogadania, ma wrażenie, że do sieci wpadły same grube ryby, a wysmukłe i delikatne przewinęły się przez jej oczka. Zastęp typów, opatrzonych nazwą anormalnych, stanowią dzieci wybitnie tępe, złe, dzieci — złodzieje, alkoholicy, eteromani, dręczące zwierzęta itd. Oprócz tych jednak z gruba ciosanych typów, istnieje cała „arystokracja“ anormalnych dzieci; pozornie są zupełnie zdrowe, cechują je czasami nieznaczne przywary, nie są dla otoczenia uciążliwe, przez dłuższy czas niczem nie zdradzają, iż noszą w sobie rusztowanie psychiczne nadpęknięte, którego nikt nie spostrzega i nikt nie oszczędza. Takich dzieci jest więcej, niż dwa procent. Cały legion. Gdy znajdują się pośród dzieci zdrowych, otrzymują budy, kary i napomnienia od osób, których wszechstronnej opiece są powierzone, które nie umieją wnikać wgłąb, zastanowić się, co kryje w sobie to lub inne powiedzenie Jasia, co jest źródłem takiej, czy innej wady Marcysi. Gdy natomiast wypadną poza nawias dzieci zdrowych o! wtedy szybko budzi się do nich litość, współczucie, zainteresowanie. W Szkocji nazywają je z rozczuleniem „Niewiniątka“.

Droga, prowadząca do roli „niewiniątek“ jest długa, smutna, czasami koszmarna, a jakże często winę za to ponoszą „wykwalifikowany wychowawca, lekarz i stały psychotechnik“.

Oto kilka przykładów.

Jest niegrzeczna...

Mała dziewczynka, uczennica V oddziału. W czasie lekcji kręci się niespokojnie na ławce, czasami nawet plecami odwraca się do nauczycielki, słowa jej zbywa pogardliwym wzruszeniem ramion i głowy. Nie poma-

gają łagodnie zwracane uwagi, następnie ostre napomnienia, wreszcie surowe kary i groźby odesłania do domu. Dziecko bardzo się martwi, płacze, stara się, ale wady swej pozbyć się nie może. Staże się blade i smutne. Z biegiem czasu ruchy stają się coraz gwałtowniejsze, zatracają charakter ruchów umyślnych, aż wreszcie wywiązuje się typowy obraz choroby, zwanej płasawicą, choreo minor. Owe nieopanowane ruchy ciała i „lekceważące wzruszenia ramionami“ były niczem innym, jak początkowymi objawami, zwiastunami skradającego się cierpienia, zlokalizowanego w pewnych okolicach mózgu.

Wpadł w złe towarzystwo...

Chłopiec 16-letni z szóstej klasy gimnazjum prowincjonalnego. Pierwszy uczeń, dobry kolega, pupil dyrektora. Stopniowo zaczyna zaniedbywać szkołę, nie odrabia lekcji, opuszcza godziny; jest zamyślony, obojętny, milczący. Uczy się coraz gorzej. Początkowo jeszcze „jedzie na opinii“, aż wreszcie zajmuje ostatnie miejsce w klasie, zostaje na drugi rok. Z drażniącym spokojem znosi zgryźliwe docinki kolegów, surowe uwagi nauczycielstwa. Wreszcie ostatnia rozmowa z dyrektorem, policzek, wymierzony drżąca ręką ukochanemu ongiś uczniowi i wyrzucenie ze szkoły. Po dwóch latach chłopiec umieszczony zostaje w szpitalu psychiatrycznym z rozpoznaniem schizofrenia simplex.

Nikt z personelu opiekuńczego nigdy nie zadał sobie pytania, do jakiej grupy konstytucji psychofizycznej należy ów dziwny chłopiec, nikt nie spostrzegł w jego nagłej utracie wszelkich zainteresowań, w nagłym zobojętnieniu tak znamienych objawów abiotrofji. Dostał w twarz Jedyną pociechę, że i tem też się nie przejął.

Chodzi, jak obrażona królowna...

Dziewczynka na lekcjach nie uważa, jest ospała, nieuważna, nigdy nie wie, jakie lekcje zadane są na następny dzień, od którego miejsca ma zacząć głośno czytać. „Snuje się po klasie jak obrażona królowna“ — mówi z irytacją nauczycielka. Tak przedstawiała się opinia o uczennicy, zakomunikowana matce. Lekarz szkolny wspominał jeszcze, że jest anemiczna i powinna dużo jadać. Matka wróciła do domu zrozpaczona.

„Ze anemiczna, to głupstwo; wszystkie panienci w jej wieku są anemiczne. Ale za to, że się tak źle uczy nie pójdzie na spacer, nie dostanie deseru, nie...“ jeszcze dużo różnych „nie“.

Gdyby lekarz szkolny i wychowawczyni nie zachowali spostrzeżeń co do tej dziewczynki dla siebie, gdyby wspólnie nad-

nią się zastanowili, gdyby poszukali jakiegoś związku pomiędzy różnemi stronami z jakich ją poznali, opinia o dziecku wydana jej mało inteligentnej matce brzmiałaby tak: „Pani dziecko jest bardzo anemiczne i dlatego nie może na lekcjach uważać, dlatego jest senna, nie taka bystra, jak inne dzieci. Niech pani postępuje z nią zgodnie ze wskazówkami lekarza a jak tylko nastąpi poprawa w stanie jej zdrowia, napewno zmienią się jej postępy w nauce“.

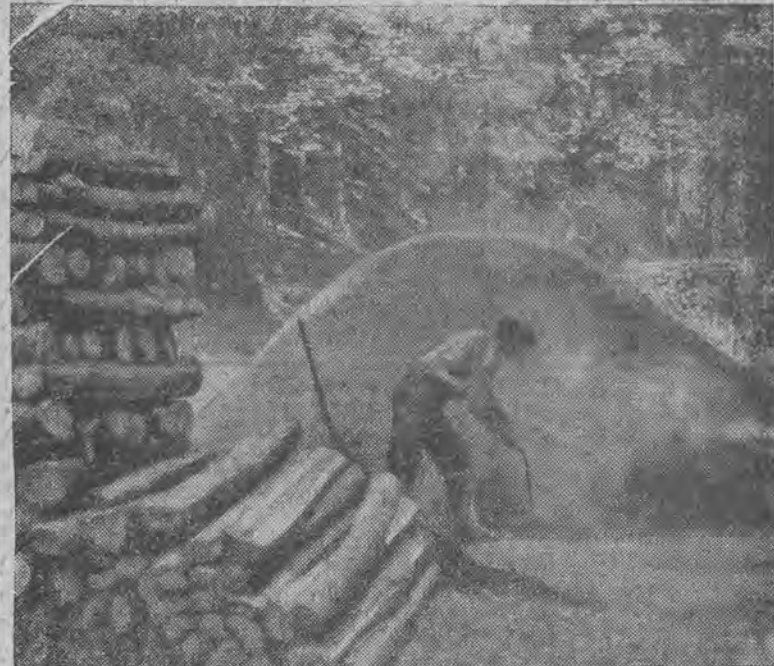
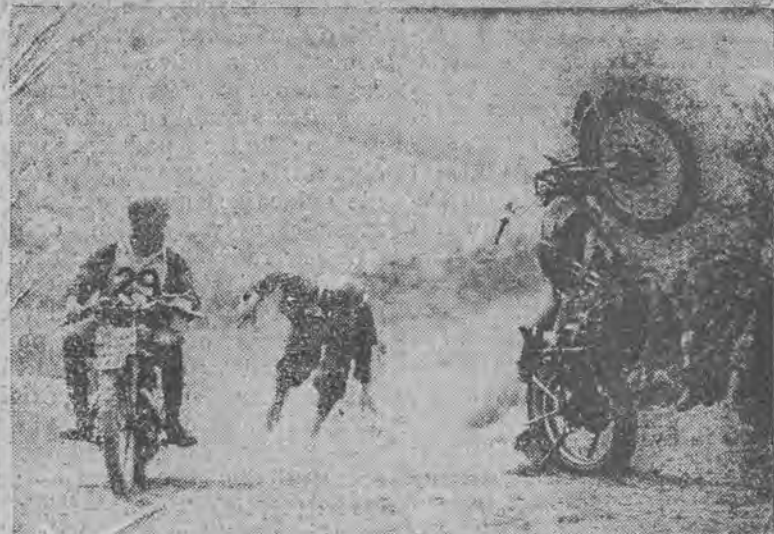
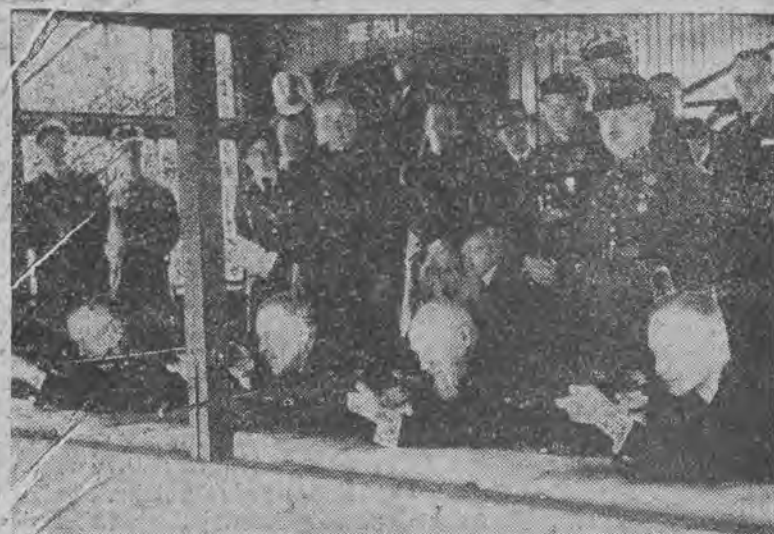
Zjadła swój kał...

Dzieci zauważyły, iż jedna z dziewczynek zjadła swój kał. Opowiedziały to natychmiast nauczycielce. Ta, czerwona i oburzona, wywołała winowajczynię na środek pokoju, opowiedziała o jej występku całej klasie, zabroniła dzieciom witać się z nią na ulicy, odesłała do domu, powiadomiwszy z gorliwym oburzeniem rodziców. Zrobiła więc wszystko, co mogła zrobić wychowawczyni, dbająca o zdrowie dziecka. Jednego tylko nie przewidziała: że dziecko, które w domu (dzięki nauczycielce) skatowano, jest psychicznie chore i w krótkim czasie znajdzie się w zakładzie psychiatrycznym.

Są to fakty bardzo smutne. Należy im zapobiec. Jak? Nie zawsze można zapobiec chorobie psychicznej. Bardzo rzadko. Nie zawsze też można rozpoznać jej początki. Rzadko.

Trzeba się jednak o to starać. Lekarz, wychowawcy, psychotechnik (o ile taki w szkole istnieje) nie powinni chodzić po szkole własnymi drogami. Ich wspólna praca musi być ścisła, tak ścisła, jak ścisła jest wzajemna zależność ciała i psychiki w organizmie ludzkim. Wychowawcy (niektórym lekarzom też się to przyda) powinni mieć pojęcie o konstytucjach psychofizycznych o wczesnych, charakterystycznych, a trudno dostrzegalnych objawach skradających się chorób u dzieci, o dziecku zdrowym i niezdrowym. **O. Niet.**

1. 2 bm. w całej Polsce rozpoczęły się na wszystkich strzelnicach zawody strzeleckie pod nazwą: 10 strzałów ku chwale Ojczyzny“. Na zdjęciu (od lewej) wojewoda Wł. Jaroszewicz, b. premier A. Prystor i marszałek senatu Raczkiewicz dają pierwsze „strzały otwarcia“. — 2. Podczas jednego z ostatnich wyścigów motocyklowych w Anglii miał miejsce wypadek, uchwycony przez fotografa, który nieomal nie skończył się katastrofą. — 3. Malowniczy widok wypalacza węgla drzewnego przy pracy w lesie. — 4. Na dachu bazyliki św. Piotra w Rzymie przeprowadzane są olbrzymie instalacje wspianej iluminacji, która odbędzie się w dniu uroczystości związanych z kanonizacją błog. Tomasa Moore'a. — 5. Mała małpka, urodzona w roku jubileuszowym króla Jerzego i z tej okazji nazwana „Jubilee“ pozostaje nadal jedną z największych atrakcji londyńskiego ogrodu zoologicznego.



Świat wrażeń na falach eteru

Antoni Stolpe
Zapomniany kompozytor polski

Mało kto z szerokiej publiczności, a nawet fachowych muzyków wie, że istniał w drugiej połowie 19 wieku nieprzeciętny talent kompozytorski — Antoni Stolpe. Urodził się w roku 1851 w Puławach, w rodzinie, która już od pokoleń wykazywała wiele talentów muzycznych. To też pierwszym nauczycielem muzyki małżonka Antonia był własny jego ojciec, znany pianista i kompozytor. Z czasem wstąpił Antoni do instytutu muzycznego w Warszawie, gdzie był uczniem Freyera i Moniuszki. Tutaj zwrócił na siebie uwagę niepospolitymi zdolnościami kompozytorskimi. Wkrótce nakłoniono go do urzędzenia szeregu wieczorów kompozytorskich. Koncerty spotkały się z entuzjastyczną oceną takich muzyków, jak Noskowski, Kleczyński i Münchheimer. Po warszawskich tryumfach wyjechał Stolpe do Berlina na dalsze studia do Kiela i Kullaka, poczem powierzono mu kierownictwo klasy fortepianowej w namiejsczej „Neue Akademie der Tonkunst”. Niestety ciężka choroba przeważała pracę i studia. Zapalenie płuc, którego nabawił się, wychodząc z koncertu Wagnera, spowodowało przedwczesną śmierć kompozytora. Umarł, licząc lat zaledwie 21.

Stolpe pozostawił szereg utworów: drobne utwory fortepianowe, sonaty fortepianowe i skrzypcowe, „O Salutaris Hostia” na chór mieszany, kwintet smyczkowy i organy itd. Polskie Radio, chcąc przypomnieć publiczności dzieła tego kompozytora, nadaje dn. 17. 6. o godz. 17,00 z Krakowa koncert poświęcony jego twórczości.

W programie: Warjacje na kwartet smyczkowy oraz w wyk. Zbigniewa Dymka Sonata fortepianowa, o której wyraził się prof. dr. Jachimecki, że jako sonata napisana w tym okresie czasu, t. zn. do roku 1872, zasługuje na wymienienie po nieśmiertelnych sonatach Szopena.

Biblioteka muzyczna radja

W Polsce niema kompletnego wydania dzieł Szopena

Polskie Radio posiada bibliotekę muzyczną, która stale jest uzupełniana i powiększana.

Jest to biblioteka raczej podrepczna, ale tendencją radja jest, aby zajęła ona jedno z pierwszych miejsc wśród zbiorów muzycznych w kraju. Gdy jednak zwrócimy uwagę, że zbiory muzyczne tworzą się pracą dziesiątek lat, dorobek biblioteczny Polskiego Radja w dziedzinie muzyki można uważać za zadawalający.

Najlepiej zoopatrzony jest dział wokalny, kameralny i dział orkiestrowy lekki. Najstabilniej na tomiasz przedstawia się dział symfoniczny, a to dlatego, że dopiero od dwóch lat Polskie Radio posiada orkiestrę symfoniczną, dla której trzeba było zacząć gromadzić utwory na pełną orkiestrę symfoniczną.

Przy kompletowaniu zwraca się przede wszystkim uwagę na dobór repertuaru, a następnie dopiero sprowadza się te utwory, które są do wykonania danego repertuaru potrzebne. Inaczej racjonalna gospodarka gromadzenia nut byłaby nie do pomysłenia. Oczywiście Polskie Radio nie może ze względów finansowych zaspokoić od razu wszystkich braków swej biblioteki muzycznej. Dlatego też korzysta się z materiałów szeregu instytucji muzycznych.

Wiele utworów musi Polskie Radio sprowadzać z zagranicy, gdyż polski ruch wydawniczy, aczkolwiek podnosi się coraz bardziej, nie jest dotąd w stanie zaspokoić potrzeb radja. Dość wspomnieć, że dotychczas nie mamy polskiego wydania wszyst-

Korsarze przestworzy

Toczy się nieubłagana walka z radjopajęczarzami

Plaga radjopajęczarzy — złodziejów eteru jest jedną z najstraszniejszych zaraz, toczących młody zdrowy organizm radjofonji światowej. Ostatnimi laty kiedy to we wszystkich krajach dał się zaobserwować gwałtowny wzrost radjosluchaczy, liczba owych przemytników radjowych wzrasta również ustawicznie.

Radjofonja polska, która w chwili obecnej liczy 422 tysiące abonentów, co porównując z 600.000 rzeszą radjosluchaczy w Czechosłowacji, nie mówiąc już o 6-miljonowej armii radjopoborników niemieckich, jest cyfrą niezbyt wielką, jednak jak na nasze stosunki poważną, ma potężne kadry podziemne sluchaczy - pajęczarzy, którzy, nie opłacając abonamentu, korzystają ze wszystkich dobrodziejstw radja. Pragnąc oświecić zagadnienia radjopajęczarstwa w Polsce oraz metod walki z niemi, zamieszczamy poniżej wiadomość z p. Ryszardem Michalczykiem, szefem wydziału kontroli Polskiego Radja.

— Sprawa walki z radjopajęczarzami nie jest łatwa — zaczyna p. Michalczyk. — Należy przede wszystkim zdać sobie sprawę z jakiego rodzaju elementem mamy do czynienia. Radjopajęczarze dzielą się na różne kategorie. Pierwszą kategorią są radjopajęczarze świadomi, t. j. tacy, którzy znają przepisy i wiedzą, iż popełniają czyn nieetyczny, wchodzący w kolizję z kodeksem karnym, popełniając przestępstwo z premedytacją, pragnąc ciągnąć z tego korzyści osobiste.

Innym rodzajem złodzieja eteru jest radjopajęczarz sportowy.

Ów trudno zrozumiały psychologicznie typ istnieje jednak i od czasu do czasu otrzymujemy, zwłaszcza ze sfer młodzieży, listy, iż w tej a w tej dzielnicy kilku swawolnych młodzieńców założyło sobie tajną radjostację odbiorczą. „Proszę nas złapać”. Dowodzi to niesłychanie małego uświadomienia społecznego i wprost niezłomnego wypada, iż ludzie niezbyt inteligentni uciekają się do tak swoistego „sportu”.

Trzecią odmianą radjopajęczarza jest człowiek, nie znający przepisów i będący w nieświadomości, jak wielkie następstwa ów przemyt powietrzny za sobą pociąga. Do tych należą też ci, co przez niedbalstwo odkładają rejestrację.

Istnieją dwie metody walki z radjopajęczarzami: propaganda, to jest systematyczne uświadamianie i metoda represji. Do tej ostatniej niestety musimy się często uciekać. Posiadamy u siebie specjalny aparat, który przeprowadza kontrolę rejonami. Walce tej oddajemy do dyspozycji całą technikę nowoczesną.

Nie wszystkim też wiadomo, że kara na przychwyconego radjopajęczarza może wynosić 3 tysiące zł. grzywny, lub 3 miesiące aresztu, a nawet obte te kary łącznie.

Statystyki wykazują jednak ogromne ilości radjopajęczarzy w Polsce. Dość jest powiedzieć, że wykrywamy 4 do 5 tysięcy radjopajęczarzy miesięcznie.

Katechizm radjowy, o którym radjosluchacz wiedzieć powinien, możnaby nazwać 10 następujących wskazań, a więc:

- 1) radjo należy rejestrować przed nabyciem i założeniem;
- 2) rejestrować należy prawo posiadania radja bez względu na to, czy jest wykorzystywane, czy nie;
- 3) instalować radjoodbiornik i odgałęzienia można w obrębie jednego ogniska domowego w dowolnej ilości punktów, jednak odgałęzienia słuchawkowe lub głośnikowe od aparatu zasadniczego do pokojów sublokatorskich podlegają oddzielnie rejestracji;
- 4) odgałęzienia te, bez względu na to, czy są wykorzystywane, czy nie, podlegają rejestracji;
- 5) w wypadku wyrejestrowania radjostacji, winna być całkowicie usunięta antena oraz uzziemienie i wszelka instalacja radjowa;
- 6) w wypadku wyrejestrowania radjostacji odbiorczej do obrębu innego mieszkania, instalacja w mieszkaniu poprzedniem winna być usunięta, a o przeniesieniu zawiadomienie należy właściwy urząd pocztowy;

7) w okresie letniskowym w czasie wyjazdu poza miejsce stałego zamieszkania, instalacja winna być usunięta, względnie mieszkanie zamknięte i instalacja zabezpieczona na zewnątrz lokalu. W innym wypadku należy rejestrować instalację stałą i letniskową;

8) upoważnienie na radjostację odbiorczą jest ważne tylko na osobę, zamieszkałą pod wskazanym adresem;

9) za instalację radjową w świetle obowiązujących przepisów uważa się nie tylko odbiory, lecz samą antenę lub uzziemienie;

10) niestosowanie się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń naraża winnych na represje karne, a posiadanie nielegalnej radjostacji odbiorczej hamuje rozwój radjofonji w Polsce.

Tyle, jeśli chodzi o zasadnicze uświadomienie radjoposiadaczy w zakresie istniejących przepisów prawnych. Radjopajęczarze są największymi wrogami radjofonji. Hamują jej rozwój i kradną dobro publiczne. To też miarodajne władze stosować będą wszelkie możliwe represje celem zwalczania korsarzy przestworzy.

Stanisława Nowicka
krzewi humor lwowski
w Chicago

Stanisława Nowicka, artystka warszawskiego teatru „Morskie Oko” która przed kilku laty zdobyła sławę w stolicy wielką popularność, przebywa obecnie w Chicago. To wielki przemysłowe miasto amerykańskie ma ludność polską więcej niż w Lwowie. Mieszka w niem 400.000 Polaków. Chicagowska rozgłośnia radjowa we własnym interesie musi względnie w swoich programach liczną rzeszę polskich sluchaczy. Pewnego czasu „Radio Chicago” nadaje w języku polskim stałą audycję „Godzinę Polską”.

Gdy kierownictwo tej audycji powierzone p. Stanisławie Nowickiej, artystka polska szukała poczęła wartościowych, lekkich utworów, które zdolaby pozyskać dla polskiej audycji specjalnie jankajzerskich sfer naszej morskiej emigracji. O tego rodzaju utwory polskie trudno było na miejscu. Tłumaczyły piosenki i skecze amerykańskie? Tego p. Nowicka chciała, postanowiła więc dać radjosluchaczom chicagowskiemu oryginalne polskie — z Polski. Wędrując w mniścach po mapie „starego kraju”, otrzymała list przy Lwowie.

Przed kilku dniami lwowska „Wesoła Fala” otrzymała od p. Nowickiej list z prośbą o pomoc w jej zamiarach. Kierowniczka chicagowskiej audycji prosi mgr. Budzyńskiego, Szczepka i Tonka i młodych lwowskich kompozytorów, by przysłałi jej jankajzerskie popularnych, ludowych numerów z repertuaru „Wesołej Fali”.

Na drugą półkulę jada już wsię pakietów poczty okrętowej lwowski, skecze, lyczakowskie dialogi Szczepka i Tonka oraz rulony autowego papieru z lekkimi kompozycjami muzycznymi.

Za kilka tygodni do wielotysięcznej rzeszy polskich radjosluchaczy z U. S. A. popłyną z rozgłośni „Radio Chicago” słowa i pieśni lwowskiego zespołu radjowego.

Antena musi być długa

jeśli urządzenie przeciwfadingowe ma działać skutecznie

Jak długa powinna być antena przy superheterodynie, wzgl. przy każdym odbiorniku, zoopatrzonym w urządzenie przeciwfadingowe i regulator siły głosu?

W superheterodynie są zastosowane filtry wstępowe, które korygują ostrość odbioru. Ostrość odbioru jest jednak w superheterodynie praktycznie niezależna od anteny. Dlatego zgóry jest wskazane stosowanie nie zbyt małej anteny. Anteny o 25-metrowej długości są w danym wypadku właśnie odpowiednie.

Co się zaś tyczy odbiorników, zoopatrzonych w urządzenia przeciwfadingowe i regulację siły głosu, to, aby te urządzenia działały naogół skutecznie, wskazane jest przede wszystkim użycie właściwej, t. j. niezbyt krótkiej anteny.

Urządzenie przeciwfadingowe zaczyna działać dopiero wtedy, kiedy antena pochłania tyle energii odbioru, że pewna ilość tej energii przy silnym fadingu dostaje się jeszcze do odbiornika. T. zw. dolna granica energii odbioru nie powinna być nigdy przekroczona w odbiorniku z urządzeniem przeciwfadingowym. Są jednak stacje nadawcze o małej mocy.

Zanik fal, zachodzący przy audycjach, nadawanych przez tego rodzaju stacje nadawcze, nie może być usunięty przez urządzenie przeciwfadingowe, kiedy antena odbiorcza nie jest dostosowana do tego, aby najsłabsze nawet, pochodzące z takiej stacji nadawczej fale, pozostały powyżej dolnej granicy, przy której urządzenie przeciwfadingowe jeszcze działa.

Mimo wielkiego wzmocnienia w odbiornikach z urządzeniem przeciwfadingowym, krótkie anteny nie odpowiadają powyższemu warunkowi. Dlatego też do

odbiorników z urządzeniem przeciwfadingowym należy bezwzględnie stosować dłuższe anteny odbiorcze. Gdyby się je zakładało w mieszkaniu, podlegałyby oddziaływaniu zbyt wielu czynników, zakłócających odbiór. To też dla odbiorników z urządzeniem przeciwfadingowym wchodzi w rachubę tylko antena zewnętrzna.

Nie bez słusności stawiano zarzut, że przy zbyt długiej antenie w odbiorze audycji, nadawanych przez silniejsze stacje, łatwo może nastąpić interferencja fal, a przez to zniekształcenie odtwarzanych dźwięków. To jest tylko poniekąd słuszne, gdyż każdy odbiornik z urządzeniem przeciwfadingowym zoopatrzony jest także w regulację siły tonu zapomożą której można przytłumić zbyt wielką moc odbioru. Zainstalowanie w odbiornikach z urządzeniem przeciwfadingowym regulatora siły tonu nie może mieć nigdy miejsca przy słabym natężeniu głosu. Aby urządzenie przeciwfadingowe dobrze działało, głośnik nie powinien funkcjonować zbyt cicho.

Można uniknąć w odbiorniku interferencji fal, pochodzących ze zbyt silnych stacji nadawczych przez wyposażenie odbiornika w urządzenie, pozwalające na ograniczenie siły głosu. To urządzenie jest w pewnym sensie automatycznie działającym regulatorem siły głosu, który przede wszystkim nie pozwala na doprowadzenie zbyt wielkiej energii odbiorczej lamp. Ten automatyczny regulator jest zwykle tak nastawiony, że nawet przy doprowadzeniu większej energii lamp odbiorczych, interferencja jeszcze nie następuje. Dlatego też do tego rodzaju odbiorników może być użyta dłuższa antena, bez obawy zniekształcenia przez to audycji.

Notatki

Radjo niemieckie opracowało katalog swoich zbiorów płyt, nagrywanych w czasie transmisji z różnych uroczystości pamiątkowych od stycznia 1933 roku. Katalog ten przekonywuje, iż istnieją realne możliwości tworzenia „dźwiękowej historii”.

W pierwszym kwartale b. r. ukarano w Niemczech za radjopajęczarstwo 157 osób grzywnami od 3 do 200 marek lub pozbawieniem wolności na przeciąg dwu tygodni.

Już 5.000 dorożek samochodowych w Paryżu zoopatrzyło się w odbiorniki radjowe. Właściciele taksówek płacą abonament radjowy w wysokości 100 franków rocznie.

Od pewnego czasu Wiedeń nadaje w poniedziałki środy i soboty po godzinie 20-ej swe programy również na

fali długiej (1.255 m.), używając trzykilowatowej stacji.

Waldorf Astoria Hotel w Nowym Jorku jest pierwszym hotelem na świecie, który posiada własną krótkofalową stację, wybudowaną kosztem miliona dolarów. W każdym z 2.200 pokoi hotelu można swobodnie odbierać europejskie audycje radjowe, nadawane na falach krótkich.

Dwie firmy radjowe budują wspólnymi siłami obok Sofji nowoczesną stację nadawczą, która rozpoczęła działalność w przyszłym roku. Koszt budowy wyniesie 19 milionów lew.

Anglja 1 kwietnia liczyła 7.011.000 sluchaczy radjowych.

Radjofonja sowiecka rozpoczyna wymianę programów radjowych z Brazylią i Argentyną.

DLA PIĘKNEJ PANI



ŻAKIECIKI
I BLUZKI



Oryginalna bluzka z jedwabiu w grochy o dużej efektywnie upiętej kokardzie. **B. 36732.** (Potrzeba około 2 m. jedwabiu 80 cm. szer.).

B. 36733. Miła bluzeczka z wełny w kratkę. (Potrzeba około 1,15 m. materiału 95 cm. szerokości).

B. 36651. Śliczna bluzeczka z jedwabiu do prania. Bardzo oryginalna przez bogate namarszcze

nie. (Potrzeba około 3 m. jedwabiu 80 cm. szer.).

B. 26690. Bluzeczka z tafty w kratę o bufiastych rękawach. (Potrzeba około 1,25 m. tafty 95 cm. szer.).

K. 26742. Ciemne, jednokolorowe bolerko uzupełnia obok widoczną sukienkę, którą można również nosić i bez żakiecika. (Potrzeba około 3,30 m. materiału na sukienkę i 1,10 m. na bolerko po 80 cm. szer.).

K. 36716. Sukienka z materiału w grochy z nadciętymi rękawami, uzupełniona przez żakiecik o pelerynkowatym kołnierzu. (Potrzeba około 2,90 m. na sukienkę a 2,50 m. materiału na żakiecik 90 cm. szer.).

26689. Żakiecik ten stanowi odrębną całość i może być noszony do każdej jasnej, letniej sukienki. (Potrzeba około 1,85 m. materiału 85 cm. szer.).

B. 26684. Sportowy żakiecik

z jedwabiu w pasy albo z płótna. (Potrzeba około 1,70 m. materiału 90 cm. szer.).

B. 26676. Luźny żakiet z czar-

nego ciężkiego jedwabiu z oryginalnymi rękawami. (Potrzeba około 3 m. jedwabiu 96 cm. szerokości).

Paryskie restauracje

W Paryżu można zjeść dobrze i według swego smaku. Kuchnia francuska odznacza się wielką rozmaitością i każdą prowincją, a nawet każde miasto, posiada swoje specjalności.

W Paryżu istnieje mnóstwo restauracji wyspecjalizowanych w tych osobliwościach: tutaj gotują według przepisów ljońskich i atrakcją są sławne „Quenelles de brochet”, tu znów chwalą się specjalnościami z południa: marsylską zupą rybną: „Bouillabaisse”, ragout „cassoulet comme a Toulouse”, ówdzie sławią swe „Soles a la normande” i „Tripes a la mode de Caén”. Czwarty lokal podaje ulubione potrawy baskijskie itd. Jednym słowem każda regionalna sztuka kulinarna ma swoich przedstawicieli w Paryżu.

Wszystkie regionalne restauracje są urządzone tak, jak wiejskie gospody; na stole leży kolo-

rowy obrus, na ścianach wiszą naczynia miedziane, a potężne kominki wywołują odpowiedni nastrój. W niektórych lokalach jak npr. w sławnej „Hostellerie de la Reine Pedauque”, która zawdzięcza swą nazwę powieści Anatola France'a, personel nosi odpowiednie kostjumy. Kucharze w wysokich, białych czapkach podają hors d'oeuvres, piwniczny w granatowym płóciennym kitlu podaje wino.

Istnieją restauracje, które każdy dzień w tygodniu poświęcają innej prowincji z jej specjalnościami, a obok jest wiele lokali, które stosują najlepszą francuską kuchnię, bez świadectwa pochodzenia. Ale prawie każda restauracja posiada jedną lub kilka specjalności, na które przychodzi smakosze, „fondue au fromage”, „poulet roti au feu de bois”, „crepes au rhum” itp.

Nawet w tanich, małych resta-

uracyjkach jest dobra kuchnia i piwnica. We wszystkich dzielnicach Paryża, nawet dokoła Pól Elizejskich, podczas kryzysu powstało dużo małych lokali o umiarkowanych cenach. Kto nie może płacić słonych cen u Ritz, lub Crillona, w Grand Vatel i „Cremailere”, ten pójdzie do „Merciera”, „Douceta”, lub „Doucette'a”, które mają filje we wszystkich dzielnicach Paryża.

Specjalnie u „Doucette'a” jest czarująco; siedzi się przy miłych stolikach, nakrytych czerwono-białymi obrusami, ładne kelnerki w czarnych sukienkach z białymi kołnierzykami roznoszą „rognons z pommes rissoles” i wspaniały ser „le vrai Fontainebleau”. Do tego pije się „Rose” z Anjou, wino o delikatnym, różowym odcieniu, po którym — nawet przy obecnym kryzysie — wszystko się widzi w różowo. **Edith.**

Strój dla młodej panienki



Młode panienki zawsze dobierają sobie toalety, stosownie do swego gustu, a nie zwracają bacznej uwagi na modę. Ponieważ nasze panienki dużo czasu poświęcają sportom, należy przy sprawianiu nowych toalet, zwracać uwagę na ich praktyczność i celowość. **Na powyższym obrazku wi-**

dzimy kostjumik popołudniowy z jedwabiu. Do gładkiej spódniczki zastosujemy deseniowy żakiecik lub odwrotnie. Tego rodzaju połączenia są ładne i modne.

Do stroju tego odpowiedni jest miękki kapelusz, o dużym, lekko odgiętym rondzie.

SZACHY

Rezultaty mistrzostw Polski

Prawdopodobny skład naszej drużyny na olimpiadę

Szachowe mistrzostwa Polski na rok 1935 mamy już za sobą.

Zaszczytny tytuł mistrza zdobył dr. Tartakower, polak, zamieszkały ostatnio stale w Paryżu, arcymistrz, szachista o wielkiej przeszłości i dużej przyszłości.

Pięćdziesięcioletni mistrz Polski przegrał w turnieju tylko dwa razy i szczęśliwym dla Łodzi zbiegiem okoliczności do dwóch graczy łódzkich.

Pobił go A. Frydman, najsympatyczniejszy łódzki szachista i znany sportowiec, rewelacja ostatnich mistrzostw, i Appel, wielokrotny mistrz Łodzi, doskonały gracz, któremu nie poszczęściło się w obecnych mistrzostwach.

Dr. Tartakower zdobył mistrzostwo pod nieobecność chorego obrońcy tytułu, arcymistrza Rubinsteina i zajętego organizowaniem olimpiady szachowej w Warszawie, p. Przepiórki.

Zwyciężyła i tym razem wielka rutyna, staranność i opanowanie. Kilka razy dr. Tartakower stał już bardzo źle, miał przegrane partje i remisy, zawsze jednak potrafił wyostać się z matni i przechylić szalę zwycięstwa na swoją stronę. Gdy popadał w kolizję z czasem przychodziła z pomocą rutyna i niepowiedziana pomysłowość.

Dr. Tartakower, mimo, iż grał poniżej normalnej swej klasy, zademonstrował bardzo wysoki poziom, a jego staranność w grze może być przykładem dla naszych młodych mistrzów.

Bystry obserwator mógł zaobserwować u dr. Tartakowera pewien przesyt. Tomaczy się to prawdopodobnie wielką ilością partji i morderczem tempem rozgrywek, które męczyły pięćdziesięcioparoletniego mistrza.

Wicemistrz, młodzieńki warszawianin Najdorf, jest bezsprzecznie talentem z Bożej ławki. Grę jego cechuje błyskawiczna poprostu orientacja, głęboka koncepcja i niespotykany zmysł kombinacyjny, przy mniejszych może, niż u innych graczy turnieju, wiadomościach teoretycznych. Na niekorzyść Najdorfa przemawiają jego manery, nieopanowanie i nerwowość, rzadko spotykana u tak młodych ludzi.

Bezwzględnie jednak Najdorf jest gwiazdą pierwszej jakości, szachistą, któremu specjaliści przepowiadają wielką przyszłość.

Warto zaznaczyć, iż Najdorf jest znakomitym „blitzkarzem” i w szybkich partjach ogrywa z reguły wszystkich. Dr. Tartakowera bije stale, a ponieważ gra toczy się o pieniądze, w Warszawie zabroniono mu grywać z mistrzem w obawie o jego finanse. Najdorf w czasie pobytu w Warszawie znakomitego Flohra, grając z nim „blitzra”, wyszedł nieomal na remis.

Trzecie miejsce zajął P. Frydman, warszawianin, szachista o ustalonej już sławie. Gracz ten traktuje grę bardzo poważnie, cechuje go głęboka wnikliwość, duża wiedza teoretyczna, niepowszednie koncepcje. Dzięki swym wnikliwym analizom uzyskał P. Frydman przydomek „szachowego filozofa”. Celuje w grze pozycyjnej, której jest mistrzem na wielką skalę. Na ostatnim turnieju nie był w formie.

H. Friedman, lwowianin, redaktor jedynego w Polsce fachowego czasopisma, grał lepiej, niż w roku 1933. Cechuje go, obok dużej wiedzy teoretycznej, kolosalna ambicja i szczerze poświęcenie się szachom.

Trzeci z kolei Frydman, a piąty w klasyfikacji mistrzostw, łódzianin A. Frydman, wybił się w turnieju warszawskim. Ten sympatyczny szachista grał bardzo starannie, bardzo dobrze i mógł przy nieco szczęśliwszej grze zaawansować na wyższe miejsce w klasyfikacji ogólnej. Gra łódzianina spotkała się z uznaniem; rokowano mu w Warszawie dużą przyszłość. Szczególnie podobała się jego doskołałe grana partja przeciwko dr. Tartakowerowi (drukujemy ją obok z komentarzami zwycięzcy). Piękna była również jego partja przeciwko Zawadzkiemu, gdzie Frydman zademonstrował wysoką klasę kombinacyjną i rozniósł formalnie przeciwnika.

Następny łódzianin, Kolski,

nie był w Warszawie w formie i grał poniżej swej klasy, tem niemniej miał jednak kilka bardzo ładnych partji. Przy słabej grze Appla i Regedzińskiego, miał Kolski szanse na wybicie się nawet na czwarte miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Sziro, łódzianin, zaczął turniej od wielkich sukcesów. Zdobywał z dnia na dzień zastępy wiernych mu kibiców, mówiono o nim, typowano go na pierwsze miejsce. Potem załamał się, wyszedł jednak na czołowe miejsce i całkowicie zadowolił. Cechowała go, jak zawsze zresztą, bojowa gra, jego ataki kryły zawsze niebezpieczeństwa dla przeciwników. Bardzo ładnie zagrał Sziro przeciwko warszawskiemu Frydmanowi, wygrywając w pięknym stylu.

Zdobywca ostatniej nagrody, Sulik ze Lwowa, okazał się graczem bardzo utalentowanym. Sylwetka jego jest o tyle ciekawa, że jest on zarazem doskonałym pływakiem, mistrzem Lwo-

wa w pływaniu na 100 mtr. i znany bokserem.

Naprawdę chwalebne połączenie rozwoju umysłowego z fizycznym...

Appel, pierwsza szachownica łódzka, miał wyraźnego pecha. Zaraz po przybyciu do Warszawy zachorował, zatruł się nikotyną. Pierwsze rundy grał napole nieprzytomny, nic dziwnego więc, że przegrywał. Potem dolegliwość przeszła. Appel wygrał kolejno kilka spotkań, było już jednak zapóźno, by dojść do czołowej stawki. Do jego warszawskich sukcesów zaliczyć należy przedewszystkiem rozgromienie w ładnym stylu dr. Tartakowera.

Reprezentant Polski, warszawianin Makarezyk, był wyraźnie w słabej formie, a ponadto chorował. Przeszkadzały mu po zatem w grze... wyścigi konne. Spóźniał się z toru, gdzie zapamiętałe typował konie.

Kremer, b. mistrz Warszawy, grał jak zwykle, bardzo nierów-

no. Mógł wygrać z najlepszym i przegrać z najgorszym. Jego fantastyczne pomysły zabierały mu cenne punkty.

Feinmesser z Warszawy okazał się graczem twardym, ale dla turniejowej jednak konkurencji zbyt słabym. To samo można powiedzieć o Wojciechowskim i Zawadzkiemu, którzy grają zbyt słabo, by konkurować do mistrzostwa Polski.

Gerstenfeld grał słabo, poniżej formy i dlatego nie odegrał poważniejszej roli.

Organizacja turnieju była bardzo sprawna. Czuwał nad nią w pierwszym rzędzie plk. Steifer, jak zawsze, wiernie oddany sprawie, oraz mistrz Przepiórka, który bardzo żałował, że nie może stanąć do mistrzostw. Twierdził bowiem, że jeszcze może młodym pokazać, jak się gra w szachy. Wszyscy obecni wierzyli zapewniomom wielkiego gracza, tej najsympatyczniejszej sylwetki na firmamencie szachowym.

Zresztą p. Przepiórka bardzo interesował się turniejem i podał m. in. wspaniały warjant obrony w partji Frydman P. — Sziro, który drukujemy obok.

Tempo gier było turniejowe: 36 posunięć na dwie godziny i po czterech godzinach kontrola czasu. Tak będzie się grać na olimpiadzie szachowej w sierpniu w Warszawie, turniej więc był jednocześnie treningiem, choć, jak twierdzą gracze, bardzo uciążliwym i męczącym. Grano przeciętnie po 10 godzin dziennie z przerwą po pięciu godzinach gry.

A propos olimpiady... Zgłosiło się już 20 państw, m. in. po raz pierwszy reprezentacja Palestyny. Jaki będzie jej skład, nie wiadomo. W każdym razie na jednej z szachowni grać będzie b. gracz warszawski Blass, znany jako „jednodniowy mistrz Warszawy”.

Amerikanie, zdobywcy zeszłorocznego pucharu, przyjadą do Warszawy w składzie: Kaddan, stary mistrz, gwiazda, która długo błyszczała na firmamencie szachowym, słynny Marshal, b. cudowne dziecko, słynny Rzeszewski, słynny mistrz amerykański Fine i jako rezerwowi Dake.

Czechosłowacja, zeszłoroczny wicemistrz, przysłała znanego mistrza Flohra, dr. Triebela, starego mistrza, Refira, Opoczyńskiego i dr. Skaliczkę jako rezerwowego.

Przypuszczalny skład drużyny polskiej na olimpiadę w sierpniu będzie następujący: Pierwsza szachownica dr. Tartakower, druga — P. Frydman (Warszawa), trzecia — Najdorf (Warszawa), czwarta — Makarezyk (Warszawa), i rezerwowi Regedziński (Łódź).

Fachowcy twierdzą, że największe szanse ma młody Najdorf na trzeciej szachownicy, który powinien dostarczyć barwom polskim wiele punktów.

P. A. T. podał mylnie wyniki turnieju błyskawicznego, który odbył się zaraz po wielkim turnieju warszawskim. Musimy sprostować: łódzianin Kolski zajął trzecie miejsce.

Piękne zwycięstwo łódzian

w turnieju o mistrzostwo Polski na r. 1935

Sziro (Łódź)	P. Frydman (Warszawa)
1. e2—e4	c7—c5
2. Sg1—f3	Sb8—c6
3. d2d4—	c6xd4
4. Sf3xd4	Sg8—f6
5. Sb1—c3	d7—d6
6. Gf1—e2	g7—g6
7. Gc1—e3	Gf8—g7
8. Hd1—d2 (1)	Sf6—g4
9. Ge2xg4	Gc8xg4
10. f2—f3	Gg4—d7
11. O—O	Wa8—c8
12. Sd4xc6	b7xc6
13. Ge3—h6 (2)	Gg7—f6
14. Wh1—a1	Hd8—h5
15. e4—e5 (!)	Gf6xe5
16. f3—f4 (!!!) (3)	Ge5—f6
17. Hd2—d6 (?) (4)	Gd7—e8
18. We1—e6	f7xf6
19. Hd6—d7 +	Ke8—f7
20. Sc3—e4 (5)	Wh8—f8(??)
21. Se4—d6	Kf7—g8
22. Hd7xe6+	Czarne poddały się.

1) Wprawdzie wymienia białego gońca: jednak białe przez f2—f3 zyskują tempo.

2) 13... na O—O następuje h2—h4 i g2—g4 z bardzo silnym atakiem.

3) Na... 16. Gxc3 następuje 17. We1xe7 szach i białe wygrywają.

4) 17. Gh6—g7 wygrywało w piękny sposób. Na... 17. Gxg7 następuje 18. Wxe7 szach, Kf8 19. Hxd6 szach i wygrywa.

5) Należało grać... Gxb2 szach 21. Kb1, Wb8, 22. Sg5 szach Ha5xg5 i Ga3 z wiecznym szachem.

Dr. Tartakower (Paryż)	A. Frydman (Łódź)
1. e2—e4	c7—c6
2. Sg1—f3	e7—e6
3. g2—g3 (1)	d7—d5
4. e4xd5	e6xd5
5. Gf1—g2	Hd8—e7
6. Ke1—f1 (?) (2)	Sb8—c6
7. d2—d4	Gc8—f5 (3)
8. Gc1—e3	c5—c4
9. Sb1—c3	Sg8—f6
10. a2—a3	h7—h6
11. Sf3—h4	Gf5—g4(?)
12. Hd1—d2 (?) (4)	O—O

13. h2—h3	Gg4—e6
14. f2—f4	He7—d7(5)
15. Wa1—d1	Gf8—e7
16. Hd2—f2 (6)	Sf6—e4 (7)
17. Gg2xe4	d5xe4 (8)
18. f4—f5	Ge6—d5
19. Sh4—g2	g7—g5
20. Ge3—c1 (!)	e4—e3 (9)
21. Gc1—e3	Ge7—f6
22. Wh1—h2 (10)	h6—h5
23. Sc3—d5	Hd7—d5
24. c2—c3	Sc6—e7
25. Kf1—g1 (!)	Hd5—a5 (11)
26. Wd1—f1 (!)	Se5—d7
27. Ge3—c1	Ha5—c7
28. Sg2—g1	Gf6—e7
29. Se1—f3	f7—f6
30. Wh2—g2	h5—h4
31. g3—g4	Wh8—e8
32. Hf2—c2	Ge7—d6
33. b2—b3	c4xb3
34. Hc2—b3	Gd6—f4
35. c3—c4	Gf4—e3
36. Kg1—h1 (!)	Ge3xc1
37. c4xd5	We8—e3
38. Hb3—b4	Gc1xa3
39. Wg2—c3	We3—c3
40. Wc2xc3	Hc7xc3
41. Hb1—e4	Kc8—b8
42. He4—e6	Hc3—c4
43. Kh1—g2	Wd8—d6
44. Ke6—e8+	Hc4—c8
45. He8—a4	Wd6—a6
46. Ha4—b5	Ga3—d6
47. Wf1—e1	Wa6—a2+
48. Kg2—h1	Hc8—c2!
49. Hb5—f1	a7—a5

50. We1—e6 Wa2—b2 (12)

51. We6xd6 Wb2—b1

52. Hf1xb1 Hxb1

Białe poddały się.

1) Ulubione posunięcie arcymistrza Tartakowera.

2) Białe unikają wymiany hetmanów. Na... 6. Hd1—c2 następuje Sc6 i czarne rozwijają się z tempem.

3) Solidniej było Gc8—e6

4) Białe mogły wygrać piona przez 12) Sf3xd5

5) Grozi Se4.

6) Grozi f4—f5.

7) Jedyna możliwość.

8) Niemożliwe jest... 17. Ge7xh4 wobec 18. f4—f5.

9) Czarne decydują się na utratę piona, wybierają jednak moment najdogodniejszy.

10) Białe mają już trudną grę wobec dobrze zastosowanej blokady.

11) Niekorzystne jest Hxf5.

12) Decydujące posunięcie; w tej pozycji partja została przerwana w pozycji dla białych bardzo ciężkiej...

Pomimo obustronnego przecoczenia w pierwszych ruchach, partja była grana w mistrzowski sposób przez łódzianina. Dr. Tartakower, mimo, iż jest arcymistrzem, nie może sobie pozwolić na tak wątpliwą wartość ruchu, jak 6. Ke1—f1.

WĘDKARZE SA OPTYMISTAMI



ale przygotowani naszego amatora rybołówstwa są szczytem optymizmu.

Katarzyna Mansfield

BERET

(Pani i jej mąż siedzą przy stole, nakrytym do śniadania. On jest zupełnie spokojny, czyta gazetę i je; ona natomiast jest dziwnie zdenerwowana i udaje tylko, że je; ma na sobie strój podróżny).

Ona: Gdybyś chciał włożyć flanelowe spodnie... Leżą w szafie, po prawej stronie.

On (zaczytany w sprawozdaniu z zebrania eksporterów mięsa): Nie.

Ona: Nie słyszałeś, co powiedziałam. Mówię, że jeżeli będziesz chciał włożyć swoje flanelowe spodnie, to leżą one w szafie, po prawej stronie.

On (stanowczo): Zgadzą się najzupełniej!

Ona: To naprawdę oburzające; nawet wtedy, gdy wyjeżdżam nie możesz odłożyć gazety na pięć minut...

On (łagodnie): Moja droga, nie chcę przecież, abyś jechała. Prosiłem cię, abyś nie jechała. Nie rozumiem doprawdy...

Ona: Wiesz bardzo dobrze, iż jadę tylko dlatego, że muszę. — Odkładałam to i odkładałam, aż dentysta powiedział mi ostatnim razem...

On: Dobrze! Dobrze! Nie powracajmy już do tego tematu. Zdaje się, że przewalkowaliśmy go dostatecznie.

Służąca: Proszę pani — dorożka.

Ona: Znieś mój bagaż na dół. (Służąca bierze walizkę i wychodzi. Ona wzdycha ciężko).

On: Musisz się pośpieszyć, jeżeli nie chcesz spóźnić się na pociąg.

Ona: Wiem. Idę. (Zmienionym głosem): Kochanie, nie rozstawajmy się w ten sposób. To na mnie działa przygnębiająco. Dlaczego jesteś zawsze taki zadowolony, gdy udaje ci się zepsuć mi przyjemność?

On: Nie wiedziałem, że wizyta u dentysty to taka przyjemność.

Ona: O, wiesz dobrze, że nie o tem myślałam. Mówisz to tylko poto, aby mnie zranić. Wywracasz kota do góry ogonem.

On (śmiając się): A ty spóźniasz się na pociąg. Wracasz w czwartek wieczór, prawda?

Ona (cicho, z desperacją): — Tak, w czwartek wieczór. A więc, żegnaj. (Podchodzi do niego i bierze jego twarz w swoje ręce.) Czy naprawdę gniewasz się na mnie? Spójrz na mnie przynajmniej. Czy wcale — ci — nie zależy?

On: Moja mała kobietko! Ależ to zupełnie wygląda, jak pożegnanie na ekranie!

Ona: (opuszczając ręce z rezygnacją): Dobrze więc. Dowidzenia. (Obrzuca szybkim, tragicznym spojrzeniem pokój jadalny i wychodzi).

(W DRODZE NA STACJĘ).

Ona: Jakie dziwne jest życie! Nie przypuszczałam, że będę się tak czuła. Wydaje mi się, że cała radość uciekła precz. Dałabym nie wiem co, abym mogła wrócić. Najciekawsze jest to, że czuję, że gdyby rzeczywiście okazał przy pożegnaniu, że mnie kocha — byłoby mi o wiele łatwiej opuścić go. Ale to jest nonsens. Jak mocno pachnie sianem! Znosi się na wielki upał. Już nigdy więcej nie zobaczę tych pól. Nigdy! nigdy! Ale z drugiej strony jestem zadowolona, że to się tak właśnie odbyło; w ten sposób racja jest na zawsze, na zawsze po mojej stronie! Jemu zupełnie jest kobieta niepotrzebna — jest dla niego prosto bez znaczenia. To jest typ męczyzny, który o nikogo naprawdę

nie dba, tylko o siebie. Stałam się osobą, która pamięta przed każdym praniem wyjąć spinki z jego koszul — oto wszystko! A maie to nie wystarczy. Jestem młoda — mam za dużo ambicji. Nie jestem z tego gatunku kobiet, które lubią życie wiejskie i zachwycają się „naszą“ własną salata...

— Od czasu naszego ślubu starałam się ciągle uczynić ze mnie istotę podległą ci, twój cień, na którym mogłeś tak całkowicie polegać; że wystarczyło ci rzucić na mnie okiem, aby odczytać, która godzina — tak, jakbym była zegarem. Nigdy nie wzbudzałam w tobie ciekawości; nigdy nie pragnałam zbadać mej duszy. Nie; chciałam abym osiadła przy tobie i pędziła razem z tobą spokojny, pozbawiony wrażeń żywot. O, jak znieważałam mnie swoją ślepotą, — jakże cię za to nienawidzę! Jestem szczęśliwa — szczęśliwa — szczęśliwa, że cię opuściłam! Nie jestem naiwną dziewczynką; nie mam złudzeń — ale oceniam swoje siły. Nie napróżno tęskniłam zawsze za bogactwem, wolnością, namiętnością. — Czulałam że należą mi się z prawa. (Opie-

ra się o wnętrze dorożki i szepcze z przejęciem): „Pani jest królową. Niech ja będę tym szczęśliwym, który ofiaruje Ci twoje królestwo“. (Uśmiecha się, patrząc na swe małe, królewskie dłonie). Dlaczego serce moje bije tak mocno? Boli mnie aż; mężczyźnie to i denerwuje. Zupełnie tak, jakgdyby ktoś w śmiertelnym przestachu walił o drzwi... Ta dorożka strasznie się wlece; przy takiej jeździe nigdy chyba nie dojedziemy na stację. Prędeży! Prędeży! Najdroższy, jadę do ciebie — tak szybko, jak tylko mogę. Cierpię zupełnie tak, jak ty. To jest okropne, nie do zniesienia — te ostatnie pół godziny zdala od siebie... O, mój Boże! koń znowu zwolnił! Dlaczego woźnica nie uderzy tego wstrętnego zwierzęcia?... Nasze precudowne życie! Zwiedzimy razem cały świat. Cały świat będzie nasz — bo się kochamy. — Ach, bądź cierpliwy! Niedługo będę z tobą razem... O, teraz jedziemy z góry; teraz idzie szybko. (Jakiś staruszek próbuje przejść przez drogę). Zejdź z drogi, stary głupcze! Powinniśmy go byli przejechać... Najdroższy — najdroższy; już niedługo, a będę przy tobie. Jeszcze trochę cierpliwości!

(NA STACJI)

Proszę zanieść bagaż do przedziału pierwszej klasy dla palących... No, jest jeszcze wkońcu dużo czasu. Całe dziesięć minut do odejścia pociągu. Nic dziwnego, że niema go jeszcze. Nie powinien poznać, że czekałam na niego. Ale muszę przynajmniej, że jestem rozczarowana. Nigdy nie śniło mi się, że przybędę pierwsza. Sądziłam, że on już tu będzie, że zarezerwuje przedział, kupi gazety i kwiaty... Ciekaw! Widziałam niemal na jawie bukiet ponsowych róż... On wie, jak bardzo lubię różę! Chociaż ponsowy to nie jest mój ulubiony kolor; wolę blade-żółte lub różowe. On naprawdę się spóźni, jeżeli teraz nie nadejdzie. Zamykają już drzwi na peron. Co mogło się stać? Coś strasznego. Może w ostatniej chwili zastrzeżił się... Nie mogłem znieść myśli o tem, że rujnuję pani życie... Ależ nie rujnuje mi pan życia. Ach, gdzie jesteś? Muszę już zająć miejsce w przedziale... Kto to? To nie on! Nie może być — tak, to on. Boże święty, co on włożył na głowę? Czarny beret... Ależ to strasznie wygląda! Jest zupełnie zmieniony. Poco włożył ten czarny beret? Nie poznałabym go. Jak komicznie wygląda, gdy idzie ku mnie, uśmiechając się — w tej okropnej czapce!

On: Kochanie, nigdy sobie nie wybaczę. Ale wydarzyło się coś absurdalnego, coś tragi-komicznego. (Wchodzi do przedziału) Zginał mi kapelusz. Poprostu ułotnił się. Pół hotelu szukało go. Ani śladu! Wkońcu, nie mając innego wyjścia, zmuszony byłem pożyczyć sobie ten beret od znajomego. (Pociąg rusza). Nie gniewaj się. (Chce ją objąć).

Ona: Zostaw! Jeszcze nie wyjechał z stacji.

On (gorąco): O, Boże, Cóż mnie obchodzą ludzie; niechby nawet cały świat nas widział! — (Usiłuje ją objąć). Mój cudzie! Moja radości!

Ona: Proszę cię, zostaw! Nie znośże całowania się w pociągu.

On (głęboko dotknięty): No, więc dobrze. Gniewasz się na mnie. I to poważnie. Nie możesz mi wybaczyć spóźnienia. — Ale gdybyś wiedziała, jakie męki przeszedłem...

Ona: Jak możesz przypuszczać, że jestem tak ograniczona? Wcale się nie gniewam.

On: Dlaczego więc nie dajesz się pocałować?

Ona (śmiając się historycznie): Nie wiem, wyglądasz tak jakoś inaczej, tak obco.

On (zrywa się z miejsca i spogląda z przestachem w lustro. Ale przecież wszystko w porządku, czy nie?)

Ona: O tak, zupełnie, najzupełniej w porządku. O, o, o! (Zaczyna śmiać się i płakać ze złości).

(PRZYJAZD)

Ona (podczas gdy on poszedł po taksówkę): Muszę się przezwyciężyć. To istna plaga. Ale to niestychana rzecz, aby coś mogło zmienić człowieka do tego stopnia. Muszę mu to powiedzieć. Oczywiście nie prostszego, jak powiedzieć mu: „Słuchaj, czy nie uważasz, że teraz, skoro jesteśmy w mieście, mógłbyś kupić sobie kapelusz?“ Ale w ten sposób domyśli się, jaka straszna była ta czapka. A dziwne jest to właśnie, że nie domyśla się tego sam. Zastanawiam się, jakie odrębne są nasze zapatrywa-

nia, skoro on widział się w luście i nie uświadomił sobie nawet, jaki jest śmieszny w tym berecie... Jak bardzo się różniły od siebie! Myśle, że gdybym go spotkała na ulicy w tym berecie, nie mogłabym się w nim za kochać. Nie zwróciłabym nawet na niego uwagi. Nie jest absolutnie w moim typie. (Ogląda się). Wszyscy się z niego śmieją. No, niema się czemu dziwić! Jeżeli czapka w ten sposób leży na głowie, że uszy tak odstają, a tył głowy wogóle się zatracza...

On: Taksówka czeka, kochanie. (Wsiadają) — Co za cud, że jedziemy tak razem, we dwoje...

(Ona poprawia woalkę. On usiłuje wziąć ją za rękę, czule): Wynajmę jeden pokój, najdroższa.

Ona: Ach, nie! Naturalnie — weźmiemy dwa.

On: Sądzę, że byłoby rozsądniej nie wzbudzać podejrzeń.

Ona: Muszę mieć pokój dla siebie. (Do siebie): Możesz powiesić swój beret na swych własnych drzewiach! (Wybuch historycznym śmiechem).

On: Dziękuję Bogu! Moja królowa jest znowu szczęśliwa i wesola, jak zawsze!

(W HOTELU)

Zarządzający: Tak, proszę pani, rozumiem. Zdaje mi się, że mam coś odpowiedniego dla państwa. Proszę tędy. (Wprowadza ich do małego saloniku z przylegającą sypialnią). To będzie państwu odpowiadało, mam nadzieję. W razie potrzeby można by pościelić również na tapczanie.

On: O, świetnie! Świetnie! (Zarządzający wychodzi).

Ona (z wściekłością): Przecież powiedziałam wyraźnie, że chcę mieć pokój dla siebie. Cóż to za podstęp! Powiedziałaś ci, że nie chcę wspólnego pokoju. Jak śmiesz traktować mnie w ten sposób? (Przedrzeźnia go): — Świetnie! Świetnie! Nigdy ci tego nie wybaczę!

On (w najwyższym stopniu zaskoczony): O Boże, co się dzieje! Nic nie rozumiem — błędę pomacku! Dlaczego nagle przestałaś mnie kochać i to dziś właśnie? Co takiego uczyniłem? — Powiedz mi!

Ona (rzuca się na sofę): Jestem bardzo zmęczona. Jeżeli mnie kochasz naprawdę, zostaw mnie samą. Ja — ja chcę tylko przez chwilę być sama.

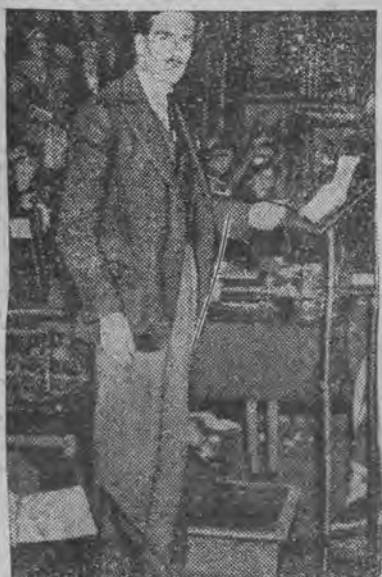
On (z czułością): Doskonale. Postaram się zrozumieć. Zaczynam rozumieć. Wyjdę na pół godziny, a potem, moje dziecko, będziesz się napewno czuła lepiej. (Rozgląda się z roztargnieniem).

Ona: Co to?

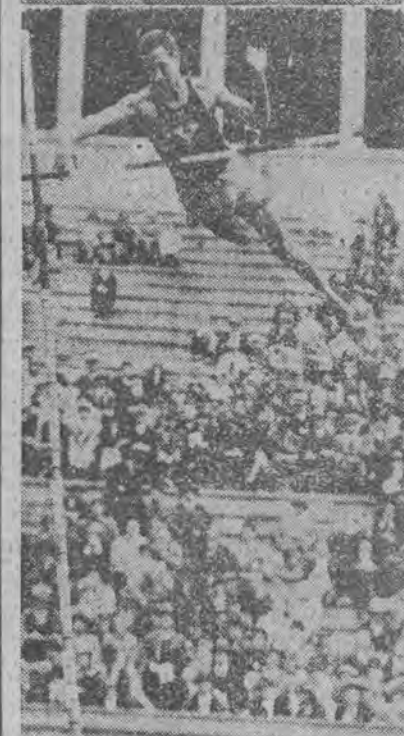
On: Moje serce — siedzisz na moim 1. etapie. (Ona wydaje jęk i cofa się do sypialni. On wychodzi. Ona czeka chwilę, potem spuszcza woalkę i stając na palcach, wychodzi z walizką).

(W TAKSÓWCE)

Ona: Tak, Waterloo. (Pochyla się w tył). Ucieklam — ucieklam! Akurat przybędę na czas, aby złapać popołudniowy pociąg do domu. Ach, to brzmi, jak w marzeniu: „Będę w domu przed kolacją“. Powiem mu, że w mieście było za gorąco, albo, że dentysty nie było w domu. — Zresztą, co za różnica? Mam prawo do swego własnego domu... Tak się cieszę na powrotną jazdę przez pachnące pola! Na kolację mam zimne kurczę z wczorajszego obiadu i galaretkę pomarańczową... Byłam szalona, ale teraz odzyskałam rozum znowu. Och, mój mąż!



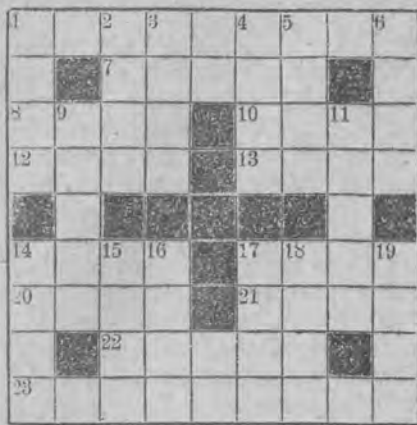
1. Sir Anthony Eden przemawiał na zebraniu delegatów konserwatywnych kobiet przeciwko izolacji Anglii. — 2. Praktyczne uzupełnienie dla męskich kostiumów kąpielowych w formie kamizelki, która daje się dowolnie zdejmować i zakładać. — 3. Ciekawa rzeźba z 14 wieku, w której linie kościelne ślicznie są scharmonizowane z urokiem kobiecej urody



1. Królowa holenderska na wystawie międzynarodowej w Brukseli powitała przy wejściu małą dziewczynkę, wręczając jej wiązanek kwiecica. — 2. Znały amerykański lekkoatleta Keith Brown podczas ostatnich zawodów uzyskał nowy rekord w skoku wwyż, skacząc 1.40 m.

ROZRYWKI UMYŚLOWE

Krzyżówka



Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1) Wyspa europejska. 7) Rify koralowe. 8) Most

Szarada

Pierwsze z czwartem rzeczownik z obcej wzięty mowy, A u nas oznacza on dzień jakiś godowy, Jakąś ucztę, biesiadę, bal na pańskim dworze; Niech to zresztą dokładniej określi kto może. Drugie, wyraz skrócony, kładzie się przy słowie, W wyższym stylu zazwyczaj nie w potocznej mowie. Trzecie czwarte i czwarte — obce też ma brzmienie, A zaś czysto po polsku znaczy „przytoczenie”. Wszystko — młoda dziewczyna,

nad morzem. 9) Członek rodziny (z=ż). 12) Zbiór nowel Zweiga. 13) Miejscowość pod Warszawą. 14) Zaimek — w obcym języku. 17) Kopiec. 20) Wulkan. 21) Rzeka we Włoszech. 22) Zakątek Polski. 23) Utwór muzyczny.

Pionowo: 1) Zwierzę. 2) Pora roku. 3) Kant. 4) Rzeka w Europie. 5) Gaz świetlny. 6) Zaimek. (wspak). 9) Potrawa. 11) Opera. 14) Umysł — w obcym języku. 15) Gubi — wspak. 16) Prycza. 17) Imię żeńskie z podania bajecznego. 18) Tłuszcz roślinny. 19) Środek do czyszczenia, używany przez wszystkie gospodynie.

co w dni rozkwicie. Za wiare ukochaną poświęciła życie. Pod tem mianem poeta z doby upłynionej Napisał piękny dramat, powszechnie ceniony.

Rozwiązania powyższych rozrywek umysłowych należy nad syłać do Redakcji z adnotacją „Rozrywki umysłowe” do dnia 23 czerwca.

Za trafne rozwiązania redakcja przeznaczona drogą losowania nagrodę w postaci 2 biletów do kina.

Rozwiązania rozrywek z „REWJI“

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Poziomo: Grof, Sudan, kolasa, masa, S. K., Bem, ski, oda, Rodan, Ursyn, lew, eta, ara, takt, Nelson, start, *ota.

Pionowo: Garbo, Tom, Sas, U. S. A. Nike, laury, reduta, sknera, onyks, Warta, epos, ter, alt, tor, na.
ROZWIĄZANIE SZARADY
Kapary.

NAGRODY

Nadesłano 113 rozwiązań, z czego 99 było dobrych. Nagrodę otrzymał Sz. Rozenblatt.

Po odbiór nagrody zgłosić się należy do administracji, w poniedziałek, między godz. 5 — 7 pop.

Auto Roosevelta

Jedna z fabryk samochodowych w Buffalo (U. S. A.) wykończyła obecnie dwa wozy luksusowe, które uchodzą za arcydzieła techniki.

Oba wozy przeznaczone są dla użytku osobistego prezydenta Roosevelta i dla Edgara Hoovera, kierownika wydziału kryminalnego w ministerstwie sprawiedliwości. Z zewnątrz przedstawiają się oba auta jako wytworne, lakierowane na niebiesko limuzyny i nie w

ich wyglądzie nie zdradza tego, że ściany ich są całkowicie opancerzone, a szyby z odpornego na kule szkła. Pod siedzeniem szofera znajduje się karabin maszynowy Hotchkissa, tak ustawiony, iż wystarczy jeden ruch, by znalazł się on w pozycji gotów do strzału. Niezwykle mocne motory tych maszyn rozwijają szybkość maksymalną do 180 klm. na godzinę. Są to prawdziwe fortece na kołach.

Wytepienie ptaki

Gołąb wielkości gęsi i 5-metrowy struś

Poza przedpotopowymi zwierzętami, o istnieniu których wspominają legendy zamierzchłych czasów, pewne gatunki wyginęły już w czasach historycznych. Z jednych pozostały całkowite szkielety, przechowywane w muzeach, z innych części, są wreszcie i takie, o których istnieniu świadczą jedynie opisy i wizerunki.

Do zupełnie zaginionych gatunków należą olbrzymie gołąb, żyjący na wyspie Reunion. Był wielkości gęsi o brzuchu tak tłustym, że włókł się po ziemi.

Bardzo krótkie skrzydła nie mogły unieść ptaka, ważącego około 25 kilogramów. Ptak ten został odkryty w roku 1625. Wobec łatwości polowania na niego, wyginął tak szybko, że w roku 1735 gubernator wyspy mógł wysłać do Europy jedyny pozostały przy życiu egzemplarz. O istnieniu tego ptaka świadczą

obecnie jedynie dwa wizerunki.

Wyginął również pokrewny gatunek, zwany dodo, albo dronte, żyjący na wyspie Mauritius, należącej do tego samego archipelagu, co Reunion. Ptak ten nie istniał już w końcu 17 wieku.

Muzea w Londynie i Wiedniu posiadają po jednym całkowitym szkielecie.

Do gatunku dodo należał nieistniejący już pustelnik. Ptak ten żył na wyspie Rodriguez. Posiadał również bardzo krótkie skrzydła, skutkiem czego nie mógł latać, lecz biegł dość szybko. Samica znosiła jedno tylko jajo na podściółce z liści palmowych, wysokiej na 30 cm. Ptaki wysiadywały je naprzemian, broniąc zawzięcie dostępu innym ptakom. Ptak ten wyginął około roku 1700. — Muzeum Brytyjskie posiada dwa jego całkowite szkielety.

Rotszyld obliczył ilość gatunków zaginionych w czasach historycznych na 160. Wśród nich zwracają uwagę dwa olbrzymie gatunki strusi, istniejące żyrafa. Jeden — to struś madagaskarski,

Dezyderiusz Kosztolanyi.

Przyszłość ludzkości

Znakomity i sławny powieściopisarz i esteta, przedwczesnie osiwiła, leżał o godzinie 1-ej w południe jeszcze w łóżku. Spożywał właśnie śniadanie: ciemną angielską herbatę bez cukru i chleb z miodem. — Do pokoju wszedł sekretarz i przyniósł pocztę.

— Co słyhać nowego? — zapytał znakomity pisarz.

— Nic specjalnego — zameldował sympatyczny sekretarz.

— Kilka prywatnych listów. Holenderski nakładca przesyła pieniądze. Pierwsze wydanie zostało rozechwytnane, w jesieni pojawi się drugi nakład. Poza tem pocztą przyniosła zaproszenia, czasopisma, kilka egzemplarzy recenzyjnych. Jest także jedna ankieta.

Sławny pisarz ożywił się, a grymas niezadowolenia pojawił się na jego obliczu. Z zasady nie cierpiał ankiet i zawsze uchylał się od obowiązku odpowiadania.

Po chwili zapytał:

— Jakiej kwestii dotyczy ta ankieta?

— „Przyszłości ludzkości” — odpowiedział sekretarz i z zapalem zaczął czytać: „Czy wierzy pan w przyszłość ludzkości i jak się pan zapatruje na ciężkie doświadczenia ostatniej wojny?.. Kino, Radio... Pańska odpowiedź stanowić będzie dla nas ważny materiał naukowy... I tak dalej” — czytał sekretarz monotonię poszczególne pytania kwestionariusza.

— Czytaj pan dalej — zawołał zdecydowanym tonem pisarz.

— Ma to dla nas tak wielką wartość, aby cenna pańska odpowiedź mogła być opublikowana. Jesteśmy przekonani, że zdanie pańskie nie tylko wzbudzi olbrzymie zainteresowanie w kraju, ale i w całym kulturalnym świecie. Enuncjacje pańską uważać będziemy jako specjalną ozdobę naszego świętego numeru.

— Tak, tak! — rzekł sławny powieściopisarz. Po chwili usiadł na łóżku i pograżył się w myślach. Przez dłuższy czas się zastanawiał. Częściowo myślał o holenderskich gulde-

nach, częściowo o własnym „najbardziej wartościowym i interesującym zdaniu”, częściowo zaś o przyszłych losach ludzkości. W tej kwestii miał już wyrobione zdanie. Głowę miał pełną słów, które — jak bakterje — z minuty na minutę się pomnażały. Przyszłość ludzkości przedstawiała mu się naogół w różowych barwach i był optymistycznie nastrojony.

— Więc, uwaga! — dyktuję! — zwrócił się do sekretarza: „Chodzi o przyszłość ludzkości, prawda? Proszę mi podać list!”

Sekretarz wykonał polecenie. Nagle pisarz lekko pobałdł. Trzymał w ręce zadrukowany liljowem pismem list. Pismo słabo czytelne, tak, jak to się zwykle dzieje, gdy jakaś instytucja rozsyła w kilkudziesięciu egzemplarzach ankietę. W nagłówku odbitki umieszczono tylko jego nazwisko, napisane atramentem. Na oko oceniał, że mogła to być 50-ta odbitka. Tak więc zrozumiał, że jeszcze prócz niego conajmniej 40 osób otrzymało takie same for-

mularze ankiety. Wszyscy ci ludzie mieli wypowiedzieć swoje cenne i najbardziej interesujące zdanie, tak jak on.

— Świństwo! — mrucał pisarz sam do siebie; podarł list i rzucił go na podłogę.

Sekretarz, który przygotował już odówek i czekał na rozpoczęcie dyktanda, zapytał:

— Czy będziemy pisać?

— Tak — westchnął sławny pisarz, jak męczennik. — Mimo wszystko, piszmy. — I zaczął dyktować swe poglądy na temat przyszłych losów ludzkości.

Losy te przedstawiały mu się teraz o wiele bardziej ponuro, aniżeli przed kilkoma minutami jeszcze. Teraz przyszłość ta wydawała mu się wprost tragicznie.

Miał wrażenie, że głupia i bezduszna ludzkość stacza się nieuchronnie w przepaść.

Tania wypożyczalnia



dla gości parków miejskich z własnoręczną obsługą.

który sięgał wysokości 5 metrów i znosił jaja wielkości sześciu obecnych strusich czyli 148 kurzych. Pierwsze wiadomości o tym ptaku pochodzą od gubernatora Madagaskaru z roku 1658. Muzea przechowały jedynie kilka olbrzymich kości i około 40 jaj.

Drugi gatunek olbrzymich strusi, zwanych moa, żył na Nowej Zelandji. Nie był tak wysoki, jak madagaskarski, wyższy jednak o metr od znanych obecnie. Widział go po raz pierwszy znany podróżnik Cook w drugiej połowie 18 stulecia. Ostatnimi z Europejczyków, którzy go oglądali, byli dwaj angielscy misjonarze, około 1840 roku, do tego stopnia przerażeni rozmiarami ptaka, że nie mogli do niego strzelać. Cały szereg późniejszych ekspedycji nie odnalazł nic więcej, prócz kości, trzy jaja i nieco piór. Muzeum historii naturalnej w Wiedniu posiada kilka całkowitych szkieletów moa. Wytepienie swoje zawdzięczają moa przypuszczalnie maorysom, którzy przed 600 laty przybyli na Nową Zelan-

dję i nie znaleźli tam żadnych innych strusi, dających mięso. Polowanie nie musiało przedstawiać trudności, gdyż moa, jak wszystkie strusie, posiadały mózg bardzo mały i nie odznaczały się inteligencją. Wytepienie moa przyczyniło się zapewne do rozpowszechnienia wśród maorysów kanibalizmu z braku mięsa zwierząt i ptaków, w które wyspa nie obfitowała.

Pseudonimy

Amerkańska prasa kinowa „odkrywa” w dalszym ciągu pseudonimy znakomitości ekranu.

Talia Birel, specjalistka w rolach „fatalnych kobiet”, nazywa się w rzeczywistości Natalia Birel. Jest nadbaltycką Niemką.

Słynny komik Eddi Kantor nosi nazwisko Ickowicz.

Kay Francis nazywa się w paszporcie Katarzyna Gibbs.

Hiszpańskie nazwisko Ricardo Corteza brzmi w rzeczywistości Jack Krantz. Fryderyk March, grający Niechludowa w „Zmarłych-wstaniu”, jest Irlandczykiem. Nazywa się Fryderyk Ernest Mak Bikkel.